



KALENDARZ GAZETY NOWEJ



Po festiwalu

Zielonogórskie Stowarzyszenie Satyryków i kabaret "Potem" składają serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji I Zielonogórskiego Festiwalu Kabaretu "Potem".

Za ofiary materialne i pozamaterialne na ten cel, dzięki składamy:

Zielonogórskiej Publiczności, Urzędowi Miejskiemu w Zielonej Górze, Teatrowi Lubuskiemu, "Gazecie Nowej", panu Jerzemu Cienkoszowi z firmy TEL-EX, panu Krzysztofowi Nowakowskiemu z firmy J.P. Trading, Zielonogórskiej WSP, Studiu Nagrań "Ariekin" oraz Wam Bezimiennym Bohaterom, których nie ma na tej liście.

PS. Zawiadamiamy jednocześnie, że ulegając naciskowi społecznemu (strajki górników), rozpoczynamy przygotowania do drugiej edycji ww. imprezy.

Spełnienia

wszystkich marzeń,
także tych, które
nie spełniły się
w 1992 roku,
szczęścia i radości,
słońca w łecie,
śniegu w zimie
i 365 dni w zdrowiu
życzy zespół "Gazety Nowej"

Najbliższe wydanie "Gazety Nowej" w poniedziałek 4.01.1993 r.

DZIŚ W MAGAZYNIE:



- » Horoskop na cały rok
- » Wydarzenia sportowe 1992
- » Koło fortuny 1992
- » Siedzę sobie i donoszę
- » "Dziki Wschód" na Zachodzie
- » Banki i banki
- » Krzyżówka noworoczna
- » Jak zwykle, bezpłatny dodatek telewizyjny "Teletydzień"



* GŁOGÓW * GORZÓW * LUBIN * ZIE. ONA GÓRA

Magazyn

nr 272(578) wyd.1 2,500 zł

czwartek 31.12.92	piątek 1.01.93
SYLWESTRA, KATARZYNY, MELANII	NOWY ROK MIECZYŚLAWA
sobota 2.01.93	niedziela 3.01.93
BAZYLEGO, GRZEGORZA, MAKAREGO	ARLETTY, DANUTY, GENOWEFY

SZOPKA NOWOROCZNA

Od polityków, biznesmenów, artystów, sportowców i innych obywateli RP miniony rok wymagał niemałej ekwilibrystyki. Słownej, finansowej, fizycznej... Skutki bywały różne, ale większości udało się zrealizować swoje zamierzenia i plany roczne. Niektórym - nawet przed terminem. Zawdzięczali to jednak nieustannej pracy nad sobą, swoim duchem i ciałem. Kilkunastu z nich, doskonale znanych w Zielonej Górze, Głogowie, Gorzowie i Lubinie podpatrzył w trakcie zajęć fotoreporter "Gazety Nowej". Ćwiczyli wprawdzie pod eskortą policji, ale też i pod sztandarami. Podczas przerwy w treningu zadaliśmy wszystkim jedno pytanie. Jaki był ten 1992?

Edward Murzyński, wiceprezydent Głogowa
"Ja, jako prezydent" (tak mówię o sobie) w handlu, sporcie, kulturze i czym innym robię. Rok ten, roztumienie, oceniam udanie. Kupilem, na ten przykład, b. ładne ubranie.

Marian Poważny, organizator referendum na rzecz odwołania Rady Miejskiej w Głogowie
Byłem przeciw i — bez błędu — urządziłem referendum. Zawiedli głogowianie zostając w domach, a nie przy urnach. Niepoważne.

Konrad Herrmann, ksiądz prałat
Patrzę na was wszystkich z góry, synowie moi i córki. Zdrowia życzę i radości przez rok cały pomyślności. A szczęścia niech przyjdą same. Do was wszystkich. Kropka. Amen.

Lech Marek Gorywoda, prezydent i Tomasz Szmytkiewicz, zastępca prezydenta Gorzowa
Nas jest dwóch, a trzy imiona. Rok był dobry, chociaż o nas różnie mówią tu nad Wartą słów cytować dziś nie warto. Nam nie straszne, świadczy niech, że prezydent to też Lech...

Roman Doganowski, prezydent Zielonej Góry
Byłem w Niemczech i w Szwajcarii, do wyjazdów mam ja dar i chęć. Informuję, za pamięć, że w 93., może choć tydzień spędzę w Aurorze - Aurora - miasto w USA. W br. Zielona Góra podpisała z nią umowę o współpracy partnerskiej.

Jarosław Barańczak, senator, wojewoda zielonogórski
Jechali goście, jechali, zza Nysy i Odry, z Saksonii, z Brandenburgii, ten skąpy, ten szczerzy. Ów w czynach, inny w mowie. A właśnie. Czy przystawie "Co wolno wojewodzie" znają na Zachodzie?

Mieczysław Więckowicz, prezes zarządu spółki "Alexan"
Sztuczne rzęsy i paznokcie, słonik szczęścia i po lokcie — pak, paczek oraz paczuszek. Pisać dzisiaj już nie muszę. A sprzedanie — słowa daję — Tak, jak mi zamówień staje.

Jan Kotapka, komendant policji w Lubinie
Nie straszny mi jeden zbroj trzeci ni czterech. Boże mój! Gdybym tylko audi miał zmniejszyć wtedy przydział p a l. Póki co, drewnianka strugam. Gdzie? Na służbie (gdzie jest długa).

Arkadiusz Skrzypaszek, mistrz olimpijski z Barcelony
Dwa złote mam z Barcelony. I dla Izy i dla żony. Planuję przepłynąć Atlantyk, by dostać się do Afantyk. Pieciobój się nie boje, a Fundacji też dostaje. Iza — córka paniwa Skrzypaszeków

Zbigniew Morawski, biznesmen, właściciel klubu sportowego
Złamałem nogę no i nie mogę pojechać "Jawą". Ale bie brawo kibice będą, gdy licznicy się dą na mym stadionie. Więc jak? Siadamy, czy coś utonie?

Iwona Bożena Zakrzewska, postanka
Dzięki "Nowej" mam okazję, by oskarżyć Anastazję. Przez nią bowiem ci posłowie układali klocki "Lego". A ja, (rozmarzona nieco) czekam na A. Potockiego...

Waldemar Matuszewski i Jan Tomaszewicz, dyr. Teatru Lubuskiego w Z. Górze
Wczoraj "Mayday", jutro Broadway (Być może). Póki co, w pokorze kłaniamy się Melpomennie informując przy tym, że nie spoczniemy. Gdy zostaniemy...

Edward Mincer, zastępca prezydenta Zielonej Góry
Małe mieszkanko komunalne chciał mieć od miasta każdy. Oraz minimalne podatki, opłaty, bilety. No a w Zarządzie, tylko ja, niestety, trzymam stronę ludu. Powiedzmy... bez trudu.

Tekst: Jacek PAJAŁAS
Fot. Marek WOZNAK

W cieniu Galilei



Każdy ma swego JUDASZA i to jest największe nieszczęście społeczeństwa. Jezus z Nazaretu, pokazany w Telewizji Polskiej, przypomni mi, co mówiła matka, gdy byłam matką. Franko Zeffirelli utrwalił w kolorze ewangeliczną opowieść o życiu Chrystusa. Realizm tego dzieła mocno zapadł mi w serce. Jezus mówił: Kochajcie swych nieprzyjaciół. Módlcie się za tymi, którzy was prześladowają. Lew będzie leżał z jagnięciem. Nie będzie już zabijania. Nie będzie słychać płaczu. Przeszedłem by na swe barki wciągnąć grzechy tego świata. Czyście dobro tym, którzy was nienawidzą. Jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek - nadstaw mu drugi. Temu, kto chce zabrać płaszcz, oddaj i szatę. Daj każdemu to, co proszą. I nie dopominaj się zwrotu. Nie sądzę a nie będziesz sądzony. Wybacz a będzie ci wybaczone. Ten kto wśród was jest bez grzechu niech pierwszy rzuci kamieniem. I nie ukamienowano cudzołotnicę. Idź i nie grzesz więcej, powiedział do niej Jezus.

Jak wygląda świat 1992 roku POZNIEJ? Na Ziemi Świętej nadal leje się krew. Ludzie zabijają ludzi, nie tylko w amerykańskich filmach. Coraz bardziej nie podoba mi się KULTURA amerykańska. Te straszne miasta z brudnymi ulicami. Amerykanie w seksie są BARDZO prudejnymi. Tak strzelają, żeby człowiek padł martwy na miejscu. To dewiza SZERYFÓW. Policja jest państwem, które walczy z przestępcami. A ci za nie mają wartości chrześcijańskie. Niektórzy uważają, że są prawi, ponieważ mówią Bogu TAK, chociaż nie spełniają jego woli. Rzymianie ukrzyżowali Jezusa Chrystusa, ale Żydzi wydali GO w ich ręce.

U progu 1992 roku pisałem o FIKOLKACH z wodą w Zielonej Górze. Wtedy pierwsza dama wodociągów powiedziała w radiu, że byłoby bardzo duże ROZBIORY, dlatego wody brakowało. U progu 1993 r. mamy TO samo. O nowe rurociągi nie osiemnast się prosi, ale czy nie można szybciej usunąć awarii? W radiu słyszałem, że w 1993 roku będzie we wszystkich sklepach butelkowana woda pitna GŁĘBINOWA. Ludzie piją cież z kranów, o podjeźrzonym zapachu. Są wprowadzone filtry węglowe w sklepach, ale brakuje do nich WKŁADÓW.

„Czy program telewizyjny Jedynki będzie PRZESIAKNIĘTY święteczną atmosferą - powiedziała przesiąknięta inteligencją prezenterka TVP. I tak było. Koledzy, święte Mikołaje, Ksiądz PRYMAS odwiedził porodówkę. Pan prezydent III RP Lech Wałęsa najpierw zrugwał postów, że rozjechali się do domów na święta. Sam natomiast udał się na Wigilię do GÓRALI. Góralen-wolk jest wierny swej TRADYCYI. Tam jest ciekawa Ameryka. Prezydenci jeżdżą na nartach. Zwiedza zakopiańskie kościoły i wśród górali powita Nowy Rok. Jesli dojdzie do tego, że każdy będzie zarabiał nie więcej niż 5 milionów, jak proponował niedawno pan prezydent, to nie wiem czy MU wystarczy na następny wypad w TATRY. A swoją drogą, ile kosztuje ta zabawa całej SWITY? Kto za to płaci? Gdybym był prezydentem, przelamalbym się opłatkiem z bezdomnymi na Dworcu Centralnym, a potem zasiadł do stołu z GORNIKAMI. Bezdomnemu gołębiów, który marzy o parapecie okna, rzuc okruszynę chleba. Radio podało, że prezydent (wraz z synem i księdzem Cybulą), latał helikopterem nad górami. Ja też Kocham góry, drewniane domki, osłoneżone szczyty. Marzę o tym, żeby wziąć ślub w małym zakopiańskim kościółku i wreszcie żyć po BOŻEMU.

Polska Telewizja Satelitarna nie podobała mi się tym razem. Zamiast programu na ekranie zbyt często była PUSTKA. Natomiast potwierdzenie roli NARRATORA panu Tadeuszowi Drożdżu, to NIEWYPAL. Powiecał wszystkie upiory przeszłości. Pajacowate gesty. Radośnie INFANTYLNIE język. Polska wcale nie jest na takim LIZIE, jak pan Drożdż. Dlaczego Polsat pokazuje światu komedie, w której nie wiadomo gdzie się śmiać?

Przez trzy lata cztery rządy pod parasolem Solidarności nie sprzyjały ludziom pracy. Ani dziennikarce, ani rządy nie rozumieją Solidarności - twierdzi Marian Krzaklewski. Co gorsze - rząd lekceważy ten związek. Tymczasem Solidarność jest związkiem presji PROREFORMATORSKIEJ. Niestety, Solidarność zrezygnowała z radykalizmu. Dlatego mamy TOTALNY bałagan. Teraz powinien sfrunąć z nieba BATMAN i wyeliminować kogo trzeba. Pleć niektórych dziennikarek wymaga WYJAŚNIENIA. Marian Krzaklewski kilka razy powiedział w telewizji do red. Katarzyny Nazarewicz - proszę PANI.

Coraz większą rolę OGLĄDALNOŚCIą cieszy się „Kolo Fortuny”. Prowadzący te zabawy Wojciech Pijanowski porusza się z gracją NIEDZWIĘDZIA. Mamość pod nosem. Popada w głupawę DDZWIENIA. Kiedy pan Rafał powiedział, że mieszka w Puhuska, a pracuje w Warszawie, nasz MŚ nie mógł tego POJAĆ. Czy p. Pijanowski widział w telewizji satelitarnej z jaką węgry, jakim GLOSEM, prowadzi takie same teleturnieje NIEMCY? Czwótek - mów wyraźnie i zdecydowanie. Uwaga, co mówisz. Natomiast Magda Masny może BYĆ. Rodzaje ciału na prawo i lewo, aż się kiedys ZARAZI.

Nostalgiczny był film o losach polskiej arystokracji. Niektórzy mieli na Ukrainie majątki ziemskie, które powierzyli dorównywały Belgii. Błkniła krew została upodłona. Pałace zarosły zielskiem. Lud zabrał się do rządzenia. Formale zostali ministrami. Bill Clinton wygrał prezydenturę. Bó mówił, że kapitalizm rynkowy pod koniec XX wieku jest ANACHRONIZMEM. Nie każde życie poczete będzie potem ZARADNE. Tego nie może zrozumieć zwłaszcza Jerzy Korwin-Mikk. Niezaradnych potopić? Niektórzy politycy zachębiają się HANDLEM. Fantejanie żyli tylko z handlu i to państwo już nie istnieje. Miała być denominacja, a wybito nowe monety z miedzioniku, o nominalach 10 tys. i 200 tys. złotych. Ten rząd nie ma odwagi nawet zmienić pieniędzy.

Prof. Zbigniew Religa ma ciekawy do gwiazdorstwa telewizyjnego. Jego wypowiedzi nie są NADZWYŻAJNE. Kiedy kardolohirurg z Kapsztadu, Christian Barnard, 3.XII.1967 roku, pierwszy raz przeszczepił serce, zaraz potem ruszył na parkiety Parcy i prasa bulwarowa nazwała go PLAYBOYEM, czyli lekkoduchem. Ja na miejscu prof. Religi nigdy nie zadowolęby manduru wojskowego i nigdy nie wystąpiłbym na „Bezładnej wyspie”, z takim stworzeniem jak pani Nina Terentiew. Nie chcę słyszeć o czteremstych pensjach dla pracowników POWIERZCHNI. Diabeł przenosi się do Sztokholmu. Szwedzi wynaleźli szczepionkę przeciwko ciąży. Jeden zastrzyk wystarczy na pół roku. Dopiero zaczęła się puszczać ladażnie NIEPROFESJONALNE.

Nadzieja zaczęła się w Galilei. „Nie bójcie się, oto jestem z wami. Przez wszystkie dni. Aż do skończenia świata” - powiedział Jezus z Nazaretu. „To, co stało się w Polsce nie byłoby możliwe bez Chrystusa” - stwierdził Jan Paweł II. Może właśnie dlatego prezydent Lech Wałęsa nosi w klapie Matkę Boską. Mam przeświadczenie, że 1993 rok nie będzie pomyslny dla Polski. Chyba, że jeszcze raz weźmiemy sprawy w swoje ręce... Zbigniew RYNDAK

Strajk górników trwa

30 bm. w siedemnastym dniu strajku górników w 65 kopalniach w woj. katowickim, oczekiwano 43 tys. ton węgla z robót zabezpieczających, prowadzonych w 38 kopalniach - poinformował dyspozytor Państwowej Agencji Węgla Kamiennego.

Za zgodą Regionalnego Komitetu Strajkowego Krajowej Komisji Górniczej NSZZ „S” urobek ten był kierowany do koksowni, hut, ciepłowni i elektrociepłowni, a także na ogrzewanie szpitali, szkolówek, przedszkoli. Rzecznik prasowy RKS, Adam Jawor powiedział, że „gornicy czekają na wyniki negocjacji z rządem. Osiągnięcie porozumienia musi satysfakcjonować strajkujących”.

Według informacji A. Jawora, w Sylwestra i Nowy Rok, tak samo jak w czasie Bożego Narodzenia, w kopalniach będzie kontynuowany tzw. strajk absencyjny. Nad bezpieczeństwem wyrobisk będą czuwać służby utrzymania ruchu.

W zakładach hutniczych woj. katowickiego trwa gotowość strajkowa. (PAP)

Oplata wyższego podatku drogowego - do 15 lutego

Od 1 stycznia rosną stawki podatku od środków transportowych, czyli tzw. podatku drogowego na 1993 r. Termin opłaty upływa 15 lutego.

Oto nowe stawki podatku za użytkowanie najpopularniejszych pojazdów - samochodów osobowych, motocykli i motorowerów. Za auto z silnikiem o pojemności skokowej silnika do 900 cm sześć, włącznie placimy rocznie 216 tys. zł. Powyżej 900 do 1300 cm sześć - 390 tys. zł. Powyżej 1300 do 1500 cm sześć - 492 tys. zł. Powyżej 1500 do 1600 cm sześć - 768 tys. zł. Powyżej 1600 do 1800 cm sześć - 1 mln 212 tys. zł. Powyżej 1800 do 2000 cm sześć - 2 mln 40 tys. zł. Powyżej 2000 do 2500 cm sześć - 3 mln 156 tys. zł.

Podatek drogowy od samochodów marki „Warszawa” wynosi rocznie 492 tys. zł, natomiast od aut z silnikami o pojemności powyżej 2500 cm sześć - 4 mln 260 tys. zł.

Za motocykl z silnikiem do 30 cm sześć, opłata roczna wynosi 84 tys. zł, powyżej 50 do 350 cm sześć, włącznie - 144 tys. zł, a za motocykl z silnikiem powyżej 350 cm sześć - 696 tys. zł. Opłata podatku drogowego za użytkowanie motoroweru wynosi rocznie 42 tys. zł. (PAP)

Szansa na zakończenie sporu rząd - „Solidarność”

30 bm. przewodniczący „Solidarności” Marian Krzaklewski powiedział, że rząd i związek stoją przed dużą szansą zakończenia sporu zbiorowego w sprawie rekompensowania wzrostu kosztów utrzymania.

„Byłoby to historyczny moment, gdybyśmy taki układ zawarli” - stwierdził Krzaklewski, dodając że rozwiązanie sporu w znacznym stopniu warunkuje zakończenie trwających obecnie strajków. Podczas spotkania rozpoczęto wstępny protokół z rozmów prowadzonych dotychczas w ramach sporu. Jego zatwierdzenia można się spodziewać 4 stycznia, w czasie finalnych negocjacji. Według Krzaklewskiego szczegółowych ustaleń wymagają jeszcze sprawy osłon socjalnych, sposobu korygowania wskaźników wzrostu wynagrodzeń wolnych od popinku oraz mechanizmów zwolnień od tego podatku, które - zdaniem związku - Rada Ministrów powinna uregulować w odrębnym rozporządzeniu. Jego projekt został przekazany „Solidarności”. (PAP)

Wszystkim Solenizantom w dniu urodzin wszystkich najlepszych żyć firm „Artic” i „Gazeta Nowa”
Bar Lodowy „Artic”
MARKET - CENTRUM
ul. Pod Topolami
Zielona Góra
Czynne
codziennie 10.00 - 18.00
soboty 10.00 - 14.00

Został jeden dzień!
Już tylko w czwartek 31.12.1992 r., wszyscy solenizanci obchodzący urodziny mogą udać się do Baru Lodowego „Artic” (adres na kuponie), gdzie zostaną poczęstowani firmowymi lodami. Wystarczy tylko wyciąć zamieszczony powyżej kupon i zabrać ze sobą dowód tożsamości. Zjemy smacznego.

W Sejmie o aborcji

W środę przez kilka godzin posłowie dyskutowali nad projektami ustawy o ochronie prawnej poczętego oraz uchwały o referendum w sprawie karalności przerywania ciąży.

Po długiej i burzliwej debacie Sejm nie podjął w środę ostatecznej decyzji w sprawie projektu ustawy o ochronie prawnej poczętego oraz projektu uchwały dotyczącej ogólnokrajowego referendum. Z uwagi na 28 dodatkowych poprawek zgłoszonych w dyskusji projekty odłożono raz jeszcze do komisji. Sejm postanowił przelożyć na 7 stycznia głosowanie nad projektem ustawy o ochronie prawnej poczętego oraz projektem uchwały w sprawie referendum ogólnokrajowego dotyczącego aborcji.

Sejm w środę utrzymał swoją wcześniejszą decyzję, aby wskaźnik waloryzacji plac w sferze budżetowej w 1993 r. wynosił 90% plac w sferze materialnej. To oznacza zwiększenie wydatków z budżetu o ok. 7 bln zł. Gdyby Izba zgodziła się na senacką propozycję obniżenia wskaźnika do 87% spowodowałoby to wzrost wydatków tylko o 2,8 bln zł. Minister finansów Jerzy Osiatyński nie umiał odpowiedzieć na pytanie zadane mu przez dziennikarzy bezpośrednio po głosowaniu, gdzie znajdzie pieniądze dla zapewnienia 90% wskaźnika waloryzacji. Sejm przyjął propozycje Senatu, aby osób na kierowniczych stanowiskach państwowych nie pozbawiać diet poselskich. Tym samym ministrowie oraz członkowie Prezydium Sejmu będą nadal pobierać diety. W dyskusji

Drożej „Fiaty 126p” i „Cinquecento”

Od 30 bm. podrożały samochody produkowane przez Fabrykę Samochodów Małolitrażowych S.A. - poinformował dyrektor ds. sprzedaży i marketingu FSM SA w Bielsku-Białej Paweł Kosmala. „Fiat 126p” w wersji standard kosztować będzie 49,6 mln zł (drożej o 4,5 mln); „Cinquecento” z silnikiem 704 standard - 79,9 mln zł (drożej o 6,8 mln), a z silnikiem 903 standard - 99,8 mln (drożej o 8,5 mln). (PAP)

Oświadczenia podatkowe emerytów do 31.1.1993 r.

Minister finansów przesunął termin składania przez emerytów i rencistów oświadczeń w celu obliczenia przez instytucje wypłacające emerytury i renty rocznego podatku dochodowego od osób fizycznych za 1992 rok, z 31 grudnia 1992 roku na 31 stycznia 1993 roku - poinformowało Biuro Prasowe Ministerstwa.

Jednocześnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego informują, że bez konieczności składania odrębnych wniosków w tej sprawie do wszystkich emerytów i rencistów, w terminie do 20 stycznia 1993 r., pocztą zostaną przesłane przez oddziały ZUS i KRUS wzory wyżej wymienionych oświadczeń wraz z informacją o zasadach ich wypełnienia. (PAP)

Wielka Orkiestra Świętecznej Pomocy

Historia rockowych akcji charytatywnych sięga lat sześćdziesiątych, kiedy to zorganizowano m.in. wielki koncert na rzecz Bangladesku. W latach osiemdziesiątych słynne były inicjatywy muzyków brytyjskich (Band Aid) i amerykańskich (USA For Africa) wspomagające głodujący czarny kontynent. W Polsce już od jakiegoś czasu istnieje instytucja pod nazwą Wielka Orkiestra Świętecznej Pomocy nieodłącznie związana z nazwiskiem Jerzego Owsiaka - pomysłodawcy, organizatora, a przede wszystkim dobrego ducha inicjatywy zbierania pieniędzy na operacje dzieci chorych na serce. Właśnie Owsiak potrafił jak mało kto zjednoczyć wokół pomysłu pomocy bliźnim różne, często posiadające o brak ideałów, młodzieży. Wielka Orkiestra Świętecznej Pomocy działa również u nas. W Zielonej Górze, Nowej Soli, Sulechowie - pieniądze dla dzieci zbiera i przekazuje Owsiakowi młodzież związana z naszą rubryką „Wolny Kwadrat”.

3 stycznia 1993 roku będzie dla wszystkich zaangażowanych w tę akcję dniem szczególnym. Właśnie wtedy wleśal koncertowy w całym kraju zapelni się młodzieżą. Nie inaczej będzie w Zielonej Górze. W niedzielę, 3 stycznia, o godz. 17.00 w Hali Ludowej odbędzie się koncert, w którym udział potwierdziły zespoły zielonogórskiej sceny rockowej: „Country Five”, „POW”, „Neverland”, „Trzecia Kawa”, „The Beatles w kwestii formalnej”, „Bastion Blues” i „Henri Jimix”. Bilety na ten koncert można jeszcze nabyć w kasie „Estrady” przy ul. Wrocławskiej, w klubie „Pod kaczką”, w „Gromadzie”, „Orbisie”, „Lubtourze” oraz kawiarniach „Bierozka” i „Tawerna De Liryczna”. Firmy, które chciałyby wesprzeć imprezę finansowo proszą się o kontakt z „Estradą”, ul. Wrocławska 20, tel. 728-64, 728-73, 22-331. Wybierając się na ten koncert pamiętaj, że 25 tys. zł, które wydasz na bilet mogą na prawdę komuś pomóc.

Szanowni Czytelnicy

W związku ze wzrostem kosztów m.in. papieru, druku, energii i transportu, zmuszeni jesteśmy do podniesienia ceny naszej gazety. Od poniedziałku (4.01.1993) wydanie codzienne kosztować będzie 1400 zł, natomiast magazynowe 2200 zł. Jak nam wiadomo, mimo tej podwyżki, nadal pozostaniemy najtańszym dziennikiem w regionie.

997

Spadł ze schodów

We wtorek, 29 grudnia 1992 r., w nowosolskim szpitalu zmarł mieszkaniec Nowego Miasteczka. W wigilię, 24 grudnia wrócił z pracy z Bytomią Odrzańskiego do domu. Był pod wpływem alkoholu. Po krótkim pobycie w mieszkaniu, wyszedł i w czasie schodzenia z piętra spadł ze schodów. Usłyszała to matka, która sądziła, że syn przewrócił się i zaraz wstanie. Leżała przy nim rozbita butelka wina. Gdy nie podniósł się, nieprzytomnego mężczyźni wnieśli do mieszkania sąsiedzi. W pierwszy dzień świąt, 25 grudnia, wezwano karetę pogotowia. Lekarz stwierdził awrę czaszkowo-mózgową. Po przewiezieniu do szpitala, próby ratowania życia okazały się bezskuteczne i poszkodowany zmarł po pięciu dniach.

Falszywe miliony

Wczoraj, 30 grudnia br. znów pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty, tym razem o nominalach 1 mln zł. W Zaganiu nieznani sprawcy wprowadzili w obieg, w różnych placówkach handlowych sześć banknotów, natomiast w Banku Zachodnim w Szprotawie pracownica ujawniła jeden banknot. Policja próbuje ustalić, kto jest producentem oraz kto wprowadza w obieg fałszywe „miliony”.

998

W środę, 30 grudnia 1992 r. w Krośnie Odrzańskim, około godz. 3.00, wybuchł pożar w murowanym garażu. Ogień strawił samochód furgon marki Mercedes L-206, dach i wnętrza. Straty wynoszą 140 mln zł.

Na granicy bez kolejek

Na przejściu granicznym w Świecku, Olszynie i Gubinie nie ma kolejek. Samochody ciężarowe i osobowe odprawiane są na bieżąco. Oczekiwanie na wjazd i wyjazd trwa kilka minut. (ej)

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

Tego dnia w godzinach od 12.00 do 21.00 w Centrum Biznesu (na przeciwko domu Centrum), uruchomiony zostanie punkt zbierania pieniędzy, które zostaną przekazane na konto chorych dzieci. Każdy najmniejszy gest będzie ogromnym darem serca. Również 3 stycznia w niedzielę, o godzinie 19.00 w klubie „U Jana” odbędzie się pierwsza w nowym roku impreza karnawałowa w której udział wezmą zespoły: „Trzecia Kawa”, „Wyjście bezbezpieństwa”, „Neverland”, „POW”... Dochód z tej imprezy zostanie przekazany na dzieci z wrodzonymi wadami serca. (rik)

EXPRESS

- Młody uczelny rencista podejmie lekką pracę, chętnie opiekę nad chorym, wykona drobne zabiegi medyczne lub inne propozycje. Gorzów, ul. Staffa 3c/7.
- Fiat 128 SL poj. 1300 - sprzedam w całości lub na części rej. do 1993 r. 07. Kielcin 12b gm. Deszczno.

GAZETA NOWA
nr indeksu 350788
REDAKCJA
al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra
tel. 710-77, fax 722-55, tel. 432263
REDAKTOR NACZELNY ANDRZEJ BUCK
ODDZIAŁY REDAKCJI
Głogów pl. Tysiąclecia, dworzec PKP tel. 33-29-11
Gorzów ul. Chrobrego 31 tel. 226-25, 271-49
Lubin ul. Wyszyńskiego 10 tel. 42-42-54
BIURA OGŁOSZEŃ
REDAKCJA I ODDZIAŁY REDAKCJI
SKŁAD KOMPUTEROWY: ALPO SC - ZIELONA GÓRA
DRUK: POLIGRAF - ZIELONA GÓRA
PRENUMERATA: RUCH SA - ODDZIAŁ:
Gorzów Wlkp., ul. Grobla 30,
Legnica, ul. Kardynała Kominka 30,
Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.
WYDAWCA
TEL (04) 644-00
FAX (04) 644-22
TLX 432220
ul. Działkowa 19 • 65-767 Zielona Góra

REDAKTOR DEPEZSOWY
Małgorzata Szwałek

Telewizja niemiecka kłamie?

Sztuczna afera karabinowa

Dyrektor Stoczni Północnej Michał Walenkiewicz oświadczył w środę, że nieprawdziwe są informacje o próbie sprzedaży przez stocznię 15 ścigaczy do kraju objętego embargiem ONZ.

Informacje te, podane przez polskie środki masowego przekazu, oparte na treściach audycji nadanej w programie niemieckiej TV „Monitor” są niezgodne z prawdą - powiedział Walenkiewicz. Dyrektor zaprzeczył jakoby w rozmowach toczonych z rzekomym przedstawicielem firmy W/M „Consulting” była mowa o przeniesieniu łodzi dla Jugosławii, bądź jakiegokolwiek kraju w basenie Morza Śródziemnego oraz że negocjacje, w których uczestniczyli przedstawiciele stoczni, toczyły się w hotelu „Marriott”. Powstała sytuacja sztucznie stworzona przez publikatory - dodał Walenkiewicz.

Władze niemieckie w siedzibie „Cenzinu”. Następnego dnia, na życzenie przedstawicieli W/M „Consulting”, odbyło się spotkanie w Stoczni Północnej. Trzecie spotkanie miało miejsce 17 grudnia, ponownie w siedzibie „Cenzinu”. Na spotkaniu tym przyjęto pełnomocnictwo dr J. R. Weinbergera do reprezentowania wymienionej firmy oraz podpisany przez niego list intencyjny o zainteresowaniu kupnem 15 szybkich łodzi o długości ok. 25 m.

Dr Weinbergerowi wręczono pismo stwierdzające, że stocznia jest w stanie zbudować te jednostki, a pierwszą z nich dostarczyć w ciągu 18 miesięcy od podpisania kontraktu. W piśmie zaznaczono, że strona polska wymagać będzie przed podpisaniem kontraktu tzw. świadectwa ostatecznego użytkownika (end-user's certificate) oraz wymaganych przez polskie prawo dokumentów. Innych zobowiązań w dokumencie tym nie zawarto. Nie było też mowy o uzbrojeniu jednostek, które stocznia miałaby zbudować. Dyr. Walenkiewicz dodał, że jakkolwiek nie było mowy o przeniesieniu łodzi dla odbiorcy z basenu Morza Śródziemnego, a z innego konkretnego rejonu, to z przebiegu rozmów można było wnioskować, że chodzi raczej o odbiorcę ze strefy cieplejszej niż rejon Morza Śródziemnego. Komentarz informacji niemieckiej telewizji. Walenkiewicz powiedział: „Sądzę, że niemieckim służbom zależy na tym, by sparaliżować działalność przemysłu obronnego w Polsce, ponieważ jesteśmy konkurentami na rynku. Stocznie niemieckie są znane z tego rodzaju produkcji i robią na tym bardzo dobre interesy”. (PAP)

Koleżance
Ewie
Święch
Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci ojca
składa
Dyrektor oraz współpracownicy z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Głogowie

Wyrazy współczucia z powodu śmierci
Andrzeja
Góralczyka
(reprezentanta GOZPN w rozgrywkach o puchar dr. Jerzego Michałowicza)
składają Rodzina koledzy, szkoleniowcy oraz Zarząd GOZPN

Autoryzowana Stacja Obsługi Mercedes-Benz A.G.
ul. Poznańska 30
62-081 Poznań-Baranowo
tel./fax (61) 142224
Mercedes-Benz Service
serwis gwarancyjny i pogwarancyjny sprzedaż oryginalnych części do samochodów osobowych i dostawczych sprzedaż samochodów za gotówkę lub w leasingu (najem) WSZYSTKIE SAMOCHODY OSOBOWE BEZ CŁA I podatku dla osobowych 35% (30% dla M-B 190) DOSTAWCZE BEZ CŁA I PODATKU (do 2,5 t)



Z BB News możesz - więcej - korzystniej - profesjonalnie

OFERTA

Produkujemy materiały filmowe w systemach SVHS i Betacam SP

MONTAŻ

- pełny montaż elektroniczny z materiału własnego i powierzonego
- obróbka komputerowa obrazu - wykonywanie dźwięku i animacji komputerowej
- udźwiękowianie montowanych materiałów w różnych wersjach językowych

REKLAMY

- filmy reklamowe
- filmy promocyjne
- reklamy
- kampanie reklamowe

ANIMACJE KOMPUTEROWE

- projektowanie znaków firmowych
- projektowanie plansz
- animacja komputerowa dwu i trójwymiarowa

DŹWIĘK

- reklamy radiowe
- muzyka autorska - kompozycje i aranże
- podkłady muzyczne
- sygnały, przerywniki dźwiękowe
- opracowanie wielojęzyczne filmów reklamowych i reklam

Poniedziałek, godzina dziewiąta.

- Nie wpadajmy w panikę, do czwartku daleko. Co mamy w tym tygodniu?
- Wyciek ropy, uroczystość w Świdnicy, konferencja prasowa w policy.
- A z kultury?
- Jest premiera w teatrze.
- Sport?
- Nie mamy.
- Trudno, w tym tygodniu zero sportu. Przydaloby się jeszcze coś z granicy. Ludzie!
- Nie zapominajcie o granicy!
- Spokojnie, jest przecież materiał o depotacji. Trzeba tylko zmontować.

Wtorek - to jeszcze pełen luz. Wszystko na razie idzie zgodnie z planem. Operatorzy precyzyjnie szykują kamery, podłączają kable i kabelki, ustawiają światło i dźwięk.
Niedziela - to już koniec. Smała, raz, dwa, trzy. Tak jest dobrze. Wiadomo, o co chodzi, co trzeba powiedzieć? Pytania zbędne? Może chciałby pan siebie zobaczyć w wizjerze? Będziemy powtarzać? Ja też myślę, że to zbędne. Proszę nie żartować - naprawdę trzęsły się panu nogi? Następnym razem na pewno będzie lepiej!

Sroda
- Co mamy jeszcze do zrobienia?
- Za mało przebiek do materiału o Świdnicy. Pojedzie sam operator. Wiadomo przecież, co trzeba ludziom pokazać.
- Mariusz, zabieraj kamerę, światło i w drogę!

Mariusz Gabriel ładuje sprzęt na plecy i wsiada do swojego "Błękitnego Szczerzenia". Mikołaj Valencia kończy już komponować wizytówki, czyli imiona i nazwiska rozmówców. Z tym nie można czekać do ostatniej chwili. Pozostają jeszcze komentarze do poszczególnych tematów. Nie są kompletne, a lektorka już czeka. Mogłaby przeczytać wszystkie od razu - gdyby były gotowe. Małgosia, była aktorka zielonogórskiej sceny, jest wyrozumiała i anielsko cierpliwa. Swoim czarującym

Zestaw montujący przygotowany, kamera czeka, operatorzy w pogotowiu. Teraz dźwięk... o tak jest dobrze! Spiker "wchodzi na wizję" pierwszy. "No nie! Za sztywno, więcej luzu, ludzie zaczynają obgryzać paznokcie. Jeszcze raz..." Już lepiej. Ustalamy kolejność tematów. Pierwszy materiał musi być sensacyjny. Konieczne jest mocne wejście. "Setka" - czyli 100% wypowiedzi - za długa. Trzeba przykręcić faceta zdjęciami... "Za mało przebiek. Co robimy?"

Na ekranie BB-News SZALEŃSTWO CZWARTKOWEJ NOCY

uśmiechem rozładuje napięcie. Coż, przyjdzie do studia jutro, przeczyta brakujące teksty. Ale jutro to już...

Czwartek
Magiczne słowo. Panowie i panie, do której tym razem?
Co prawda - zamówione w ubiegłym tygodniu reklamowe "clipy" są już gotowe, podobnie jak kilka filmów promocyjnych i zleceń z zakresu animacji komputerowej. To bieżąca produkcja, z tym nie ma problemów. Na półce leży gotowa kasetka dla telewizji warszawskiej z programem dla dzieci i kilka następnych kaset dla ośrodków regionalnych. Przed nami jeszcze tylko mały, słodki drobiaz...

Przy pulpicie montażowym pracuje Tadeusz Kusia. Cztery Szamreta, drugi z montażystów, mógłby zająć się, na przykład, swoją nie rozpoczętą jeszcze pracą magisterską - siedzi jednak wytrwale w studiu.

Są problemy z komentarzem. Trzeba powtórzyć. Pół godziny przerwy na hot-doga. Montujemy kolejnego "newsa". "To zlepek. Trzeba z tym coś zrobić. Poza tym za długi". Kierownik programu, Alicja Jędrzejczak, przypomina wszystkim po raz setny, że na wizji jesteśmy tylko osiem minut - i tylko kolejną tabletkę na nerwy. Siedem "newsów" w ciągu osmiu minut. Alina Suworow-Piotrowska, autorka kilku materiałów, jest jednak uparta. "Nie musimy sztywno trzymać się ram czasowych. Poprzednim razem nasz program był dłuższy i Poznani nie oponowali. Na pewno wezmą od nas wszystko".

Gdyby jeszcze chcieli przyzwolnić na więcej konsultacji z dwoma montażystami. Chciał być perfekcyjny. "Spokojnie, panowie, przecież nie zrobicie dzieła sztuki z minutowego tematu. Ludzie i tak zaraz zapomną o wszystkim".

Jedenasta wieczorem. Pojawia się dyrektor Silka. Jak zawsze spokojny i opanowany, chociaż to dopiero trzeci materiał w naszym regionalnym bloku. Nie denerwujemy się. Już wkrótce dostaniemy nowy, bardziej precyzyjny sprzęt do montowania. To pozwoli nam rozładować napięcie czwartkowego wieczoru. Piątek, czwarta nad ranem. Pozostał tylko konkurs i reklama. Nasz spiker Jacek Dużyński rozważa, czy warto klasę się spać, czy też lepiej wskoczyć pod prysznic - i od razu na wykłady. W każdym razie do akademika pojedzie pierwszą poranną "siódmką". Kasetka gotowa. Dziesięć minut, plan całego tygodnia pracy kilkusobowej ekipy. Wkrótce operator-rajdowiec Jacek Michalewicz zawiezie materiał samochodem do Poznania. Początek programu o 18.30.

Piątek, program drugi, "Tydzień w regionie". Obowiązuje porządek alfabetyczny, więc Zielona Góra jest na końcu. Na ekranie pokazuje się niebieska plansza, sygnał Telewizji BB-News. Europejskie wejście i głos spikera: "Dobry wieczór państwu! Witamy z Zielonej Góry". Przed nami kolejny tydzień. Kolejny szalony czwartek...



Telewizja BB News Zielona Góra ul. Boh. Westerplatte 9 tel/fax 68055 tel. 720-11 wew. 299

01 AUTO-MOTO

- ABY dobrze naprawić auto - Firma DEUTSCHHAUT zaprasza - naprawy bieżące - porady...
- AUDI 100 CC 1800E 1985 - sprzedam lub interesuje zamiana. Informacja: Głogów 33-22-96.
- AUDI 80 stan bardzo dobry, czekoladowy metalik - tanio sprzedam. Zagaj, Jasmnowa 3, po 15.00.
- Fiat 126p 1986 sprzedam lub zamienię na fiat 126p. Krosno Odrz. Widok 1/1 po 14.00.
- FIAT 125p, rocznik 1976. Silnik dobry, rejestracja grudzień 1993 sprzedam. Krosno Odrz. ul. Kopernika 3/12, w godz. 8.00-14.00.
- FIATA 125p 1.5MC, 1986 r. skrzynia 5 biegowa, silnik polezna sprzedam, cena 19 mln. Nowe Miasteczko tel. 292.
- FIATA 126, 82-86 po wypadku lub do remontu - tanio kupię. Głogów, tel. 34-61-92.
- FIATA 126p 1983 r. po remoncie blacharki - tanio sprzedam, cena 10 mln zł. Nowe Miasteczko, tel. 292.

02 BUSINESS

- BLACHĘ aluminiową falistą grub. 0,8 długość 720m x 0,90 cm cena 95 tys. m kw. - sprzedam. Gorzów ul. Puszkińska 6 tel. 74-026.
- KONTENER handlowy z lokalizacją w Głogowie, pełne wyposażenie - tanio sprzedam. Głogów 34-25-52 wieczorem.
- KURKI "Isabrown" 12, 16 tygodniowo sprzedam. Zodyń 52a, tel. 13 Siedlec k/Wolsztyna.
- MYJNIĘ samochodową, wieloczynnościową, produkcji zachodniej firmy "Kleindienst" - sprzedam (zalatwie transport, clo), RFN, tel. (04-49) 263395375 Głogów, kier. 070 34-12-88.
- Nasiona, doniczki organiczne, palety wielodrożnicowe, bioagencja oferuje Hurtownia Ogrodnicza Zielona Góra ul. Bema 2, tel. 656-53 wieczorem.
- POSIADAM hale 80 m kw. z telefonem, transport przystąpi do spółki lub inne propozycje. ZG, tel. 664-51.

03 DLA DOMU

- WYPOZYCZALNIA oferuje cykliniarki, szlifierki, wiertarki, spawarki, piły tarczowe, heblarki, sprzęt drobny. Zielona Góra, Lipowa 1.
- SPRAZDAM komputer Amiga 500 (1 MB), 60 dyskiety z pudełkiem, podkładki pod myszkę i sampler cena 4,8 mln Lubin 44-69-10.
- ALFADOM nieruchomości wszelkiego typu duży wybór ofert kupa - sprzedawcy, zamiany, wynajmu mieszkań, domów, parcel, lokali. Wyceny biegłych: "ALFADOM" Zielona Góra, al. Niepodległości 36 tel. 707-64.
- AGENCJA Krawczak poleca bardzo duży wybór domów, mieszkań, budów, parceli. Zielona Góra, Centrum Biznesu, tel. 710-81 do 86.
- AGENCJA Krawczak poleca także domy wiejskie na cele rekreacyjne. ZG, Centrum Biznesu, tel. 710-81 do 86, 645-71.
- LOKAL na działalność usługową, handel, produkcję, bar lub biura - wydzielanie, Głogów, tel. 33-51-51.
- Pawilon handlowy, piętrowy, 75 m kw. z placem 600 m kw., ogrodzony, w dobrym punkcie Z. Góry - oddam w dzierżawę lub najwięcej współpracę. Oferty BO Zielona Góra.
- POKOJ dla pani do wynajęcia w zamian za drobne prace porządkowe. Zielona Góra, Konwaliowa 14.
- PRZYJMIĘ na pokój panie. Zielona Góra, tel. 728-33.
- Spółdzielca M-3 z telefonem w Gryfnie k/Szczytna zamienię na M-2 w Zielonej Górze. Oferty BO Zielona Góra.
- Wydzielanie pomieszczenie magazynowe pow. 290 m kw. centrum Zielonej Góry tel. 616-97 w. 329.

04 ELEKTRONIKA

- SPRAZDAM mercedesa 406D, rok prod. 1978, z podwojną kabiną, po remoncie, cena 23 mln. Nowe Miasteczko ul. 22 Lipca 33A/3, tel. 292.
- Sprzedam pilnie tanio samochód star szarymowy w idealnym stanie. Szpralawa tel. 34-20.
- TARPARNA diesla skrzyniowego 1990, renault-14 1978 do remontu sprzedam. Wichrow 6 gm. Brzezniczka.
- UAZA do remontu, silnik mercedesa 220, części do żuka - sprzedam. Ceber 8/4, gmina Kofa.
- UCZCIWEGO falcowa ogólnego samochodowego na zlecenie zatrudni. Zielona Góra, Konwaliowa 14.

05 NAUKA

- MATEMATYKA - lanich korepetycji udziela mgr inż. matematyki Głogów, Jagiellońska 4/1.
- NIEMUCHOMOŚCI
- AGENCJA Krawczak poleca nieruchomości bardzo wielu miejscowości województwa gorzowskiego, zielonogórskiego i legnickiego. ZG, Centrum Biznesu, tel. 710-81, 645-71.
- ATRAKCYJNA działka budowlana 78 arów lub dwie działki po 40 arów, uzbrowione - woda, siła, droga, telefon, 10 km od Zielonej Góry - sprzedam. ZG, tel. 731-58.
- AUSTRO-Pól Lubuska Giełda Nieruchomości - mieszkania, nieruchomości, działki - sprzedaż, kupno, dzierżawa. ZG, Chopina 11/13 tel. 42-71 wew. 232.
- DOM (Głogów, Serby) - kupię, w rozliczeniu M-4. Głogów 34-52-97.
- DOM (Głogów, Serby) - kupię, w rozliczeniu M-4. Głogów 34-52-97.
- DOM w budowie z materiałem lub bez, 3 ha ziemi, stawek, drzewka owocowe, ładne położenie - sprzedam. Przytok 48 gm. Zabor.
- DOM w Nowej Soli pilnie sprzedam - pośrednictwo handlu nieruchomości "Della" al. Niepodległości 12/7 tel. 53-87.
- DOM ze sklepem w Nowej Soli sprzedam - Pośrednictwo Handlu Nieruchomościami Z. Góra, al. Niepodległości 12/7, tel. 53-87, 8-00-18-00.
- SPRZEDAM 3 ha ziemi nad Jeziorem Grójckim pod budownictwo letniskowe. Grójec Mały 9 gm. Siedlec.
- FIRMIA VADIM posiada programistów. Wymagana znajomość języków Pascal i C oraz środowiska WINDOWS 3.1. Zielona Góra, ul. Kupiecka 28, tel. 65-672.

06 PRACA

- AGENCJA Towarzyska zatrudni pani w wieku 18-35 lat, możliwość zakwaterowania. Głogów 33-49-58.
- AGENCJA Usługowa "Ada-Bell" Zielona Góra, Kupiecka 26 poszukuje osoby do organizacji i prowadzenia kursu dla "Pan domu" i "Gospodyń domowych". Absolwenci mogą podjąć pracę w Niemczech, Austrii, Szwajcarii (kanion niemieckojęzycznej).
- FIRMIA VADIM posiada programistów. Wymagana znajomość języków Pascal i C oraz środowiska WINDOWS 3.1. Zielona Góra, ul. Kupiecka 28, tel. 65-672.

07 ROZNE

- OBORNIK kurzy - sprzedam. Głogów, tel. 34-61-92.
- ODSTĄPIĘ numer telefonu na os. Słaziska w Gorzowie. Cena ok. 30 mln Gorzów tel. 73-043 (wieczorem).
- SKORY nutri, królików, lisów, owce wygarmowane, naturalne i barwione poleca Garbarnia - Wolsztyn, Prusa 5, tel. 29-31 wieczorem.
- Sprzedam kasety video z licencjami oraz regały do wypożyczalni kaset Polkowice tel. 45-01-00.
- SPRZEDAM nerkę, grupa krwi A1 Rh+. Oferty BO Zielona Góra.
- SPRZEDAM nerkę, grupa krwi A1, Rh+. Oferty B.O. Zielona Góra.

12 PODRÓŻE-URLOPY

- ZIMOWISKA, narty w Czechach, lerminy: 24.01-30.01.93, 31.01-06.02.93, cena 1.060.000 zł. Małe grupy, miła atmosfera, posiadamy własny transport. Zgłoszenia do 08.01.93. "AKTIV TOUR" ZG, Wyspińskiego 13, p. 109, tel. 46-91 w. 27, pn-pt. w godz. 10.00-16.00.

13 PRACA

- AGENCJA Towarzyska zatrudni pani w wieku 18-35 lat, możliwość zakwaterowania. Głogów 33-49-58.
- AGENCJA Usługowa "Ada-Bell" Zielona Góra, Kupiecka 26 poszukuje osoby do organizacji i prowadzenia kursu dla "Pan domu" i "Gospodyń domowych". Absolwenci mogą podjąć pracę w Niemczech, Austrii, Szwajcarii (kanion niemieckojęzycznej).

14 TOWARZYSKIE

- Agencja Towarzyska zatrudni mile panie do lat 30. Wysokie zarobki. Możliwość zakwaterowania. Szczecin tel. 82-92-40.
- MIŁY i sympatyczny 21-latek oczekuje propozycji pracy od Pan jako osoba do towarzyszywa. Dyskrecja i takt zapewnione. Oferty: BO Zielona Góra.

15 USŁUGI

- ATEL - serwis RTV, naprawy i przestrojenia, czynny 9.00-17.00, soboty 10.00-15.00. Zielona Góra, ul. Brzozowa (boczna od Bolanicznej), tel. 58-34.
- Biuro podatkowe, usługi komputerowe - przepisywanie tekstów, prowadzenie księgi podatkowej Głogów, Jagiellońska 4/1.
- BIURO Rachunkowe - prowadzenie ksiąg przychodów i rozchodów Zielona Góra, ul. Pionierów 16/1, tel. 619-21.
- NAPRAWA junkersów, kucharek i pieców gazowych, instalacje c.o., gaz Zielona Góra, tel. 670-84 i 30-16.
- STUDIO Video-Film, Zielona Góra, tel. 728-33.
- ZALUZJE aluminiowe kolorowe. Głogów 33-51-35.
- ZALUZJE Gorzów tel. 238-13.

16 ZDROWIE

- BiosBios Lubin Mickiewicza 43/28 Bioenergoterapia, radiestezja, dobór ziół leczniczych indywidualnie do osoby - również listownie (zdjęcie).
- LECZENIE zębów w narkozie stomatolog Małgorzata Bartosik, os. Pomorskie 1A, wtorek, czwartek 16.00-18.00. Informacje tel. ZG. 53-87, 10.00-17.00.
- MEDIKROL - Przychodnia Prywatna. ZG, Szczecińska 5 (od Botanicznej) w godz. 15.00-18.00 tel. 55-06, stomatolog 9.00-20.00.

18 RÓŻNE

- SPRZEDAM kasety video z licencjami oraz regały do wypożyczalni kaset Polkowice tel. 45-01-00.
- SPRZEDAM nerkę, grupa krwi A1 Rh+. Oferty BO Zielona Góra.
- SPRZEDAM nerkę, grupa krwi A1, Rh+. Oferty B.O. Zielona Góra.

14 TOWARZYSKIE

- Agencja Towarzyska zatrudni mile panie do lat 30. Wysokie zarobki. Możliwość zakwaterowania. Szczecin tel. 82-92-40.
- MIŁY i sympatyczny 21-latek oczekuje propozycji pracy od Pan jako osoba do towarzyszywa. Dyskrecja i takt zapewnione. Oferty: BO Zielona Góra.

15 USŁUGI

- ATEL - serwis RTV, naprawy i przestrojenia, czynny 9.00-17.00, soboty 10.00-15.00. Zielona Góra, ul. Brzozowa (boczna od Bolanicznej), tel. 58-34.
- Biuro podatkowe, usługi komputerowe - przepisywanie tekstów, prowadzenie księgi podatkowej Głogów, Jagiellońska 4/1.
- BIURO Rachunkowe - prowadzenie ksiąg przychodów i rozchodów Zielona Góra, ul. Pionierów 16/1, tel. 619-21.
- NAPRAWA junkersów, kucharek i pieców gazowych, instalacje c.o., gaz Zielona Góra, tel. 670-84 i 30-16.
- STUDIO Video-Film, Zielona Góra, tel. 728-33.
- ZALUZJE aluminiowe kolorowe. Głogów 33-51-35.
- ZALUZJE Gorzów tel. 238-13.

16 ZDROWIE

- BiosBios Lubin Mickiewicza 43/28 Bioenergoterapia, radiestezja, dobór ziół leczniczych indywidualnie do osoby - również listownie (zdjęcie).
- LECZENIE zębów w narkozie stomatolog Małgorzata Bartosik, os. Pomorskie 1A, wtorek, czwartek 16.00-18.00. Informacje tel. ZG. 53-87, 10.00-17.00.
- MEDIKROL - Przychodnia Prywatna. ZG, Szczecińska 5 (od Botanicznej) w godz. 15.00-18.00 tel. 55-06, stomatolog 9.00-20.00.

18 RÓŻNE

- SPRZEDAM kasety video z licencjami oraz regały do wypożyczalni kaset Polkowice tel. 45-01-00.
- SPRZEDAM nerkę, grupa krwi A1 Rh+. Oferty BO Zielona Góra.
- SPRZEDAM nerkę, grupa krwi A1, Rh+. Oferty B.O. Zielona Góra.

BIURA OGŁOSZEŃ "GAZETY NOWEJ" ZAPRASZAJĄ:

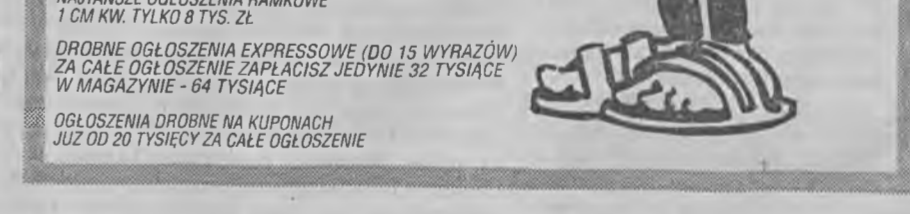
- Zielona Góra, al. Niepodległości 22, tel. 710-77
- Głogów, pl. Tysiąclecia, dworzec PKP, tel. 33-29-11
- Gorzów, ul. Chrobrego 31, tel. 226-25, 271-49
- Lubin, ul. Wyszyńskiego 10, tel. 42-42-54

A TAKŻE:

- Międzyrzecz, ul. 30 Stycznia 57A/12, tel. 10-88 w. 256
- Nowa Sól, ul. Moniuszki 3 "Czysta Odra"
- Sulechów, ul. Brama Piastowska 1, tel. 27-03 siedziba „Gromady”
- Żary, ul. Rynek 20, tel. 23-63 siedziba „Gromady”
- Żary, ul. Rynek 17, tel. 33-13 w. 252, firma "Ter-Sar"
- Wolsztyn, ul. Dąbrowskiego 2, tel. 25-38, Biuro Podróży "Anna"

Nowoczesna technika wykonania ogłoszeń konkurencyjne ceny:

NAJTAŃSZE OGŁOSZENIA RAMKOWE 1 CM KW. TYLKO 8 TYS. ZŁ
DROBNE OGŁOSZENIA EXPRESSOWE (DO 15 WYRAZÓW) ZA CAŁE OGŁOSZENIE ZAPŁACIĆ JEDYŃIE 32 TYSIĄCE W MAGAZYNIE - 64 TYSIĄCE
OGŁOSZENIA DROBNE NA KUPONACH JUZ OD 20 TYSIĄCE ZA CAŁE OGŁOSZENIE



Kupon na ogłoszenia drobne

Form with fields for Name, Surname, Address, Date of publication, and Signature.

Table with columns: GRUPA, FORMY DROBNE, CENA. Includes rates for various ad types like AUTO-MOTO, BUSINESS, DLA DOMU, etc.

WYCIECZY Z GAZETY KUPON PROSIMY DOSTARCZYĆ DO BIURA OGŁOSZEŃ "GN" LUB ODDZIAŁU REDAKCJI W PRZYPADKU PRZESYLANIA KUPONU POŁCZYĆ PROSIMY DOŁĄCZYĆ ODNINEK WPLATY NA KONTO: PKO BP II OZIELONA GÓRA 97521-34728-136

Kupon jest ważny do końca stycznia 1992 r.

Wszystkiego najlepszego Małgosi z Trzemeszna, w noc sylwestrową i w 1993 roku oraz pomyślnego zdania egzaminów życzy

"Sobowót"

Sobie życzę dużo zdrowia, zaś bliskim i znajomym — uśmiechu przez cały nadchodzący rok, spełnienia najskrytszych marzeń. A redakcji "Gazety Nowej" — sukcesów w pracy i życiu prywatnym. Oby to się spełniło.

Krzysiu z Gorzowa Wlkp.

Życzymy sobie wzajemnie miłości, bezinteresowności, życzliwości. Jeśli to się spełni, dzisiaj witany Nowy Rok za 365 dni będziemy mogli pożegnać ciepło i pogodnie.

Elżbieta Olejnik z Zielonej Góry

Szczęśliwego Roku, wszystkich dni w 1993 beztrudnych, rewolucyjnej emerytury, wspaniałych wrażeń z czasów wypoczynku w sanatorium, o którym powinna się wreszcie postarać, miłych efektów znajomości z zagranicą oraz przede wszystkim — przynajmniej takiego zdrowia jak dzisiaj

Najdroższej Mamie, Mariannie — córka z rodziną

Życzę mojej mamusi, żeby wylosowała w tym konkursie niespodziankę i żeby mogła z babcią dać niespodziankę mamusi zaraz po Nowym Roku.

Daria z Nowej Soli

Na Ziemi Lubuskiej Nowy Rok będę witał po raz 47. Spędzę go tym razem z żoną, dziećmi, wnuczkami, babcią oraz z moimi sąsiadami. Sobie jako emerytowi będę życzył dużo zdrowia i łask Bożych, żonie — aby w 1993 roku poszła na upragnioną emeryturę, także dużo zdrowia oraz spełnienia pragnień, wszystkim bliskim i znajomym: szczęśliwego Nowego Roku, wszystkiego najlepszego, szczęścia, zdrowia, pieniędzy, pociechy z dziećmi i wnuków. Oby ten rok okazał się dobry. Oby tylko nie był gorszy od poprzedniego. OBY.

Wiemy czytelnik "Gazety Nowej" mgr Kazimierz Kulas z Międzyrzecza

Checiałabym, aby przez cały rok w moim mieszkaniu w wierzowcu przy ul. Skłodowskiej było ciepło i aby latem i zimą była bieżąca woda.

Mieszkanca Zielonej Góry

Mojemu mężowi, Danielowi życzyć będę, aby w tym roku udało mu się zbierać pieniądze na upragnioną deskę surfingową.

Jadwiga z Zar

Ponieważ niewiele brakuje Wam do szczęścia, chociaż w

Sylwestra spędzę na "białej sali" z moim ukochanym "Tomkiem". Szczęścia i zdrowia życzyliśmy sobie podczas pierwszej wspólnej Wigilii, dlatego, gdy zegar wybijie północ, wyszeptam "Tomkowi" do ucha: "Chcę wielkie dokonać rzeczy, trzeba

Mariola z Sulechowa

Mojej córce, Annie, życzę zdrowia i sukcesów w tenisie.

Stanisława Paprocka

Wiersz o filmowym tytule — "Po sezonie na plaży" — dedykowany Tadeuszowi Różewiczowi jest odwołaniem się do wyzwoleń, ale wbrew sugestii bez ukłonu, mówiąc po polsku, i to nie narrator go ustroił w koronę Księcia, zrobił dzieckiem Mickiewicza lecz jego twórczość i parę teoretycznych przemyśleń, a śmiejąc zamykając zamraża każdy pęłgający ognik.

Opisywany poeta nie pyta o szanse unie-

bogactwo nie opływacie, życzymy w 1993 roku dużo pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy! Hance i Andrzejowi —

rodzice i teściowie

Dyrekcji Wojewódzkiego Domu Kultury w Gorzowie Wlkp. życzę: — aby telefon nie był często najważniejszą formą działania, — aby Dyrektor nie

Mojej Rodziny życzę, aby zdecydowali się podjąć wyzwanie losu i rozpoczęli działalność gospodarczą, dzięki czemu

Jadwiga

Niech spełnią się Wasze najskrytsze marzenia. Darku, nie lam dziesiętnym serce, jak Ty to potrafił, po Tobie, Tomku, też niejedna lzy ociera.

Szkoła niech raz w "raj" się zamieni. "Kochana pociecha, dobra szkoła". Taki uczeń jak Darek czy Tomek na pewno ją doceni.

Wieżę w 1993 roku życzę Wam wszystkiego co najlepsze, niech smutek idzie w dal.

Tęgo z całego serca w Nowym Roku życzę Darkowi (mojemu Gwiazdorkowi) oraz Tomkowi (Rusalec)

przyjaciółka Aśka

Jan Lesiński z Serbów życzy bliskim i znajomym, by zostawili troski i zmartwienia choć na chwilę, by rok 1993 był przez Polaków przyjęty miłe. Pan Jan życzy sobie 103 lat życia wraz z dziećmi i całą rodziną.

Z okazji Nowego Roku kochanej Babcie Marii Maczkowiak dużo zdrowia, 100 lat życia, wszelkiej pomyślności życzę wnuki Agata i Jacek oraz córka Halina z mężem

Halina Bielska

Chociaż Sylwestra spędzać będziemy oddzielnie, już teraz życzymy kochanemu synowi, Sebastianowi udanej imprezy w górach, szczęśliwego całego 1993 roku oraz spełnienia przynajmniej kilku z furzy marzeń, a także mądrego korzystania z uruków życia. Sobie życzymy przede wszystkim zdrowia, radości na co dzień i więcej pieniędzy.

Rodzice Sebastiana z Zielonej Góry

Na lamach "Gazety Nowej" chciałbym życzyć wszystkim jej Czytelnikom, aby zawsze byli z gazety zadowoleni. Natomiast sobie i mężowi, z którym idę na nasz pierwszy sylwestrowy bal, życzę być zdrowia, powodzenia, mniejszych podatków, dwa razy tyle odbiorców towaru i nowego "malucha". Również kamerę i odbiornik video.

Katarzyna S. z Głogowa

Wiktoria! Niechaj Twoje imię przewodzi zwycięstwo we wszelkich sprawach na co dzień! Zdrowka i pomyślności!

Waldek z córeczką Moniką

Do Siego Roku wszystkim znajomym i nieznanym Czytelnikom najmłodszego dziennika w naszym regionie, a więc w pewien sposób ludziom mi bliskim, życzę dużo wytrwałości w życiu prywatnym i w pracy, dużo zdrowia i pomyślności. Tęgo samego życzę być moim dorosłym już dzieciom, Krzysztofowi oraz Krystynie. Ich szczęście będzie moim szczęściem — i tego właśnie sobie życzę.

Antonina G. z Gorzowa

Darku! Uśmiechnij się do mnie! Tomku, zagraj "coś" dla mnie, proszę! Niech Nowy Rok okaże jak sympatyczne są Wasze twarze.

Stradziłam usta daremnym użyciem Teraz je z Twymi chcę stopić ustami I chcę rozmawiać tylko serca biciem

wdzięczni klienci.

Spośród autorów nadesłanych lub przekazanych telefonicznie życzeń na hasło "Niech się spełni w 1993 roku" wylosowaliśmy upominki — komplety polaczanej biżuterii na dobry początek roku otrzymują: Jan Lesiński z Serbów k. Głogowa, Wanda Józwińska i Krzysztof Kwasniewski z Gorzowa, a także "Sobowót" z Trzemeszna i "Elżbieta z synami" z Lubina, których prosimy o skontaktowanie się z oddziałami redakcji w Gorzowie i Lubinie. Natomiast wszystkim Czytelnikom dziękujemy za udział w zabawie wierząc, iż w ten sposób sprawiliśmy, że los się do Was uśmiechnie.

Wojciech ŚMIGIELSKI

P.S. Zapis "Tyreuszowi poezji polskiej Zbigniewowi Herbertowi" nie jest podityulem książki. Książka natomiast jest dedykowana Zbigniewowi Herbertowi na podobnej zasadzie jak Rafał Wojaczek, jeden ze swoich tomików, dedykował "Mistrzowi nowego polskiej Tymoteusza Karpowiczowi". I tylko tyle...

W.S.

Wszystkiego najlepszego Małgosi z Trzemeszna, w noc sylwestrową i w 1993 roku oraz pomyślnego zdania egzaminów życzy

"Sobowót"

Sobie życzę dużo zdrowia, zaś bliskim i znajomym — uśmiechu przez cały nadchodzący rok, spełnienia najskrytszych marzeń. A redakcji "Gazety Nowej" — sukcesów w pracy i życiu prywatnym. Oby to się spełniło.

Krzysiu z Gorzowa Wlkp.

Życzymy sobie wzajemnie miłości, bezinteresowności, życzliwości. Jeśli to się spełni, dzisiaj witany Nowy Rok za 365 dni będziemy mogli pożegnać ciepło i pogodnie.

Elżbieta Olejnik z Zielonej Góry

Szczęśliwego Roku, wszystkich dni w 1993 beztrudnych, rewolucyjnej emerytury, wspaniałych wrażeń z czasów wypoczynku w sanatorium, o którym powinna się wreszcie postarać, miłych efektów znajomości z zagranicą oraz przede wszystkim — przynajmniej takiego zdrowia jak dzisiaj

Najdroższej Mamie, Mariannie — córka z rodziną

Życzę mojej mamusi, żeby wylosowała w tym konkursie niespodziankę i żeby mogła z babcią dać niespodziankę mamusi zaraz po Nowym Roku.

Daria z Nowej Soli

Na Ziemi Lubuskiej Nowy Rok będę witał po raz 47. Spędzę go tym razem z żoną, dziećmi, wnuczkami, babcią oraz z moimi sąsiadami. Sobie jako emerytowi będę życzył dużo zdrowia i łask Bożych, żonie — aby w 1993 roku poszła na upragnioną emeryturę, także dużo zdrowia oraz spełnienia pragnień, wszystkim bliskim i znajomym: szczęśliwego Nowego Roku, wszystkiego najlepszego, szczęścia, zdrowia, pieniędzy, pociechy z dziećmi i wnuków. Oby ten rok okazał się dobry. Oby tylko nie był gorszy od poprzedniego. OBY.

Wiemy czytelnik "Gazety Nowej" mgr Kazimierz Kulas z Międzyrzecza

Checiałabym, aby przez cały rok w moim mieszkaniu w wierzowcu przy ul. Skłodowskiej było ciepło i aby latem i zimą była bieżąca woda.

Mieszkanca Zielonej Góry

Mojemu mężowi, Danielowi życzyć będę, aby w tym roku udało mu się zbierać pieniądze na upragnioną deskę surfingową.

Jadwiga z Zar

Ponieważ niewiele brakuje Wam do szczęścia, chociaż w

Sylwestra spędzę na "białej sali" z moim ukochanym "Tomkiem". Szczęścia i zdrowia życzyliśmy sobie podczas pierwszej wspólnej Wigilii, dlatego, gdy zegar wybijie północ, wyszeptam "Tomkowi" do ucha: "Chcę wielkie dokonać rzeczy, trzeba

Mariola z Sulechowa

Mojej córce, Annie, życzę zdrowia i sukcesów w tenisie.

Stanisława Paprocka

Wiersz o filmowym tytule — "Po sezonie na plaży" — dedykowany Tadeuszowi Różewiczowi jest odwołaniem się do wyzwoleń, ale wbrew sugestii bez ukłonu, mówiąc po polsku, i to nie narrator go ustroił w koronę Księcia, zrobił dzieckiem Mickiewicza lecz jego twórczość i parę teoretycznych przemyśleń, a śmiejąc zamykając zamraża każdy pęłgający ognik.

Opisywany poeta nie pyta o szanse unie-

Wszystkiego najlepszego Małgosi z Trzemeszna, w noc sylwestrową i w 1993 roku oraz pomyślnego zdania egzaminów życzy

"Sobowót"

Sobie życzę dużo zdrowia, zaś bliskim i znajomym — uśmiechu przez cały nadchodzący rok, spełnienia najskrytszych marzeń. A redakcji "Gazety Nowej" — sukcesów w pracy i życiu prywatnym. Oby to się spełniło.

Krzysiu z Gorzowa Wlkp.

Życzymy sobie wzajemnie miłości, bezinteresowności, życzliwości. Jeśli to się spełni, dzisiaj witany Nowy Rok za 365 dni będziemy mogli pożegnać ciepło i pogodnie.

Elżbieta Olejnik z Zielonej Góry

Szczęśliwego Roku, wszystkich dni w 1993 beztrudnych, rewolucyjnej emerytury, wspaniałych wrażeń z czasów wypoczynku w sanatorium, o którym powinna się wreszcie postarać, miłych efektów znajomości z zagranicą oraz przede wszystkim — przynajmniej takiego zdrowia jak dzisiaj

Najdroższej Mamie, Mariannie — córka z rodziną

Życzę mojej mamusi, żeby wylosowała w tym konkursie niespodziankę i żeby mogła z babcią dać niespodziankę mamusi zaraz po Nowym Roku.

Daria z Nowej Soli

Na Ziemi Lubuskiej Nowy Rok będę witał po raz 47. Spędzę go tym razem z żoną, dziećmi, wnuczkami, babcią oraz z moimi sąsiadami. Sobie jako emerytowi będę życzył dużo zdrowia i łask Bożych, żonie — aby w 1993 roku poszła na upragnioną emeryturę, także dużo zdrowia oraz spełnienia pragnień, wszystkim bliskim i znajomym: szczęśliwego Nowego Roku, wszystkiego najlepszego, szczęścia, zdrowia, pieniędzy, pociechy z dziećmi i wnuków. Oby ten rok okazał się dobry. Oby tylko nie był gorszy od poprzedniego. OBY.

Wiemy czytelnik "Gazety Nowej" mgr Kazimierz Kulas z Międzyrzecza

Checiałabym, aby przez cały rok w moim mieszkaniu w wierzowcu przy ul. Skłodowskiej było ciepło i aby latem i zimą była bieżąca woda.

Mieszkanca Zielonej Góry

Mojemu mężowi, Danielowi życzyć będę, aby w tym roku udało mu się zbierać pieniądze na upragnioną deskę surfingową.

Jadwiga z Zar

Ponieważ niewiele brakuje Wam do szczęścia, chociaż w

Sylwestra spędzę na "białej sali" z moim ukochanym "Tomkiem". Szczęścia i zdrowia życzyliśmy sobie podczas pierwszej wspólnej Wigilii, dlatego, gdy zegar wybijie północ, wyszeptam "Tomkowi" do ucha: "Chcę wielkie dokonać rzeczy, trzeba

Mariola z Sulechowa

Mojej córce, Annie, życzę zdrowia i sukcesów w tenisie.

Stanisława Paprocka

Wiersz o filmowym tytule — "Po sezonie na plaży" — dedykowany Tadeuszowi Różewiczowi jest odwołaniem się do wyzwoleń, ale wbrew sugestii bez ukłonu, mówiąc po polsku, i to nie narrator go ustroił w koronę Księcia, zrobił dzieckiem Mickiewicza lecz jego twórczość i parę teoretycznych przemyśleń, a śmiejąc zamykając zamraża każdy pęłgający ognik.

Opisywany poeta nie pyta o szanse unie-

Wszystkiego najlepszego Małgosi z Trzemeszna, w noc sylwestrową i w 1993 roku oraz pomyślnego zdania egzaminów życzy

"Sobowót"

Sobie życzę dużo zdrowia, zaś bliskim i znajomym — uśmiechu przez cały nadchodzący rok, spełnienia najskrytszych marzeń. A redakcji "Gazety Nowej" — sukcesów w pracy i życiu prywatnym. Oby to się spełniło.

Krzysiu z Gorzowa Wlkp.

Życzymy sobie wzajemnie miłości, bezinteresowności, życzliwości. Jeśli to się spełni, dzisiaj witany Nowy Rok za 365 dni będziemy mogli pożegnać ciepło i pogodnie.

Elżbieta Olejnik z Zielonej Góry

Szczęśliwego Roku, wszystkich dni w 1993 beztrudnych, rewolucyjnej emerytury, wspaniałych wrażeń z czasów wypoczynku w sanatorium, o którym powinna się wreszcie postarać, miłych efektów znajomości z zagranicą oraz przede wszystkim — przynajmniej takiego zdrowia jak dzisiaj

Najdroższej Mamie, Mariannie — córka z rodziną

Życzę mojej mamusi, żeby wylosowała w tym konkursie niespodziankę i żeby mogła z babcią dać niespodziankę mamusi zaraz po Nowym Roku.

Daria z Nowej Soli

Na Ziemi Lubuskiej Nowy Rok będę witał po raz 47. Spędzę go tym razem z żoną, dziećmi, wnuczkami, babcią oraz z moimi sąsiadami. Sobie jako emerytowi będę życzył dużo zdrowia i łask Bożych, żonie — aby w 1993 roku poszła na upragnioną emeryturę, także dużo zdrowia oraz spełnienia pragnień, wszystkim bliskim i znajomym: szczęśliwego Nowego Roku, wszystkiego najlepszego, szczęścia, zdrowia, pieniędzy, pociechy z dziećmi i wnuków. Oby ten rok okazał się dobry. Oby tylko nie był gorszy od poprzedniego. OBY.

Wiemy czytelnik "Gazety Nowej" mgr Kazimierz Kulas z Międzyrzecza

Checiałabym, aby przez cały rok w moim mieszkaniu w wierzowcu przy ul. Skłodowskiej było ciepło i aby latem i zimą była bieżąca woda.

Mieszkanca Zielonej Góry

Mojemu mężowi, Danielowi życzyć będę, aby w tym roku udało mu się zbierać pieniądze na upragnioną deskę surfingową.

Jadwiga z Zar

Ponieważ niewiele brakuje Wam do szczęścia, chociaż w

Sylwestra spędzę na "białej sali" z moim ukochanym "Tomkiem". Szczęścia i zdrowia życzyliśmy sobie podczas pierwszej wspólnej Wigilii, dlatego, gdy zegar wybijie północ, wyszeptam "Tomkowi" do ucha: "Chcę wielkie dokonać rzeczy, trzeba

Mariola z Sulechowa

Mojej córce, Annie, życzę zdrowia i sukcesów w tenisie.

Stanisława Paprocka

Wiersz o filmowym tytule — "Po sezonie na plaży" — dedykowany Tadeuszowi Różewiczowi jest odwołaniem się do wyzwoleń, ale wbrew sugestii bez ukłonu, mówiąc po polsku, i to nie narrator go ustroił w koronę Księcia, zrobił dzieckiem Mickiewicza lecz jego twórczość i parę teoretycznych przemyśleń, a śmiejąc zamykając zamraża każdy pęłgający ognik.

Opisywany poeta nie pyta o szanse unie-

Wszystkiego najlepszego Małgosi z Trzemeszna, w noc sylwestrową i w 1993 roku oraz pomyślnego zdania egzaminów życzy

"Sobowót"

Sobie życzę dużo zdrowia, zaś bliskim i znajomym — uśmiechu przez cały nadchodzący rok, spełnienia najskrytszych marzeń. A redakcji "Gazety Nowej" — sukcesów w pracy i życiu prywatnym. Oby to się spełniło.

Krzysiu z Gorzowa Wlkp.

Życzymy sobie wzajemnie miłości, bezinteresowności, życzliwości. Jeśli to się spełni, dzisiaj witany Nowy Rok za 365 dni będziemy mogli pożegnać ciepło i pogodnie.

Elżbieta Olejnik z Zielonej Góry

Szczęśliwego Roku, wszystkich dni w 1993 beztrudnych, rewolucyjnej emerytury, wspaniałych wrażeń z czasów wypoczynku w sanatorium, o którym powinna się wreszcie postarać, miłych efektów znajomości z zagranicą oraz przede wszystkim — przynajmniej takiego zdrowia jak dzisiaj

Najdroższej Mamie, Mariannie — córka z rodziną

Życzę mojej mamusi, żeby wylosowała w tym konkursie niespodziankę i żeby mogła z babcią dać niespodziankę mamusi zaraz po Nowym Roku.

Daria z Nowej Soli

Na Ziemi Lubuskiej Nowy Rok będę witał po raz 47. Spędzę go tym razem z żoną, dziećmi, wnuczkami, babcią oraz z moimi sąsiadami. Sobie jako emerytowi będę życzył dużo zdrowia i łask Bożych, żonie — aby w 1993 roku poszła na upragnioną emeryturę, także dużo zdrowia oraz spełnienia pragnień, wszystkim bliskim i znajomym: szczęśliwego Nowego Roku, wszystkiego najlepszego, szczęścia, zdrowia, pieniędzy, pociechy z dziećmi i wnuków. Oby ten rok okazał się dobry. Oby tylko nie był gorszy od poprzedniego. OBY.

Wiemy czytelnik "Gazety Nowej" mgr Kazimierz Kulas z Międzyrzecza

Checiałabym, aby przez cały rok w moim mieszkaniu w wierzowcu przy ul. Skłodowskiej było ciepło i aby latem i zimą była bieżąca woda.

Mieszkanca Zielonej Góry

Mojemu mężowi, Danielowi życzyć będę, aby w tym roku udało mu się zbierać pieniądze na upragnioną deskę surfingową.

Jadwiga z Zar

Ponieważ niewiele brakuje Wam do szczęścia, chociaż w

Sylwestra spędzę na "białej sali" z moim ukochanym "Tomkiem". Szczęścia i zdrowia życzyliśmy sobie podczas pierwszej wspólnej Wigilii, dlatego, gdy zegar wybijie północ, wyszeptam "Tomkowi" do ucha: "Chcę wielkie dokonać rzeczy, trzeba

Mariola z Sulechowa

Mojej córce, Annie, życzę zdrowia i sukcesów w tenisie.

Stanisława Paprocka

Wiersz o filmowym tytule — "Po sezonie na plaży" — dedykowany Tadeuszowi Różewiczowi jest odwołaniem się do wyzwoleń, ale wbrew sugestii bez ukłonu, mówiąc po polsku, i to nie narrator go ustroił w koronę Księcia, zrobił dzieckiem Mickiewicza lecz jego twórczość i parę teoretycznych przemyśleń, a śmiejąc zamykając zamraża każdy pęłgający ognik.

Opisywany poeta nie pyta o szanse unie-

Czasem dzwony kobyszą dzwonnikiem Stanisław Jerzy Lec

Glossa do „Wykładni poety”

Pyszny i rzućmy drobniak — recenzja napisana przez autora w szczególny sposób. Objasniał miśniewy twory intryg — do-ciekające, który już poeta, a teoretyk, werto-wal podarowaną mi przez wydawcę ksią-żeczkę. Przynajmniej sobie myśl polskie-go aforysty.

Teoria to paradygmat. Paradygmatem i matrycą ściele się myśl.

Nie wracajmy jednak do sylwetki teoretyka, nie będę zdradzał jego polonistyczne-go wykształcenia. Jednak nawyk teoretyka najwyraźniej przekłada autorowi, nie wydaje się być dobrym sposobem na odczytywanie migot-liwości znaczeń, ale Słowo teoretyka brzmi pewnie. Poeta czasem mówi cicho, szczególnie wtedy, gdy materia edukacji jest delikatna i krucho. Natomiast pyszna kategoriażnością łatwiej się oswoja nie-przebyte przestrzenie, a śmiejąc zamyka-zamraża każdy pęłgający ognik.

Różewicza, ostatni z napisanych tu przed powstaniem wiersza. I nie sugeruje ona zupełnie "autorskiej" chęci wpisania się w rozległe ogrody topki poetyckiej.

To oczywiście moja wspólnota kulturowa, tyle, że dzielona w ostrym sporze z wy-bitnym poetą. Szkoła, że teoretyk nie zdo-był się na wnikliwość podczas wertowania tej małej księżeczki. Cały następny akapit dotyczący "dusz-yczki" — bliźniaczkę" jest z rozumiałych względów trafieniem kulą w plót. Podob-nie nie czuje siły wywołu zawartego w kolejnym akapicie dotyczącym upad-łych nitów, choć doskonale rozumiejąc strategię nieuczciwego przywołania cy-cje Herberta, sarkastycznie uznając nie-estetyczność totalizmu za jedyny powód jego odrzucenia przez poetę.

FRESKO

bezpośredni importer
oferuje:

- PŁYTKI ŚCIENNE I PODEŁOGOWE produkcji zachodniej i krajowej
 - do biur, sklepów i mieszkań
 - mrozoodporne i elewacyjne
 - basenowe
- UMYWALKI, WANNY, KOMPAKTY w różnych kolorach i wzorach
- BATERIE umywalkowe, natryskowe i wannowe
- KABINY NATRYSKOWE
- KLEJE do glazury
- kolorowe MASY DO FUGOWANIA
- NARZĘDZIA dla płytkarzy

Ceny detaliczne, hurtowe
i inwestycyjne

ZIELONA GÓRA
ul. Dąbrowskiego 41a
tel. 34-16
ul. Wandy 54
tel. 715-01
LUBIN
ul. Leszczyńska 27B
GORZÓW WLKP.
ul. Kosynierów
Gdyńskich 44

Pierwszy w 1993 roku kurs na prawo jazdy kat. B i A firmy MOTOREX



Oferujemy szczególnie dogodne warunki szkolenia i zapłaty:

- szkolenie teoretyczne organizujemy w pobliżu miejsca zamieszkania, nauki, pracy,
- szkolenie praktyczne prowadzimy na placu manewrowym wzorowanym na ośrodku egzaminowania kierowców,
- pierwsza wpłata tylko 100.000 zł,
- pozostała należność płatna do końca kursu,
- gwarantujemy niezmienną cenę do końca lutego.

ZAPRASZAMY NA SPOTKANIA-INFORMACYJNE

- MOTOREX - tel. 51-85 04.01 godz. 17.00
Zielona Góra, ul. Sulechowska 32
- Dom Kultury NOVITA - tel. 604-40 05.01 godz. 17.00
Zielona Góra, ul. II Armii
- Zespół Szkół Międzyzakładowych Przemysłu Metalowego dla Pracujących Zielona Góra, ul. Wrocławska 65 06.01 godz. 17.00
- Liceum Ogólnokształcące Nr 1 im. E. Dembowskiego Zielona Góra, ul. Kilińskiego 08.01 godz. 17.00

UWAGA NIESPODZIANKA: zgłaszając się na nasz kurs z tym ogłoszeniem zaoszczędzisz 130.000 zł, - zyskujesz możliwość wykonania badań lekarskich na koszt MOTOREX-u

WYBIERZ MOTOREX - ZYSKASZ WIĘCEJ NIŻ PRZYPUSZCZASZ

The Polish Open University
Wyższa Szkoła Zarządzania informuje:
Jeśli masz świadectwo dojrzałości i chęci do zdobywania wiedzy, oferujemy Ci standardowy program zachodniej szkoły biznesu wraz z nowoczesnymi podręcznikami. Już w lutym możesz rozpocząć u nas studia **BIZNESU I ZARZĄDZANIA** metodą Open Learning. Rejestracja odbywa się w dniach 5-21 stycznia 1993r. w **WYŻSZEJ SZKOLE ZARZĄDZANIA** Oddział Dolnośląski 59-220 Legnica, ul. M. Rataja 28, tel. 216-03, fax 207-83.

OPONY
używane zachodnie
CZĘŚCI
do różnych pojazdów

AUTO-KOMIS Zielona Góra
ul. Kożuchowska 32A, w godz. 10.00-16.00

WĘGIEL
NA TELEFON - 29-650
• transport i załadunek - BEZPŁATNY
(pow. 3 ton na odl. do 15 km)

Elegancka, trwała
ŚLUSARKA
ALUMINIOWA
Ceny fabryczne.

"ARSMET" sp. z o.o. Stary Kisielin, ul. Pionierów Lubuskich 48.
TEL./FAX: Zielona Góra 29-338, zbył 29-661, handel 29-650, tlr 0433361
01-29353

Do 15.01.93 sprzedaż
po starych cenach

Anteny satelitarne

poleca:

Beny

- SPRZEDAŻ
- MONTAŻ
- RATY BEZ
POŚREDNICTWA BANKU
NOWA SÓL ul. ŚW. BARBARY 14
TEL. 31-49
GŁOGÓW ul. ŚWIERCZEWSKIEGO 28
TEL. 34-28-44
SŁAWA ul. WAWYŃSKIEGO 11

AUSTRO-POL

posiada do sprzedaży w Zielonej Górze:
- M-2 (do małego remontu) cena 107 mln
- M-3 cena 230 mln
- M-4 cena 280 mln
- garaż przy ul. Francuskiej, cena 50 mln
- działka o pow. 2.906 m kw., cena 530 mln.
Poszukujemy do wynajęcia
- domu z telefonem (na biura)
- mieszkania 2, 3, 4 pokojowego.
Lubuska Giełda Nieruchomości
Zielona Góra, ul. Chopina 11/13
tel. 42-71 wew. 232.



JAZZ CLUB "HARLEM"

Zielona Góra, ul. Sienkiewicza 11, tel:288-33

Zaprasza codziennie od 18.00 do 3.00
KONCERTY, SPOTKANIA, JAZZ DANCE

Autoryzowany bar irlandzkiego
beczkowego piwa GUINNESS i KILKENNY.

Centrum Komputerowe

VADIM®

- * Komputery, Zielona Góra
- * Drukarki, ul. Kupiecka 28
- * Akcesoria, Serwis, ☎ 656-72
- * Oprogramowanie, ...

PRZERWA
W DOPŁYWIE PRĄDU.

4.01.93 godz. 8.00-15.00
m. Zielona Góra ul. Łużycka od Zachodniej do ogródków działkowych, Zdrojowa.

5.01.93 godz. 8.00-15.00
m. Zielona Góra ul. Wrocławska od Lwowskiej w kierunku cmentarza i przyległe- odbiorcy zasilani z linii napowietrznej, ul. Dolina Zielona, Bema i przyległe, Zabia, Czubińskiego, M.C.Skiódowskiej.

6.01.93 godz. 8.00-15.00
m. Zielona Góra ul. Staszica, Bema, Wyspiańskiego, Zamenhofa przy Wazów, Wazów przy Zamenhofa.

8.01.93 godz. 8.00-15.00
m. Zielona Góra ul. Zamenhofa, Konicza, Dolna, Staszica przy Wazów, Wazów przy Staszica, Cicha, Wyspiańskiego przy Staszica.

JW 2716 Sulechów
ogłasza
PRZETARG
OGRANICZONY

na dostawy pieczywa,
produktów nabiałowych,
mięsa i przetworów oraz jaj i ryb.
Pismne oferty należy składać
do 20.01.1993 r. w kancelarii żywnościowej
jednostki przy ul. Wojska Polskiego 1.
Przetarg odbędzie się
w dniu 21.01.93 o godz. 10.00.
Mile widziane przedłużone
terminy płatności.
Zastrzega się prawo wyboru
ferenta oraz przerwania
przetargu bez podania przyczyn.



GŁOGOWSKI BANK
GOSPODARCZY SA

Oferuje korzystne oprocentowanie lokat terminowych

1 m-c - 20,4%	3 m-ce - od 37,8 do 39,6%
6 m-cy - 43,8%	12 m-cy - od 57 do 60%
9 m-cy - 48,6%	24 m-ce - od 81,6 do 84%
36 m-cy - od 115,2 do 120%	

Jako nową, atrakcyjną formę oszczędzania
Proponujemy **BONY** terminowe

4 m-ce - 40,2%	16 m-cy - 63,0%
8 m-cy - 46,8%	32 m-ce - 99,0%

Zapraszamy do naszych oddziałów

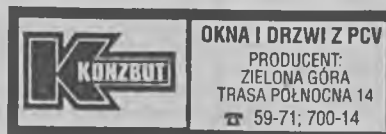
I/O Głogów, ul. Galileusza 18
oraz Al. Wolności 52
II/O Bolesławiec, ul. Sierpnia '80 4/6
III/O Przemków, ul. Głogowska 10



BUDUJESZ NOWY DOM?
REMONTUJESZ STARY?
PAMIĘTAJ O NAS W 1993 ROKU



SZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU 1993
WSZYSTKIM NASZYM
KLIENTOM ŻYCZY:



GWARANTUJEMY CICHY,
CIEPŁY I PRZYTYLNY DOM

Zastosuj i nasze
nowoczesne okna
z tworzyw
sztucznych

Czy zielonogórzanie są gościnni?

„Wileńszczyzna” na Ziemi Lubuskiej

Jeżeli pomysł się sprawdzi, a wszystko zależy tu od gościnności obywateli Zielonej Góry i miejscowości podmiejskich, to być może w początkach marca 1993 r. zawita do naszego miasta znany zespół pieśni i tańca „Wileńszczyzna”, którym od wielu lat kieruje Jan Minciewicz...

Pijalnia piwa i... film się urywa

Po spędzeniu Świąt Bożego Narodzenia w rodzinnym gronie i wypiciu wszystkich zapasów alkoholu, mieszkanki jednej z podkożuchowskich wsi wybrał się w ostatnią niedzielę grudnia 1992 r. piechotą do miasta...

INFORMATOR NOWOROCZNY

Komunikacja miejska Zielona Góra

31 grudnia - czwartek - Autobusy będą kursowały w roboczych rozkładach jazdy do godz. 20.00, potem na trasę wyjeżdżie autobus linii nocnej.

Nowa Sól

W sylwestra, 31 grudnia, autobusy kursują jak w dni robocze i zjeżdżają z tras pomiędzy godz. 19.00 a 20.00.

Zary i Żagań

Autobusy miejskie w Żaganu i Żarach w sylwestra będą kursować do godz. 20.00 (jak w dni robocze), natomiast w Nowy Rok wyjadą na trasę o godz. 10.00.

PKS

31 grudnia - czwartek - Komunikacja będzie obsługiwana jak w dni robocze z wyjątkiem kursów oznaczonych literami „m” i „n”.

1 stycznia - piątek

Komunikacja będzie prowadzona jak w niedziele i święta. Dodatkowe będą zawieszony kursy: Zielona Góra - Kalisz 13.50, Zielona Góra - Gózd...

2 stycznia - sobota

Komunikacja pracować będzie jak w wolne soboty i niedziele z wyjątkiem zawieszonych kursów.

Zielona Góra - Poznań

Zielona Góra - Poznań 6.45, 12.00, 13.30, 16.30, Poznań - Zielona Góra 11.00, 12.00, 16.00, 18.50, Zielona Góra - Wrocław 8.00, 12.00, Wrocław - Zielona Góra 15.00, 16.30, Zielona Góra - Gorzów 11.00 11.45, 13.25, 16.30, 21.00, Gorzów - Zielona Góra 16.00, 16.30 17.30, 20.00, Zielona Góra - Jelenia Góra 10.20, Jelenia Góra - Zielona Góra 18.10, Zielona Góra - Kielce 10.20, Głogów - Gorzów 12.50, Gorzów - Głogów 5.30, Poznań - Gubin 6.30, Gubin - Poznań 12.40, Dębno - Zielona Góra 7.10, Zielona Góra - Dębno 12.40, Stargard Szcz. - Zielona Góra 5.35, Zielona Góra - Stargard Szcz. 13.45, Zielona Góra - Ślubice 16.00, Zielona Góra - Międzyrzecz 14.50, Zielona Góra - Sulęcín 13.30, Zielona Góra - Międzychód 12.50.

Sklepy Zielona Góra

Delikatessy - ul. Stary Rynek - 31 grudnia - 7.00-18.00, 1 stycznia - nieczynne, 2 i 3 stycznia - tak jak w soboty i niedziele.

Wytnij - zachowaj, wytnij - zachowaj

W stolicy województwa OD NOWEGO ROKU BILETY MZK DROŻSZE

Miejski Zakład Komunikacji w Zielonej Górze, zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej nr XXIX/267/92 z dnia 26 listopada 1992 r. i zawartym porozumieniem z władzami gmin, z dniem 1 stycznia 1993 r. podwyższa opłaty za przewozy środkami komunikacji miejskiej.

Jazz w „Harlemie”

Inaugurując działalność koncertową w 1993 roku Jazz Club „Harlem” w Zielonej Górze zaprasza 3 stycznia o godz. 19.00 na Noworoczny Koncert gwiazd polskiego jazzu, w którym wezmą udział: Tomasz Szukalski, Wojciech Karolak, Artur Dutkiewicz i Josse Torres.

KOŚCIOŁY

(w niedziele) Zielona Góra Konkatedra św. Jadwigi (ul. Jadwigi): 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00, 18.00. Młki Boskiej Częstochowskiej (ul. Mariacka): 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.30.

CO GDZIE KIEDY?

KINA

Zielona Góra „ESTRADA” - czw., niedz., nieczynne, pt. 16.30, sob. 20.15. Moje własne Idaho (USA 15) pt. 14.30, 18.15, sob. Universal Soldier (USA 15) pt. 20.15, sob. 16.30 Okruchy pamięci (USA 15).

TEATR

TEATR LUBUSKI W ZIELONEJ GÓRZE Rezerwa biletów - tel. 720-56 do 59 przerwa świąteczna

FILHARMONIA

przerwa świąteczna

MUZEUM

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (czw. 10.00-15.00, pt. - nieczynne, sob. 10.00-15.00, niedz. 10.00-16.00). Ekspozycje stałe: Galeria autorskiej Winarstwo - sztuka, rzemiosło, tradycje; Instalacje Antoinette Zydrona "Dłotkometry oraz przemiana".

GALERIE

ART (czynną 10.00-17.00) - Ekspozycja i sprzedaż malarstwa BWA (11.00-17.00) - Malarstwo Krzysztofa Skarbka Galeria ul. Żeromskiego 21 (12.00-22.00) - Rzeźby Romualda Wiśniewskiego Klub MIPK (9.00-18.00) - Wystawa poplenerowa Lubuskiego Towarzystwa Fotograficznego

APTEKI

dyżur nocny pełnia: Zielona Góra czw., pt., ul. Wiśniowa, sob., niedz. ul. Chrobrego Lubsko ul. XX Levia Nowa Sól czw., pt., ul. Piłsudskiego, pt., sob., niedz. ul. Maja Świebódz czw., pt., ul. Wielkopolska, sob., niedz. ul. Świerzeckiego Świebódz ul. Maja Wolsztyn czw., pt., sob., niedz. Świerzeckiego

KWACIARNIE

Wawrzyniak ul. Krakusa 10 - czynna cały dzień tel. 59-33 (przyjmowanie zleceń na kraj i zagranicę, także przez pocztę) Waryńskiego (pawilon) - pon.-sob. 8.00-18.00, niedz. 1 św. 10.00-15.00

TELEFONY

Pogotowie Policyjne 997 Pogotowie Policji Muncypalnej 986 Straż Pożarna 998 Pogotowie Ratunkowe 999 Pogotowie Energetyczne 991 Pogotowie Gazownicze 992 Pogotowie Ciepłownicze 993 Pogotowie Wod.-Kan. 994 Pogotowie Dźwigowe 54-73 Informacja PKS 223-01 Informacja PKP 38-38 Szpital Wojewódzki centrala 42-61 Bank Informacji Gospodarczej Przedsiębiorstw 652-23 Bank Informacji Usługowej 293-43 Zakład Organizacji Pogrzebów "Ad Patres" 28-51 Pogotowie pogrzebowe 222-35 (7.00-16.00) 220-42 (16.00-7.00) Zakład Pogrzebów ul. Masarska 13 222-35 Zakład Organizacji Pogrzebów "Requies" ul. Krzywka 2 (do 15.00) 52-19 (po 15.00) 65-229

TAXI

ul. Wyszyńskiego 52-37 Podgórna 226-67 dworzec PKP 226-66 bagażówki 228-25

INFORMATOR turystyczny

Ruch jest w stanie zastąpić prawie każdy lek, ale wszystkie leki razem wzięte nie zastąpią Regu - tą myślą prof. Wiktorą Degi, chirurga ortopedy, PTTK zachęca do pieszych wycieczek.

W Nowy Rok (1 stycznia) odbędzie się tradycyjna wycieczka po Wzgórzach Piastowskich (9 km). Poprowadzi ją Jerzy Łatwiński.

W sobotę, 2 stycznia, Irena Rawska zaprasza na 12-kilometrowy spacer lasami ze Słonego do Zielonej Góry.

Natomiast w niedzielę, 3 stycznia, przewidziane są dwie imprezy. Spacer w wolnym tempie po zalesionych obrzeżach Zielonej Góry (7 km).

W granicach administracyjnych miasta na liniach dziennych będzie obowiązywał bilet za przewóz jednej osoby w wysokości - 15.000 zł.

Nowe rodzaje biletów w granicach miasta na liniach dziennych tj. bilety tygodniowe i bilety miesięczne na okazydla będzie można nabyć tylko w punktach sprzedaży MZK przy ul. Wyszyńskiego 29.

Na liniach podmiejskich z dniem 1 stycznia 1993 r. BĘDĄ OBOWIĄZYWAŁY NASTĘPUJĄCE CENY BILETÓW:

- jednorazowych - normalnych - 4.800 zł, - ulgowych - 2.400 zł, - miesięcznych imiennych na wszystkie linie - normalnych - 120.000 zł, - ulgowych - 60.000 zł, - kwartalnych imiennych na wszystkie linie - normalnych - 270.000 zł, - ulgowych - 135.000 zł.

Opowieść o Zielonej Górze (26) Contra maleficas

Pod koniec XV wieku zaczęły się w Europie "polowania na czarownic". Pojawił się irracjonalny i nietolerancyjny, przesieknięty okrucieństwem ruch inkwizycyjny, przyzwalający na łamanie naturalnych praw i swobód ludzkich.

Jednakże najbardziej niebezpieczny przeciwnik czarownicom praktykowanym w Świętym Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. Łowcy "opętanych przez szatana" działali tam bez hamulców, zwłaszcza w XVII stuleciu.

Pod koniec XV wieku zaczęły się w Europie "polowania na czarownic". Pojawił się irracjonalny i nietolerancyjny, przesieknięty okrucieństwem ruch inkwizycyjny, przyzwalający na łamanie naturalnych praw i swobód ludzkich.

Opowieść o Zielonej Górze (26)

Contra maleficas

Pod koniec XV wieku zaczęły się w Europie "polowania na czarownic". Pojawił się irracjonalny i nietolerancyjny, przesieknięty okrucieństwem ruch inkwizycyjny, przyzwalający na łamanie naturalnych praw i swobód ludzkich.

Jednakże najbardziej niebezpieczny przeciwnik czarownicom praktykowanym w Świętym Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. Łowcy "opętanych przez szatana" działali tam bez hamulców, zwłaszcza w XVII stuleciu.

Tysiące kobiet straciło życie na stosie, uprzednio przebijając mieczami w lochach, okrutnie męczono i gwałcone.

W połowie XVII wieku idea zawarte w "Malleus maleficarum" (Młot na czarownicę) - wydanej w 1489 roku w Kolonii, księdze procesów przeciw czarownicom - dotarły także do Zielonej Góry.

Dnia 25 września 1652 roku 83-letnia Katarzyna Funcke, wdowa po mistrzu fabezban Marcynie, została oskarżona o czary, pojmana, osadzona w areszcie miejskim i poddana przesłuchaniom, podczas których nie obeszło się bez okrutnych tortur.

Przypadek wdowy Funcke stanowi początek całej serii procesów, które w latach 1652-1669 miały miejsce w Zielonej Górze i które miastu nie przyniosły chwały, albo

Opowieść o Zielonej Górze (26)

Contra maleficas

zwróciła się do fakultetu prawa Uniwersytetu w Frankfurcie nad Odrą o wydanie "ekspertyzy" przebiegu i skuteczności dotychczasowego postępowania wobec Funcke, jako że oskarżona, mimo stosowania tortur, nie przyznawała się do zarzucenych jej czynów.

Świadkowie zeznali, iż wiedzieli, jak Funcke "ujężdżala pół człowieka, pół koźła, porośniętego sierścią, z nogami zakończonymi kopytami, ulatując z nim przez komin".

Doctores iuris sprudencia Uniwersytetu uznali, iż "ad torturam perfectam" widać nie były wystarczające, skoro wobec "evidentiu corpo delicti" oskarżona Funcke trwa przy swoim i zalecałi, aby "mistrz Jerzy w sposób bardziej przekonujący posługiwał się swoim instrumentarium".

Wyjaśnić należy, iż ów "mistrz Jerzy" był miejskim katem w Zielonej Górze i niemal wszystkie wydane wyroki na czarownic przez niego były wykonywane.

Niezależnie od opinii frankfurckich doktorów podobną wydalni ławicy rady miasta Wrocławia, którzy dodatkowo zalecili swoim zielonogórskim kolegom przeprowadzenia szczegółowego "revisium" domostwa i dobytku owej Funcke, czy aby "jakowego recivistoria lubo też maczy diabelskie, ziela szatańskie czy też piszczele ludzkie i ognny jaszczurów" tam się znajdują, jako dowody winy posługują moga.

(cdn) Jerzy Piotr MAJCHRZAK

Opowieść o Zielonej Górze (26)

Contra maleficas

zwróciła się do fakultetu prawa Uniwersytetu w Frankfurcie nad Odrą o wydanie "ekspertyzy" przebiegu i skuteczności dotychczasowego postępowania wobec Funcke, jako że oskarżona, mimo stosowania tortur, nie przyznawała się do zarzucenych jej czynów.

Świadkowie zeznali, iż wiedzieli, jak Funcke "ujężdżala pół człowieka, pół koźła, porośniętego sierścią, z nogami zakończonymi kopytami, ulatując z nim przez komin".

Doctores iuris sprudencia Uniwersytetu uznali, iż "ad torturam perfectam" widać nie były wystarczające, skoro wobec "evidentiu corpo delicti" oskarżona Funcke trwa przy swoim i zalecałi, aby "mistrz Jerzy w sposób bardziej przekonujący posługiwał się swoim instrumentarium".

Wyjaśnić należy, iż ów "mistrz Jerzy" był miejskim katem w Zielonej Górze i niemal wszystkie wydane wyroki na czarownic przez niego były wykonywane.

Niezależnie od opinii frankfurckich doktorów podobną wydalni ławicy rady miasta Wrocławia, którzy dodatkowo zalecili swoim zielonogórskim kolegom przeprowadzenia szczegółowego "revisium" domostwa i dobytku owej Funcke, czy aby "jakowego recivistoria lubo też maczy diabelskie, ziela szatańskie czy też piszczele ludzkie i ognny jaszczurów" tam się znajdują, jako dowody winy posługują moga.

(cdn) Jerzy Piotr MAJCHRZAK

Międzynarodowy kalendarz sportowy w 1993 roku (III)

CZERWIEC

3-6.06. — jeździectwo — CSIO w skokach — Sopot, 4-6.06. — siatkówka — liga światowa (M), 5.06. — lekkoatletyka — finał PE (K) — Limassol (Cypr), 5.06. — lekkoatletyka — GP Mobil — Sevilla, 5-6.06. — wioślarstwo — PS — "Scandinavian Open" — Tampere, 5-12.06. — jeździectwo — ME w klasie "Soling", 6-19.06. — piłka nożna — Puchar USA, 7-13.06. — tenis — (M) turnieje w Londynie, Rosmalen (Holandia) i Florencia; (K) turnieje w Birmingham i Lucernie, 8-13.06. — koszykówka — ME (K) — Perouse (Włochy), 9.06. — lekkoatletyka — GP Mobil — "Golden Gala" — Rzym, 9-23.06. — koszykówka (M) — finał mistrzostw NBA, 10-13.06. — tenis stółowy — MM USA, 10-13.06. — jeździectwo — zawody w skokach — Hamburg, 10-13.06. — golf — MM USA, 11.06. — lekkoatletyka — mityng w Saint-Denis (Francja), 11-13.06. — siatkówka — liga światowa (M), 12-27.06. — 10miarstwo — MS — Borlaenge (Szwecja), 13.06. — samochodowa Formuła 1 — elim. MS — GP Kanady — Montreal, 13.06. — lekkoatletyka — międzynarodowy mityng — Jena, 14-19.06. — kolarstwo zawodowe — wyścig Midi Libre (Francja), 14-20.06. — tenis (M) turnieje w Geniu, Manchester i Halle (Westfalia); (K) turnieje w Eastbourne (Anglia), 15-19.06. — lekkoatletyka — mistrzostwa USA (Eugene), 15-24.06. — kolarstwo zawodowe — wyścig dookoła Szwajcarii, 15.06-4.07 — piłka nożna — mistrzostwa Ameryki Płd. w Ekwadorze, 16-27.06. — Igrzyska Śródziemnomorskie — Narbonne (Francja), 17-20.06. — jeździectwo — zawody w Paryżu i Gerze, 17-20.06. — siatkówka (K) finał PS w Hongkongu, 18-20.06. — lekkoatletyka — mistrzostwa Rosji — Moskwa, 18-23.06. — Rajdy samochodowe — Rajd Wybrzeża Kości Słoniowej, 19.06. — podnoszenie ciężarów — Super-puchar — Las Vegas, 19-20.06. — wioślarstwo — regaty w Berlinie-Gruenau, 20-24.06. — Sesja MKOL — Lozanna, 19-26.06. — Zeglarstwo — Kielar Woche — Kilonia, 19-20.06. — Wyścigi samochodowe — 24 godziny w Le Mans, 20.06. — Wyścigi motocyklowe — elim. MS — Hockenheim, 21.06-4.07. — Tenis — Turniej Wimbledonski, 22.06-4.07. — Koszykówka (M) — mistrzostwa Europy w Niemczech, 26-27.06. — Lekkoatletyka — finał PE grupa A — Rzym, 27.06. — Wyścigi motocyklowe — elim. MS — Barcelona, 29.06-4.07. — Jeździectwo — zawody (PS) w skokach — w Akwizgranie, 30.06-4.07. — Wioślarstwo — regaty w Henley (W. Brytania).

LIPIEC

1.07 — Lekkoatletyka — mityng IAAF — Helsinki, 1-4.07. — Kajakarstwo górskie MS w Val di Sole (Włochy), 1-10.07. — Zeglarstwo — ME w klasie Tornado, Helsinki, 1-11.07. — Szermierka — MS seniorów w Essen, 3.07. — Lekkoatletyka — mityng skoczków w wycie w Eberstadt (Niemcy), 3.07. — Lekkoatletyka — mityng GP w Oslo, 3-11.07. — Hokej na trawie — Champions trophy — Kuala Lumpur, 3-

25.07. — Kolarstwo zawodowe — Tour de France, 4.07. — Żużel — półfinały indywidualnych MS na torach długich — Herxheim, Scheessel, 4-8.07. — pięciobój nowoczesny — mistrzostwa świata w Darmstadt, 5.07. — mityng GP w Lille (Francja), 5-11.07. — Tenis, turnieje (K) w Palermo; (M) w Gstaad (Szwajcaria), Baastad (Szwecja) i Newportie (USA), 5-11.07. — Zeglarstwo — Tydzień w Warnemuende (Niemcy), 5-15.07. — Makabiada w Izraelu, 6-16.07. — Kolarstwo amatorów dookoła Nadrenii i Westfalii, 8-11.07. — Jeździectwo — mityng w Falsterbo (Szwecja), 8-11.07. — Plywanie — młodzieżowe ME w Stambule, 8-11.07. — Kajakarstwo — MS w slalomie górskim — Włochy, 8-19.07. — Lemnia Uniwersjada w Buffalo (USA), 9.07. — Lekkoatletyka — mityng GP w Barcelonie, 9-11.07. — Wioślarstwo — Regaty w Lucernie, 9-11.07. — Jeździectwo — WKKW w Luhmuelen, 9-11.07. — Plywanie — mityng w Darmstadt, 9-19.07. — Zeglarstwo — MS w klasie Finn — Bangor (Irlandia), 10.07. — Lekkoatletyka GP Bisset — games w Oslo, 10.07. — Triathlon Iron Man Europy — Roth (Niemcy), 10/11.07. — Lekkoatletyka — Puchar Europy w wielobojach, grupa "A", w Oulu (Finlandia), 10-11.07. — Sporty motorowodne Grand Prix Niemiec w Gruenau/Berlin, 11.07. — Formuła 1 — wyścig MS — Silverstone (Anglia), 11/12.07. — Luczniczwo — zawody w Dueren (Niemcy), 12-18.07. — Tenis — turnieje (K) w Kitzbuehel i Pradze, 13-24.07. — Zeglarstwo — MS w klasie 470 — Crozon Morgat (Francja), 14-20.07. — Rajdy samochodowe — rajd MS w Argentynie, 15-18.07. — Jeździectwo MS — zaprzęgi — Samour (Francja), 15-18. 7. — Golf — British Open w St. Andrews, 15-18.07. — Zawody jeździeckie w Luksemburgu, Francji i Rosji, 16-18.07. — Tenis — Puchar Davisa, 16-18.07. — Samochody — el. MS — Rajd Niemiec, 18.07. — Motocykle — el. MS — le Castellet (Francja), 19-25.07. — Tenis — turnieje (K) Federation Cup we Frankfurcie i Menem (M) w Stuttgarcie i Waszyngtonie, 20-25.07. — Boks — Amateur — gala w Berlinie, 20-31.07. — Hokej na trawie — el. MS kobiet w Filadelfii (USA), 22-25.07. — Golf ME indy. kobiet we Włoszech, 22-25.07. — Golf Dutch Open w Leiden, New England Classic w Sutton (USA), 23-31.07. — Zeglarstwo — Tydzień w Travemuende, 24-7-1.8. — Jeździectwo — ME w skokach — Gijon (Hiszpania), 24/25.07. — Sporty motorowodne — MS i ME wyścigi w Norderlpe, 25.07. — Formuła 1 — wyścig MS — Hockenheim, 26.07-1.08. — Tenis — turnieje (K) w Stratton Mountain i San Marino, (M) — w Toronto i Hilversum, 29.07-1.08. — Lekkoatletyka — ME juniorów w San Sebastian (Hiszpania), 29.07-08. — Zeglarstwo — Admiral's Cup — Cowes (Anglia), 30.07-8.08. — Plywanie — ME w Sheffield (Anglia), 31.07-12.08. — Strzelectwo ME (wszystkie bronie) w Bmie (Słowacja).

SIERPIEŃ

1.08. — triathlon — ME długi dystans — Embrun (Francja), 1.08. — lekkoatletyka

— mityng GP Mobil — Kilonia, 1.08. — żużel — MS w jeździe parami — Vojens (Dania), 1.8. — wyścigi motocyklowe — elim. MS — Donington (Anglia), 1-7.08. — zeglarstwo — MS klasa 505 (Latający Holender) — Travemuende, 1-8.08. — zeglarstwo — MS — klasa Europa (K) — Kalovig (Dania), 1-15.08. — zeglarstwo — Admiral's Cup, 2.08. — kolarstwo amatorów — dookoła Hesji, 2-8.08. — tenis — (K) Turniej w San Diego; (M) turniej w Los Angeles, Kitzbuehel i Pradze, 2-8.08. — pięciobój nowoczesny — MS — Frankfurt, 3-7.08. — jeździectwo — CSIO w skokach — Dublin, 3-8.08. — wioślarstwo — MS juniorów — Oslo, 4-8. — lekkoatletyka — GP Mobil — Zurych, 4-8.08. — rajdy samochodowe — MS elim. — rajd N. Zelandii, 6.08. — lekkoatletyka — mityngi w Rhede i Grosseto, 7.08. — kolarstwo zawodowe — PS — klasyk w San Sebastian, 7-8.08. — lekkoatletyka — GP Mobil — Monako, 7-8.08. — motocross — MSw Folkendale (Luksemburg), 7-9.08. — zapasy MS (K) — Larvik (Norwegia), 8.8. — triathlon — MS (krótki dystans) — Norymberga, 8.08. — lekkoatletyka — mityng — Lindau, 8.08. — kolarstwo — kryterium nocne — Berlin, 9.08. — lekkoatletyka — mityng — Malmoe, 9-15.08. — tenis — (M) — turnieje w Cincinnati i San Marino; (K) turnieje w Los Angeles, 9-15.08. — zeglarstwo — ME w klasie "470" — Austria, 13-20.08. — kolarstwo amatorów — GP Wilhelma Tella — Szwajcaria, 13-22.08. — lekkoatletyka — MS w Stuttgarcie, 14-24.08. — zeglarstwo — ME w klasie Europa — Szwajcaria, 15.08. — Formuła 1 — elim. MS — GP Węgier — Hungaroring, 15.08. — kolarstwo zawodowe — PS — klasyk w Leeds, 16-18.08. — 10miarstwo — MS Nowy Jork, 16-22.8. — tenis — (M) turnieje w Indianapolis i New Haven; (K) turnieje w Toronto, 17-29.08. — kolarstwo — MS na torze i szosie — Norwegia (Hamar i Oslo), 18-29.08. — hokej na trawie — Puchar Międzynarodowy — Poznań, 19-22.08. — jeździectwo — CSIO w Rotterdamie, 19-26.08. — zeglarstwo — MS w klasie Tempest — Warnemuende (Niemcy), 20-29.08. — hokej na trawie — turniej "Trophee des Champions" (K) — Amsterdam, 20-5.09. — piłka nożna — MS do lat 17 — Grecja, 22.08. — kolarstwo zawodowe — PS — mistrzostwa Zurichu, 23-29.08. — tenis — (M) turnieje w Long Island, Schenectady i Umag; (K) turnieje w San Juan (Portoryko) i Chacabuco, 25-29.08. — zapasy — MS w stylu wolnym — Toronto, 25-29.08. — kajakarstwo — MS — Kopenhaga, 25-29.08. — rajdy samochodowe — elim. MS — Rajd 1000 jezior — Finlandia, 25-29.08. — narciarstwo wodne — ME — W. Brytania, 27.08. — lekkoatletyka — mityng ISTAF — GP Mobil — Berlin, 27-29.08. — plywanie — MS juniorów — Anglia, 27-29.08. — jeździectwo — "Zawody Zwycięzców" — Muenster, 27-4.09. — zeglarstwo — ME w klasie Star — Dania, 29.08. — żużel — indywidualne MS w Pocking (Niemcy), 29.08. — Formuła 1 — elim. MS — GP Belgii — Spa-Francorchamps, 30-5.09. — wioślarstwo MS — Roudnice (Czechy)

Nasza dziesiątka w plebiscycie „PS”

W redakcyjnym gronie uznamy, że w dorocznym plebiscycie "Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych sportowców Polski w 1992 roku nie powinno zabraknąć wspólnego głosu dziennikarzy "Gazety Nowej". Tym większą mamy frajdę, że w Igrzyskach XXV Olimpiady wspaniale spisali się sportowcy z województw zielonogórskiego i gorzowskiego, a dubletowe złoto Arkadiusza Skrzypaszka, ostatnie w dotychczasowej formule rozgrywania zawodów pięcioboju, ma wymiar historyczny. Oto nasza dziesiątka: 1. Arkadiusz Skrzypasek, 2. Waldemar Legień, 3. Rafał Szukała, 4. Krzysztof Siemion, 5. Artur Partyka, 6. Wojciech Kurpiewski i Maciej Czyżowicz, 7. Małgorzata Książkiewicz, 8. Iwona Kowalczyk, 9. Andrzej Juszkowski, 10. Józef Tracz.

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

7 lat dla Ozimka

Na 7 lat pozbawienia wolności i 10 letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych skazał Sąd Rejonowy w Zabrzu piłkarza Górnikę Wojciecha Ozimka. Przypomnijmy, że 25-letni pomocnik zabrał 25 października br. kierując samochodem pod wpływem alkoholu spowodował wypadek, w którym zginęły trzy osoby. Dodatkowo W. Ozimka obciążono kosztami postępowania i opłatą sądową zaliczając mu jednocześnie na poczet kary 2-miesięczny okres tymczasowego aresztowania. Wyrok nie jest prawomocny. Prokurator Grażyna Górka wystąpiła do sądu o maksymalny wymiar kary, czyli 8 lat pozbawienia wolności, lecz mimo niższego wyroku oskarżycielka nie zamierza występować o jego rewizję. Obrona nie zajęła jeszcze w tej sprawie stanowiska.

Gdzie zagra Rai?

Słynny piłkarz brazylijski Rai, występujący w Sao Paulo, być może trafi do Benfiki Lizbona. W tygodniku francuskiego "AS" Rai zgodził się już grać w francuskiej jedenastce Paris SG. Ubiegali się o pozyskanie Brazylijczyka także Hiszpanie — ich królewski klub Real Madryt. Benito Floro, trener madryckiej jedenastki, miał oświadczyć — po konsultacji z prezesem Ramonem Mendozą: "Rai to wspaniały technik, który interesowałby nasz klub. Ale grać ten ma zbyt wiele 'obowiązków' w okresie istotnym dla Realu. Będzie grać w eliminacjach MS '94 i w Copa America w meczach z udziałem reprezentacji Brazylii".

Jacek Krzystolik w Polonii Hamburg?

Szczeziński, następnie poznański piłkarz Jacek Krzystolik zamierza wyjechać do Niemiec, gdzie występować ma w barwach Polonii Hamburg. W zespole tym występuje już dwójka szczezińców — Tomasz Kirejczyk (ostatnio Pogoni) oraz Krzysztof Mikołajczyk (poprzednio Błękitni Stargard Szczeziński). Jacek Krzystolik, wychowanek Świtów Skolimów Szczezińskich, grał m.in. w Stali Stocznia i Pogoni Szczezińskie oraz Olimpij Poznań.

Libia wycofuje się

Libia definitywnie wycofała się z rozgrywek eliminacyjnych mistrzostw świata 1994 roku — ogłosiła Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA). Decyzja ta podjęta została w reakcji na ONZ, zabraniającymi wjazdu i wyjazdu z tego kraju. Dotychczas wszystkie mecze reprezentacji Libii były odkładane. Po odejściu Libii w afrykańskiej grupie D pozostały tylko trzy drużyny: Nigeria, Kongo i RPA.

Orion wygrał turniej noworoczny

W Zaganiu odbył się międzynarodowy turniej noworoczny w siatkówkę mężczyzn o puchar prezesa WKS Sobielski. A oto wyniki meczów: Vocelli Meeuwen (Belgia) — Orion Sulechów 1:3, WKS Sobielski Zagania — Oriontelman Sprotawa 1:3, Sobielski — Orion 2:3, Vocelli — Gentelman 3:1, Orion — Gentelman 3:1, Vocelli — Sobielski 3:2. Tabela końcowa: 1. Orion 3 6 9-4, 2. Vocelli 3 5 7-6, 3. Gentelman 3 4 5-7, 4. Sobielski 3 3 5-9 M.S.

Trafiteś

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach na dzień 23.12.1992 r. we wstępnych danych stwierdzono: Express Lotek — kwota na wygrane 2.631.275.000 zł, 16 roz. / 5 traf. — wygrana po ok. 82.000.000 zł, 26,78 roz. / 4 traf. — wygrana po ok. 195.000 zł, 103.157 roz. / 3 traf. — wygrana po ok. 7.500 zł, Duży Lotek — kwota na wygrane 10.778.072.200 zł, 325 roz. / 5 traf. — wygrana po ok. 8.200.000 zł, 20.121 roz. / 4 traf. — wygrana po ok. 250.000 zł, 431.493 roz. / 3 traf. — wygrana po 7.000 zł. DUŻY LOTEK 2-4, 34, 35, 42, 43 EXPRESS LOTEK 5, 10, 22, 24, 26



Sylwester w KW • Gorzowanie znów na „Lodogryfie”

Do rozpoczęcia sezonu żużlowego w 1993 roku pozostało jeszcze sporo czasu, ale zawodnicy nie próżniają trenując w halach i na torach lodowych.

Pechowo zakończył się 1992 rok dla kapitana KS Morawski Zielona Góra — Andrzeja Huszczy. Podczas zajęć w domowym warsztacie, pracując pilą elektryczną doznał urazu ręki. Niezbędna była interwencja chirurga dr. Lesława Mądrego. Scieżnina została naruszone, nastąpił także odprysk kości. "Tomek", nie traci jednak humoru. — Jeśli zasłaby potrzebna wskazówka w garnitur i ruszyłbym na sylwestrowy bal. Zdecydowaliśmy jednak z żoną Małgosią, że przywitamy Nowy Rok w KW czyli Komnacie Własnej — powiedział A. Huszcza.



Najstarszy zawodnik Morawskiego Andrzej Huszcza (pierwszy od lewej) jest wczoraj sportowców cnot. Siedemnaście lat sięga się na "czarnym torze", ale na zwycięstwa kolegów nadal reaguje spontanicznie, tak jak podczas meczu z Polonią w Bydgoszczy. Obok Huszczy jego imieniem Andrzej Zarzecki i Maciej Jaworek. Fot. Marek Woźniak

SERWIS W PIGULCE

- W następstwie obrażeń zadanych nożem zmarł w Ust-Kamienogórsku były złoty medalista mistrzostw świata juniorów 1982 w sambo oraz dziesięciokrotny mistrz Kazachstanu Taglat Aktajew. Sportowca znaleziono w jego mieszkaniu ciężko rannego i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się utrzymać go przy życiu.
Monica Seles (Jugosławia, tenis) i Miguel Indurain (Hiszpania, kolarstwo) zostali uznani w plebiscycie włoskiego sportowego dziennika "Corriere dello Sport" najlepszymi na świecie w 1992 roku.
Podczas mityngu pływackiego w Mielcu ustanowiono cztery rekordy Polski. Iwona Jaworska z Korony Kraków, uzyskując na dystansie 50 m st. dow. 29,16 sek., poprawiła trzy rekordy kraju w kategoriach wiekowych 15, 16 i 17 lat. Natomiast Piotr Floreczyk z Jordana Kraków ustanowił nowy rekord Polski w kat. 14-latków, uzyskując na dystansie 100 m st. dow. 54,35 sek.
Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego rozpatrzył m.in. wnioski w sprawie wyboru nowego trenera kadry narodowej. Kandydowało sześć osób. Ostatecznie obowiązki szkoleniowca kadry powierzono ponownie Jerzemu Rybickiemu.
Wyniki kolejnych spotkań zawodowej ligi koszykówki NBA: Cleveland Cavaliers — Atlanta Hawks 114:96, Chicago Bulls — Charlotte Hornets 114:103, New York Knicks — Indiana Pacers 97:91, Golden State Warriors — Houston Rockets 132:112, Seattle SuperSonics — Boston Celtics 111:87, Sacramento Kings — Dallas Mavericks 139:81.

POTYCZKI na śniegu i lodzie

Porażka Unii Oświęcim
W meczu finałowym turnieju o Puchar Europy w hokeju na lodzie Unia Oświęcim przegrała w Duesseldorfie z Lions Mediolan 3:8 (1:1, 2:2, 0:5).
P.Accola nie wystartuje w MS
Szwajcarski narciarz, zdobywca alpejskiego Pucharu Świata w sezonie 1991/92 r. — Paul Accola, doznał na treningu biegu żużlowego w Laax poważnej kontuzji lewego kolana. Jak stwierdził lekarz szwajcarskiej kadry narciarskiej Vaclav Dvorak, niezbędna jest interwencja chirurgiczna. Przerwa w treningach i startach potrwa przynajmniej 6 tygodni. W tej sytuacji start Accoli w nadchodzących, lutych mistrzostwach świata w japońskiej miejscowości Morioka jest wykluczony.
Skoki o Puchar Europy
Potrojnie zwycięstwo zanotowali Austriacy w rozegranym w St. Aegyd (Austria) konkursie skoków narciarskich zaliczanych do klasyfikacji Pucharu Europy. Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie 16-letni Mario Stecher — 229,5 pkt (71,5, 72,5 m), wyprzedzając Christiana Mosera — 228,1 (70,5, 72,5 m) oraz Christiana Reinthaler — 224,2 (72, 70,5 m). Po czterech konkursach zaliczanych do klasyfikacji Pucharu Europy prowadzenie objął Reinthaler.

Plebiscyt sportowy „Zielona Góra '92” Głosują na złotą drużynę pięcioboju...

Pozostali już tylko dwa tygodnie głosowania w plebiscycie na 10 najlepszych sportowców województwa zielonogórskiego w 1992 roku. Termin głosowania upłyne 15 stycznia, a osiem dni później, w trakcie tradycyjnego balu w Hali Ludowej, poznamy asa mijającego roku. Organizatorem tegorocznego plebiscytu jest Wydział Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego, koordynujący wspólne działania organizatorów III plebiscytu "Gazety Nowej" oraz XXX "Gazety Lubuskiej". Do wspomnianego wydziału prosimy kierować wszelkie pytania i uwagi związane z dorocznym balem, tamże organizatorzy oczekują zgłoszeń sponsorów. Każda nagroda przeznaczona dla czołowych sportowców jest mile widziana (tel. 703-79).

Wśród kuponów otrzymanych wczoraj znaleźliśmy kolejne przesłane słowa województwa zielonogórskiego. Działacz piłkarski z Podluzek (woj. łeszczyski), pan Zenon Matuszak typuje następująco: 1.Skrzypasek, 2.Książkiewicz, 3.Sulima, 4.Huszcza, 5.Krawców, 6.Szymkowiak, 7.Czyżowicz, 8.Błaszczyk, 9.Małoszy, 10.Goździak. Natomiast Franciszek Hawrysz z Lubina ustalił następującą dziesiątkę: 1.Skrzypasek, 2.Sulima, 3.Sienkiewicz, 4.Książkiewicz, 5.Błaszczyk, 6.Czyżowicz, 7.Goździak, 8.Małoszy, 9.Giżyński, 10.Mąkowski.

Wpłynęły kolejne kupony, a na jednym z nich mieszkańiec Skwierzyny na 1 miejsce umieścił "złotą drużynę pięcioboju nowoczesnego". Na tym przykładzie wracamy do regulaminu plebiscytu który precyzuje, że jedynie trójka akrobatyczna Gwardii (Borowczyk, Jagielik, Poźniak) kandyduje wspólnie. Zatem ten kupon nie będzie liczony. Prosimy o następny, wszak nagrody przeznaczone do rozlosowania wśród Czytelników czekają. Na zamieszonym kuponie miejsce przeznaczone dla sponsorów zajmuje "Wadar". Mamy nadzieję, że niebawem pojawi się kolejny fundator nagród

PLEBISCYT ZIELONA GÓRA '92 WADAR autoryzowany dealer FORDA
1. 10 pkt
2. 9 pkt
3. 8 pkt
4. 7 pkt
5. 6 pkt
6. 5 pkt
7. 4 pkt
8. 3 pkt
9. 2 pkt
10. 1 pkt
IMIĘ I NAZWISKO
ADRES

PIĄTEK
Wiadomości — od północy co godzinę: 12.00, 15.00, 18.00, 20.00. Program BBC — 22.00—23.00
7.05 Noworoczne niespodzianki
8.05 Muzyka w stylu...
9.05 Audycja pt. "Drogi oblicze wsi" — D. Zyni i R. Szura
9.30 W kręgu muzyki instrumentalnej
10.05 "Kartki z kalendarza" — mag. H. Aniskiej
11.00 Dyskoteka — J. Grodzki
15.00 Co przyniesie Nowy Rok? — T. Krupa
17.00 Audycja ekonomiczna
18.05 Koncert dla melomana
19.00 Muzyka pop
19.30 Radio Skorumpowanych Orto-dków — M. Jankowski
23.00 Party u Stefana
SOBOTA
Wiadomości: od północy do 10.00 co godzinę: 12.00, 15.00, 18.00, 20.00
Lubuskie aktualności: 16.10
BBC: 7.00, 16.00, 22.00—23.00
6.05 Radiopranek
9.05 Piosenki z muzyką — B. Patalas
10.05 Czym żyjemy — D. Linkowski
11.00 Pokochać jazz — A. Winnik
12.05 EKO — mag. K. Bułag
13.00 To lubię — aud. K. Prońko
14.00 SALDO — mag. K. Rutkowski
15.05 Moto—Radio — A. Karpiński
16.20 Magazyn Młodych "Spoko, spoko"
17.00 Koncert żyweń
18.15 Lista przebojów
23.00 Nocne Marki
NIEDZIELA
Wiadomości: od północy do 10.00 co godzinę: 12.00, 15.00, 18.00, 20.00
BBC: 22.00—23.00
7.05 Na mojej działce — St. Domaszewicz
8.05 Muzyka w stylu...
9.00 Magazyn D. Linkowskiego pt. "Wsi spokojna, wsi szczęśliwa"
9.30 W kręgu muz. instrumentalnej
10.05 Program dla Ciebie — mag. H. Aniskiej
11.00 Muzyczne to i owo — E. Banachowicz
15.05 Mija tydzień — A. Karpiński
17.00 Audycja ekonomiczna
18.05 Koncert dla melomana
19.00 Powt. lekcji j. niemieckiego (17, 18)
19.30 Radio Skorumpowanych Orto-dków
21.00 Sport
23.00 Nocne Marki

RADIO ZIELONA GÓRA SYLWESTER — CZWARTEK
Wiadomości — godz. 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.31, 7.31, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 18.00, 19.00, 20.00, 24.00
Lubuskie aktualności — 16.10
Program BBC — 7.00, 16.00, 22.00—23.00
6.00 Radiopranek
9.05 Studio—Reklama
11.05 Radio—Teraz — T. Krupa
15.05 Audycja "Impulsy"
15.20 Koncert "Grupa i śpiewają"
16.20 Recital...
16.30 Reportaż R. Szury pt. "Spojrzenie na szczyt Altko"
17.00 "Nie taki diabeł straszny" — J. Grodzki
18.05 W sylwestrowym nastroju
19.00 Gramofon — aud. muz. A. Nawrocki
20.05 Radio—Wieczór — B. Patalas
23.00 Nocne Marki

Przeżyjemy to jeszcze raz...

Wydarzenia sportowe 1992

Żegnamy 1992 rok. W światowym sporcie upłynął on pod znakiem olimpijskich zmagani w Albertville i Barcelonie. Co cztery lata Igrzyska Olimpijskie potrafią zawiązać sercami miliardów ludzi ze wszystkich kontynentów, stają się najważniejszym wydarzeniem, spychając w cień wszystkie inne. Taka jest magia IO, taka jest magia sportu. Dla zielonogórzan rok olimpijski zapisał się szczególnie radośnie — po raz pierwszy sportowcy z tego województwa zdobyli medale olimpijskie i to z najcenniejszego kruszcu. Podwójny mistrz w pięcioboju, Arkadiusz Skrzypaszek oraz jego koledzy ze zwycięskiej drużyny, Maciej Czyżowicz i Dariusz Goździak przeszli do historii polskiego sportu. Na olimpijskim podium stanęła przedstawicielka strzelectwa sportowego, Małgorzata Książkiewicz — brązowa medalistka igrzysk. 3 miejsce zajął sztangista Startu, Andrzej Greń — uczestnik barcelońskich Igrzysk Paraolimpijskich. Zielonogórski sport był w Barcelonie szczególnie licznie reprezentowany. Poza wspomnianą czwórką sportowców zaszczytny status olimpijczyków w Igrzyskach XXV Olimpiady zyskali: Arkadiusz Bachur (jeździectwo), Grzegorz Krawców (kajakarstwo), Julita Macur i Jacek Kubka (strzelectwo). Srebrny medal przypadł gorzowskiemu kajakarstwu, Wojciechowi Kurpiewskiemu, a w igrzyskach wystąpili również inni reprezentanci tego województwa — Maria Gontowicz-Szałas (judo) i Piotr Basta (wioślarstwo).

W zorem ubiegłego roku Czytelnikom "Gazety Nowej", a jednocześnie wiernym sympatykom sportu polecamy lekturę tej kolumny. Zamieściliśmy na niej chronologiczny zapis niektórych dokonani gwiazd światowego i polskiego sportu w 1992 roku, zawierający również

akcenty glogowsko-gorzowsko-lubińsko-zielonogórskie. Mimo olbrzymich trudności polski sport był widoczny nie tylko na arenach olimpijskich i to do brzo rokuje na najbliższy okres. Zdarzały się także sportowe dramaty, tragedie. Pod koniec maja światowe agencje ogłosiły, iż w Himalajach zginęła Wan-

da Rutkiewicz — legenda światowego alpinizmu. A sportowe życie toczy się dalej i 1993 rok przyniesie nowe wydarzenia, nowe przeżycia. Zawodnikom, działaczom, szkoleniowcom, wszystkim sympatykom sportu życzymy szczęśliwego Nowego Roku.

◆ Na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu w finale indywidualnych mistrzostw świata na żużlu zwyciężył Anglik Gary Havelock. Polak Sławomir Drabik uplasował się na dziesiątym miejscu. Dzień po finale odbył się rewanż w Zielonej Górze. Pierwsze miejsce zajął Szwed Per Jonsson.
◆ W Padwie Siergiej Bubka po raz kolejny ustanowił rekord świata w skoku o tyczce — 6,12 m.

WRZESIEŃ

◆ W Zielonej Górze w finale indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu wygrał Tomasz Gollob (Polonia Bydgoszcz).
◆ W Modenie (Włochy) polskie pięcioboistki Sylwia Skorupska, Joanna Chojniak i Monika Olejniczak wicemistrzynie świata juniorek.
◆ W Zielonej Górze w mistrzostwach świata juniorów w pięcioboju nowoczesnym zwyciężyli Ivan Ortega (Meksyk) i reprezentacja Polski: Mateusz Nowicki, Piotr Małowski oraz Tomasz Cygański.
◆ Julita Macur (Gwardia Zielona Góra) mistrzynią Polski w pistolecie sportowym.
◆ W Tokio, S. Bubka pobit własny rekord świata w skoku o tyczce uzyskując 6,13 m.
◆ W Poznaniu, polscy piłkarze pokonali Turcję 1:0 w spotkaniu eliminacyjnym do MŚ.

PAŹDZIERNIK

◆ Glogowscy motocrossowcy z APZM po raz pierwszy w historii klubu mistrzami kraju. Indywidualnie na najwyższym podium stanęli: Maciej Wróbel, Jacek Lonka i Waldemar Lonka.
◆ W Winterthur (Szwajcaria) sztafeta pięcioboistów: Andrzej Giżyński, Dariusz Mejsner i Mateusz Nowicki zdobyła mistrzostwo świata.
◆ W Zielonej Górze, organizowany po raz ostatni Puchar Polski w strzelectwie zdobyła miejscowa Gwardia.
◆ Iwona Kowalewska i polska drużyna (z zielonogórzanką Anną Sulimą) zdobyły złoty medal mistrzostw świata. Polki wygrały także w sztafecie, a Sulimę zastąpiła jej klubowa koleżanka Edyta Małoszyc.
◆ Żużlowcy Polonii Bydgoszcz mistrzami Polski. Stal Gorzów druga, a KS Morawski Zielona Góra na czwartym miejscu.
◆ W Rotterdamie, polscy piłkarze zremisowali 2:2 z Holandią w spotkaniu eliminacyjnym do mistrzostw świata.
◆ Żużlowcy Morawskiego zdobyli Puchar Polski.
◆ Puchar Świata w pięcioboju nowoczesnym zdobyła Dorota Idzi, która wyprzedziła E. Małoszyc i I. Kowalewską.

LISTOPAD

◆ W Buenos Aires Krystyna Dąbrowska (Legion Warszawa) zdobyła tytuł szachowej mistrzyni świata do lat 20.
◆ W Innsbrucku Barbara Ciszewska na najwyższym podium szermierczych mistrzostw Europy juniorek.
◆ Złoty medalista z Barcelony, członek słynnego "Dream Team" — Earvin "Magic" Johnson największa gwiazda zawodowej ligi koszykarzy (NBA) zdecydował, że już nigdy nie wystąpi na parkiecie.
◆ Piłkarze Lecha Poznań po porażkach z IFK Goeteborg 0:1 i 0:3 (w II rundzie Pucharu Mistrzów) wyeliminowani z rozgrywek.
◆ Dubeltowe złoto (indywidualnie i drużynowo) Adriana Sienkiewicza (Gwardia Zielona Góra) na mistrzostwach Europy juniorek w akrobatyce (skoki) w Deinze (Belgia).
◆ Lech Poznań mistrzem piłkarskiej jesieni. Zagłębie Lubin na siódmym miejscu. W II lidze Stilon Gorzów zajmuje siódme miejsce.

Po mało udanym sezonie 1991/92, w rundzie jesiennej bieżącego cyklu mistrzostw, piłkarze Zagłębia Lubin wkroczyli jakby w nowy etap. W poważnie zmienionym składzie, pod wodzą nowego szkoleniowca, lubiński I-ligowiec skończył z kunktatorstwem, preferuje grę widowiskową i zniechęceni dotychczas kibice coraz liczniej odwiedzają stadion. Jeszcze nie chwalmy, by nie zapeszyć. Jak się wydaje, dyrektor klubu, Jerzy Nowak, menedżer drużyny, Ryszard Panfil i trener, Janusz Płaczek wraz z piłkarzami i grupą współpracowników zmierzają we właściwym kierunku. Przy reżimie oszczędnościowym wprowadza się prawdziwie profesjonalne zasady i na metody stosowane w Zagłębiu coraz częściej zwrócone są oczy przedstawicieli innych klubów. Piłkarska wiosna w Lubinie zapowiada się obiecująco.

GRUDZIEŃ

◆ Arkadiusz Skrzypaszek odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
◆ W Gdańsku w meczu tenisowej Superligi mężczyzn, Polska przegrała z Belgią 1:4. W Gorzowie, Polki uległy Rumunkom także 1:4.
◆ Małgorzata Książkiewicz mistrzynią Polski w karabinku pneumatycznym.
◆ W Ciechanowie polscy sztangiści zdobyli Puchar Europy.
◆ Marco van Basten (Holandia) piłkarzem nr 1 w Europie, a Wojciech Kowalczyk (Legia Warszawa) najlepszy w plebiscycie tygodnika "Piłka Nożna".



Arkadiusz Skrzypaszek w sporcie wyczynowym osiągnął już wszystko. Teraz, obok treningów zajmuje się działalnością społeczną, a także "rozkreca" własny biznes. Możemy zdradzić tajemnicę, że zajmuje się produkcją odzieży sportowej (dresy, koszulki, spodnie) wykonywanej z najlepszego surowca.

Przed rokiem, właśnie na identycznej kolumnie wydania noworocznego, o zielonogórskim pięcioboju pisaliśmy następująco: "Czy wiecie, co określa się mianem zielonogórskiego (a raczej — drzonkowskiego) fulla? Fachowcy twierdzą, że to czego w 1991 roku dokonali pięcioboisci Lumelu, przejdzie do annałów polskiego sportu (...). Czy tak udany sezon jeszcze kiedykolwiek się zdarzy?" Byliśmy widac ludźmi małego serca i wiary, jak bowiem skomentować serie sukcesów lumelowskich pentathlonistów osiągniętych przez nich rok później? Nie slegając kolejnym raz po przykład barcelońskiej victorii przypomnijmy, że medale — i to przede wszystkim złote — posypały się w mistrzostwach świata kobiet i mężczyzn, seniorów i juniorów, a pięcioboju światek oniemiał z wrażenia. Lumel potęgą jest i basta...



Małgorzata Książkiewicz zdobyła brązowy medal podczas IO. Wcześniej ta sztuka nie udawała się w strzelectwie żadnej z polskich zawodniczek.

Glogowski Automobilklub Zagłębia Miedzowego, którego założycielem i trenerem jest Andrzej Nalepka, 1992 rok może zaliczyć do szczególnie udanych. Swojego czasu postanowiono Glogów uczynić stolicą polskiego motocrossu i zamysł się powiódł. Glogowski AZM jest drużynowym mistrzem kraju. Z indywidualnych sukcesów przypomnijmy choćby wicemistrzostwo świata Macieja Wróbla w rajdach Enduro, czy równie wysoko cenione 2 miejsce tego zawodnika w słynnej Sześciodniówce. Prosimy o bis.

Kolumnę opracowali: ROMAN SIUDA i MAREK STANISZEWSKI
Zdjęcia: KRZYSZTOF MEJZYNSKI i MAREK WOŹNIAK

STYCZEŃ

◆ Lekkoatletka Wanda Panfil-Gonzalez najlepszą sportsmanką Polski w 1991 r. w plebiscycie "Przeglądu Sportowego". Pięcioboista Lumelu Zielona Góra — Arkadiusz Skrzypaszek na drugim miejscu.
◆ 51 polskich sportowców wytypowano do udziału w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Albertville (Francja).
◆ W Auckland (Nowa Zelandia) Steve Backley (Anglia) ustanowił rekord świata w rzucie oszczepem uzyskując wynik 91,46 m.

78-letni Jan Mulak — jeden z głównych twórców polskiego lekkoatletycznego wunderteamu oraz znacząco od niego młodszy (choć czupryną także ma szpakowatą) drzonkowskie "Szeryf", Zbigniew Majewski znów nie wytrzymał i powozem koronnym wybrał się do olimpijskiej Barcelony. Wrócił po półrocznej podróży syć wrażeń, choć nie wszystko układało się po ich myśli. Wprawdzie wiecznie młodzi dżentelmeni nie wspominali dotychczas o planowanej wyprawie do Atlanty, ale kto wie...

LUTY

◆ Rekord świata w chodzie na 5 km (18.23.10) Grigorija Korniewa (WNP) i Danny Everetta (USA) na 400 m — 45.02.
◆ Podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Albertville, bialo-czerwoni na tarczy. Najlepszy w polskiej ekipie Stanisław Ustupski zajął ósme miejsce w kombinacji norweskiej.
◆ Erik Lindh i Joergen Persson wygrał przedolimpijski turniej tenisa stołowego w Gdańsku.

Kto by pomyślał, że polskie ligi żużlowe anno 1992 wręcz zaroją się zawodnikami zagranicznymi. Dość wspomnieć, że w barwach naszych drużyn startowali wszyscy medalisci indywidualnych mistrzostw świata z 1991 i 1992 roku. To prawdziwa legia cudzoziemców zważywszy, że było aż 77 stranieri. Zatem absolutny rekord i... dużo wątpliwości. Stało na tym, że GKSZ, pod naciskiem przedstawicieli większości klubów ustaliła, iż w przyszłym sezonie w meczu ligowym każdego z zespołów będzie mógł wystąpić tylko jeden cudzoziemiec, a zgłoszonych do DMP może być trzech. Co równie ważne — wysokość stawki za zdobyty punkt będzie identyczna dla wszystkich zawodników. Kończy się zatem okres, w którym żużlowcy z krajów znacznie od Polski bogatszych zarabiali krocie właśnie u nas? Obie lubuskie drużyny zaprezentowały się nieźle, a czy tytuł i wicemistrza gorzowskiej Stali był zapowiedzią powrotu tego zespołu na mistrzowski tron, okaże się w 1993 r. KS Morawski nie udało się obronić mistrzowskiego lauru, ale były to dosyć klarowne przyczyny. Po sezonie przebakowano, iż zielonogórski żużel zupełnie się rozleci. Jesteśmy innego zdania. Więcej optymizmu, drodzy Czytelnicy.

W lubuskim regionie było sporo związanych ze speedway'em emocji, były też czysto ludzkie tragedie. W Gorzowie z rąk żony zginął Edward Jancarz, natomiast w zielonogórskim areszcie śledczym przebywają dwaj byli zawodnicy Morawskiego, którym przedstawiono zarzut o zabójstwo. Oto meandry życia, które nie omijają również środowiska sportowego.



Jarosław Szymkowiak (KS Morawski Zielona Góra) podczas finału IMP zdobył tytuł wicemistrza Polski. Należał także do najlepszych zawodników zdobywców drużynowego Pucharu Polski.

MARZEC

◆ Tomasz Nagórka drugi w biegu na 60 m ppl. a Urszula Włodarczyk trzecia w pięcioboju podczas halowych mistrzostw Europy w Genewie.
◆ W inauguracyjnych meczach I ligi żużlowej drużyny lubuskie jeździły ze zmiennym szczęściem. Stal Gorzów przegrała ze swą imienniczką w Rzeszowie 36:54, a KS Morawski Zielona Góra wygrał w Częstochowie z Yawalem 36:18.
◆ Baillod Katowice mistrzem ekstraklasy tenisa stołowego mężczyzn. Uni-Complet Zielona Góra na drugim, a Zagłębie Lubin na czwartym miejscu.

KWIECIEŃ

◆ Judoczka AZS AWF Gorzów Maria Gontowicz-Szałas w Gdańsku zdobyła tytuł mistrzyni Polski.
◆ W Gorzowie w półfinale mistrzostw Europy juniorek, polskie koszykarki zajęły pierwsze miejsce i zakwalifikowały się do finału.
◆ W Kopenhadze Andrzej Wroński zdobył tytuł mistrza Europy w zapasach w stylu klasycznym (kat. 100 kg).

MAJ

◆ Koszykarze Śląska Wrocław mistrzami kraju. Fortum-Zastal Zielona Góra na ósmym miejscu.
◆ Szczepiemiści gdańskiego Wybrzeża najlepsi w ekstraklasie. Szeregi pierwszoligowców opuścił Sokół Gorzów.
◆ Kolarz Paweł Czopek (Górnicy Polkowice) reprezentantem kraju w Wyścigu Pokoju.

CZERWIEC

◆ Na jeziorze Malta w Poznaniu podczas akademickich mistrzostw świata, na najwyższym podium stanął wioślarz AZS AWF Gorzów — Piotr Basta (w dwójce ze sternikiem).

LIPIEC

◆ Podczas mityngu w Oslo rekord świata w rzucie oszczepem ustanowił Jan Żelezny (CSRF) — 94,74.
◆ Trzy niemieckie lekkoatletki: Katrin Krabbe, Silke Moeller i Grit Breuer zdyskwalifikowane za używanie środków dopingujących.
◆ Duński żużlowiec Hans Nielsen zwycięzca II memoriału Edwarda Jancarza w Gorzowie.
◆ Glogowianin Maciej Wróbel wicemistrzem świata w rajdach Enduro.
◆ Złoty medal debia Lucjan Błaszczyk — Tomasz Krzyszewski (Lumel Zielona Góra) i "brąz" drużyny w mistrzostwach Europy juniorek w tenisie stołowym w Topolnacie (CSRF).
◆ 26 lipca rozpoczęły się Igrzyska 25 Olimpiady w Barcelonie, trwające do 10 sierpnia. W imprezie wystąpiło jedenastu Lubuszan.
◆ Rafał Szukała srebrnym medalistą IO w pływackim wysięgu na 100 m mot.
◆ Arkadiusz Skrzypaszek — indywidualnie i drużyna pięcioboistów: Skrzypaszek, Dariusz Goździak i Maciej Czyżowicz (wszyscy Lumel Zielona Góra) — złotymi medalistami IO.
◆ Judoka Waldemar Legień po raz drugi w karierze złotym medalistą olimpijskim.
◆ Srebrny medal olimpijski Józefa Tracza, wychowanka żarskiej szkoły zapasów.

LIPIEC

◆ Podczas mityngu w Oslo rekord świata w rzucie oszczepem ustanowił Jan Żelezny (CSRF) — 94,74.
◆ Trzy niemieckie lekkoatletki: Katrin Krabbe, Silke Moeller i Grit Breuer zdyskwalifikowane za używanie środków dopingujących.
◆ Duński żużlowiec Hans Nielsen zwycięzca II memoriału Edwarda Jancarza w Gorzowie.
◆ Glogowianin Maciej Wróbel wicemistrzem świata w rajdach Enduro.
◆ Złoty medal debia Lucjan Błaszczyk — Tomasz Krzyszewski (Lumel Zielona Góra) i "brąz" drużyny w mistrzostwach Europy juniorek w tenisie stołowym w Topolnacie (CSRF).
◆ 26 lipca rozpoczęły się Igrzyska 25 Olimpiady w Barcelonie, trwające do 10 sierpnia. W imprezie wystąpiło jedenastu Lubuszan.
◆ Rafał Szukała srebrnym medalistą IO w pływackim wysięgu na 100 m mot.
◆ Arkadiusz Skrzypaszek — indywidualnie i drużyna pięcioboistów: Skrzypaszek, Dariusz Goździak i Maciej Czyżowicz (wszyscy Lumel Zielona Góra) — złotymi medalistami IO.
◆ Judoka Waldemar Legień po raz drugi w karierze złotym medalistą olimpijskim.
◆ Srebrny medal olimpijski Józefa Tracza, wychowanka żarskiej szkoły zapasów.

SIERPIEŃ

◆ Srebrny medal na IO zdobył zapasnik Piotr Stępień (styl klas. 82 kg).
◆ "Brąz" zdobyła w Barcelonie Małgorzata Książkiewicz (Gwardia Zielona Góra) w strzelaniu z karabinka (3x20 strzałów z trzech postaw).
◆ Polscy piłkarze po porażce 2:3 na Camp Nou z Hiszpanią — srebrnymi medalistami olimpijskimi.
◆ Srebrne medale IO zdobyli także: kajakarce Wojciech Kurpiewski (Admira Gorzów) i Maciej Freimut, sztangista Krzysztof Siemion, a brązowe: kajakarka Izabela Dylewska, dwójka kajakarzy: Grzegorz Kotowicz — Dariusz Białkowski, skoczek wżyz Artur Partyka, wioślarz Kajetan Broniewski, czwórka ze sternikiem, bokser Wojciech Bartnik, sztangiści Sergiusz Wolczonek i Waldemar Malak (zginął tragicznie trzy miesiące później) oraz Florenciści.
◆ W Bekesaba (Węgry) Franciszek Kępka zdobył tytuł szybcowego mistrza Europy.
◆ W Dęblinie Waclaw Nycz i polska drużyna na najwyższym podium mistrzostw świata w lataniu precyzyjnym.
◆ W Kolonii, Kenijczyk Moses Kiptanui ustanowił rekord świata w biegu na 3000 m wynikiem — 7.28.96.
◆ W Zurichu M. Kiptanui pobit rekord świata na 3000 m z przeszkodami — 8.02.08.

Siedzę sobie i donoszę

"Panie komendancie proszę przysłać mi odpowiednio człowieka dla dobra Ojczyzny i Narodu, a ja jeszcze nie jedną klikę ujawnię."

"Drugiego takiego jak ja nie ma w Świebodzinie" — mówi z dumą obywatel Miga i ma rację. Nie każdy w końcu regularnie koresponduje z wojewodą, rozmaitymi komendami policji, prokuraturami i prasą. Mało kto tak intensywnie naprawia świat, Polskę, a zwłaszcza Świebodzin.

Przyjechał 26 lat temu. Już wtedy był dobrym murarzem — znał swój fach. Trafiał do przedsiębiorstwa budowlanego i szybko zaczął się niepokoić. Naokoło same pijusy. Nie dość, że chleją, to kradną. Podjął decyzję — "Odechodzę skądem przyszedł. Tu ludzie nie do roboty, a przecież, jak mówił sam Mickiewicz, to nauka i praca ludzi wzbogaca". Nie dali odejść. Sam dyrektor prosił: "Panie Miga wycofaj pan zwolnienie". Do stał wówczas trzy pokój mieszkanie.

Dwanastę lat był lastrykarzem. Robił swoje, obserwował i pisał. Rozpisał się zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, gdy przedsiębiorstwo zaczęło zacząć Gdzicki. Nowy dyrektor — zdaniem Migi — kradł na potęgę i wcale się z tym nie krył. W jego śladzie szli pracownicy, chociaż naprawdę nie potrzebowali odgórnego przykładu. Złodziejstwo mieli we krwi. Rozmawiał z nimi, tłumaczył, mówił, że gubią ojczyznę. A oni? Przeklinali, stwierdzali, że to nie jego zasrany interes. Co miał robić? Ratował Polskę jak mógł — pisał donosy. Ile? Nie pamięta. Było ich tak dużo. W końcu wywalił go z przedsiębiorstwa. Wynieśli jakiś powód, ale przecież sprawa była jasna — bał się.

Trafiał do młeczarni. A tam dokładnie to samo. Fuchy i złodziejstwo.

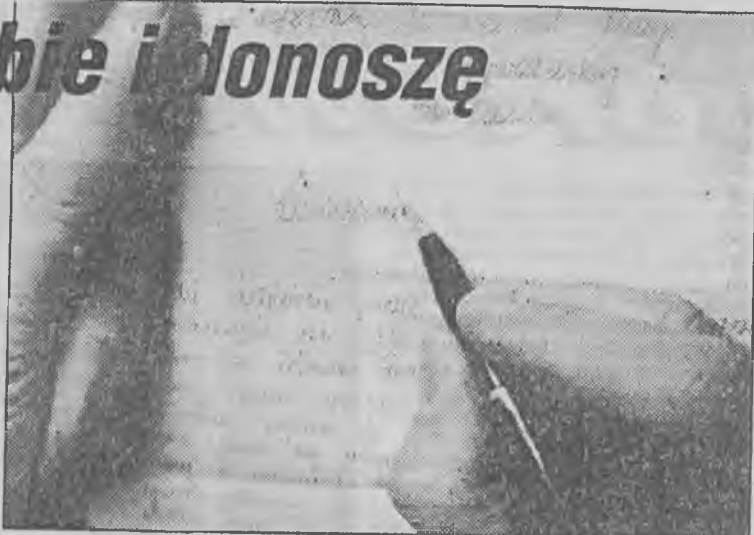
..Doniesienie

Komisariat Milicji Obywatelskiej Świebodzin

Gdy podjąłem pracę w Zakładzie Mleczarskim w Świebodzinie dn. 28 września 1980 r. przyglądałem się Ob. Arturowi Bartlejewskiemu, pracownikowi zakładu. Patrzyłem jak wykonuje prace spawalskie i słusarskie dla rolników. Spytałem — w jaki sposób ma być dobre sorty i więcej wykonywać fuch niż pracy w zakładzie? Bartlejewski odpowiedział, że gowno mnie to obchodzi, jak szybko przyszedłem tak szybko mogę odejść.

Nadmieniam M. Józwick, jak zamówiono grzejniki na produkcję w 1978 roku, to ich tam oczywiście nie wmontowano, tylko Bartlejewski wykonał lewą robotę u Kowalskiego Marka i u Nowaka Zbigniewa. U siebie w mieszkaniu też dotoczył zakładowe grzejniki. Kiedy powiedziałem szefowi ile fuch wykonuje Bartlejewski, odpowiedział, że mam się zajmować własnymi sprawami i pracą którą mi zleci, bo jak nie to się rozstaniesz. Bo dosyć już narobiłem bałaganu, ale tutaj tego nie będzie.

Reakcją na donosy też nie było. Docho-dzenia nikt nie przeprowadził. Migi to nie dziwiło. Widział przecież jak jeden z policjantów sam wynosił z młeczarni Śmietankę. Nie dziwiło, ale bolało. Wyrabiany (nie



Fot. M. Woźniak

dla swoich) ser był beznadziejny. A jaki mógł być? Brakowało połowy produktów. Bata z gowna nikt nie ukrył.

Z młeczarni zwolniony został dyscyplinarnie. Wymyślił jakiś powód, ale przecież sprawa była jasna — bał się.

Fakt, że eks-dyrektor Gdzicki otrzymał wysokie stanowisko w Urzędzie Miasta i Gminy, Miga uznał za totalne nieporozumienie i całkowicie upadek Świebodzina. Musiał coś zrobić, jakoś zapobiec nieszczęściu. Ratował więc miasto jak mógł, starał się, próbował, choć często mało skuteczną metodą. Krótko mówiąc — pisał kolejne donosy. Ich bohaterem był oczywiście Gdzicki. Pewnego dnia opisał wszystko dokładnie, wyczerpująco, machlojką dokonane przez dyrektora w przedsiębiorstwie budowlanym. Doniesienie swe przysłał Radzie Miasta i Gminy.

Trzy dni później został zatrzymany przez policję. Rzecz jasna później to opisał.

..Prokurator Wojewódzki w Zielonej Górze

O godz. 17.00 poszedłem z psem na spacer. Wróciłem około 18.00. Pod moim domem stał samochód policyjny. Do mieszkania przyszło dwóch policjantów mundurowych i jeden po cywilnemu. Oświadczyli, że mam się ubierać, bo zabierają mnie na komendę. Gdy zapytałem o co chodzi, powiedzieli, że do wiem się na posterunku. Tam powiedziano, że jestem podejrzany o wybiecie szyb u Gdzickiego. Zarządłem konfrontacji. Oświadczyli, że zostają zatrzymani i zawieźli mnie do aresztu do Sulechowa. Zostałem przyjęty przez piętno-cy dyżur policjantów. Dla nich należało się pochylać za ich grzeszność. Ci ludzie już wiedzieli, że jestem zatrzymany niesłusznie, a decyzję podjął jakiś śledczy w porozumieniu z Gdzickim.

Trzy dni wcześniej napisałem pismo do Rady przy Urzędzie Gminy. Opisałem kim jest ich urzędnik, z którym wcześniej pracowałem w Przedsiębiorstwie Budowlanym. Ten człowiek okradł przedsiębiorstwo na milion złotych, a obecnie złodziej zajmuje tak wysokie stanowisko w Świebodzinie. Z posterunku z Sulechowa na drugi dzień przywieziono mnie do Świebodzina, gdzie został spisany protokół oraz odbyła się konfrontacja z Gdzickim.

Konfrontacja była krótka i niezbyt parlamentarna. Zaatakował Miga.

— Czego ode mnie chcesz ty złodziejski typie. Ja przynajmniej coś dobrego zrobiłem dla ojczyzny. Po mnie stoją piękne gmachy po całej Polsce. A ty? Jesteś pan, tylko nie za swoje. Takim tylko bebecyły powyrzwać.

Do "dyskusji", jak twierdzi Miga, włączył się jeden z policjantów. Oświadczył, że jeśli wycofa swe pismo do rady i przeprosi Gdzickiego sprawy nie będzie.

— Jak się tak lubicie, to sam go przeproszaj. Wiem czym ten gnój śmierdzi. Pod pie to Śweda, bo Polak się nie da.

Sprawa trafiła do sądu. Gdzicki oskarżył też Mige o zniesławienie i wygrał.

Wizyty w sądzie to również jeden ze stałych elementów życia obywatela Migi. Pytany o ilość spraw odpowiada — nie pamiętam, dużo. Czasami występuje jako oskarżony, czasami jako oskarżający, raz przegrywa, raz wygrywa, jak to w życiu. Ostatnio procesował się z sąsiadem, który go pobili i ze stolarzem, który źle wykonał swoją robotę. Walczył nieustannie.

..Do Wojewódzkiego Komendanta MO w Zielonej Górze

W telewizji mówi się, że szubrawców i złodziei należy usuwać ze stanowisk oraz rozliczać. Nie wiem dlaczego ci ludzie, którzy w latach osiemdziesiątych jakieś marnotrawstwo i kradzieże w młeczarni, żadnego dochodzenia nie przeprowadzono.

Panie komendancie proszę przysłać mi odpowiednio człowieka dla dobra Ojczyzny i Narodu, a ja jeszcze nie jedną klikę ujawnię. Za co zostałem zwolniony z trzech przedsiębiorstw? Nie za nierobstwo i pijanostwo, tylko za ujawnianie złodziei i marnotrawstw tych rabusi. Siedzę sobie i donoszę, a im się to nie podoba.

— Donosić cię nie akceptuje żadne społeczeństwo. Dlaczego pań? Po co trać pan tyle energii?

— Jak to — dlaczego? Zależy pani dziwne pytanie. Pod Montie Casino walczyli Polacy. Niemusieli, awalczyli. Po co? Jakbyśmy nie mieli bohaterów to nie mielibyśmy ojczyzny.

Barbara

KURASZKIEWICZ-MACHNIAK PS W artykule prawdziwie jest wyłącz- nie nazwisko głównego bohatera.

Jak wszyscy ludzie na świecie, Rosjanie również obchodzą uroczystość pożegnania starego i powitania nowego roku. Czynią tak ze względów praktycznych, higienicznych oraz gwoli tradycji.

Młynek do fortepianu

(korespondencja noworoczna z Moskwy)

Z tradycją jest jasna sprawa: Michaił Władeniowicz świętuje, bo jego ojciec, Właden (takie popularne przez kilka pięćdziesiąt lat imię, utworzone od pierwszych liter turemnej ksywki znanego kremlońskiego złoźcy, Uljanowa) Iwanowicz każdego roku świętował, chyba że mu czasem Nowy Rok z kalendarza umknął, kiedy zbyt wcześnie przystąpił do powitania. Ojciec witał, ponieważ dziadek, Iwan Prochorowicz, zwykł witać Nowy Rok smirnowską gorzałką, a po zwycięstwie proletariatu dla odmiany samogonem od Praskowii, sąsiadki spod lasu. Dziadek zaś witał, bo tak go przadziad. Prochor Michajłowicz, nauczył. Przyzwyczajali się ludzie do Nowego Roku od wieków, i chociaż u Rosjan spóźnił się on notorycznie o dwa tygodnie w stosunku do reszty świata, nie skasowali tego święta nawet w rewolucyjnym amoku, kiedy dla dobra proletariatu Boże Narodzenie i Paschę zastąpiono trzydniowym pijanostwem na 1 Maja i takąż trzydniówką w każdą rocznicę rewolucji.

Względnie praktyczne są na przykład takie, że każda pięćdziesiątka musiała składać się z jednakowych okresów, które należało jakoś od siebie oddzielić, a więc Nowy Rok był tu niezbędny. Wszystko co prawda odbywało się w sferze czystej teorii, bo najczęściej do planu brakowało jednego okresu, albo i dwóch, niemniej spektakularny efekt w postaci krzywej na papierze zawsze jakiś był. A realny socjalizm, jak wiadomo, egzystował tylko na papierze, do niczego więcej nie pretendując.

Jeśli zaś chodzi o higienę, to znaczenie Nowego Roku dla Rosjan trudno wprost przecenić. Rosjanom obca jest nadzieja, że kiedyś będzie lepiej. Dobrze wiedzą, że lepiej nie będzie ani jutro, ani za sto lat. Ale też nie cierpią z tego powodu, bo jeśli mają kartoskę, wódkę i salo, nie jest im przecież źle. Po wódcę zawsze jakaś baba się znajdzie, potem pojawiają się dzieci, trzeba będzie na nie pracować, pralkę się kupi, albo nawet video — hyle tylko jakaś wojna się nie przytrafiła. A wojny przecież być nie może, nie po to naklepałi tyle głowic, żeby teraz hać się jakichś fryców czy kitajców. Właściwie, to nawet nie byłoby źle, gdyby się wojna zdarzyła — albo niech się Zachód podzielił deficytem z Rosjanami dobrowolnie. Dzisiaj Rosjanie dobrze wiedzą, że wojna nie jest tym najgorszym, co ich może spotkać. Le-

dać to pokazał. Zamiast więc normalnej, ludzkiej nadziei na rychłą radość o poranku, co dla jednych oznacza jaśminy kwitnące pod oknem i ptaszki beztrudno uprawiające w tych jaśminach prokreację, dla innych uprawianie prokreacji samodzielnie, zaś dla pozostałych klina na dzień dobry — Rosjanie pielęgnują rodzaj antynadziei, polegający na tym, że nie oczekuje się od przyszłości niczego dobrego, ale też nie obawia się gorszego. Nadziei nie mają ci ludzie za kopiękę. A przecież wiadomo, że bez nadziei człowiek żyć nie może.

Tutaj właśnie ujawnia się wyjątkowa rola Nowego Roku. Rosjanin żyje sobie beznadziejnie cały rok, coraz gorzej to znosi, aż w końcu, kiedy już swego losu zupełnie udźwignąć nie może — ten uciążliwy rok po prostu się kończy. Było — i nie ma!

Na przykład, żona cały rok piłuje Wasię, żeby jej kupił nową maszynkę do mięsa. Krowy w kolchozach jakieś dzwigne zaczęli hodować: same kości, ścięgna i żyły. Dobry surowiec dla Krasnojarskiej Fabryki Forteepianów, ale żeby z takiej żywej klawiatury zrobić kłota, potrzebny jest młynek do mięsa z turbodołowaniem. Wasi osobiście młynek też by się przydał do mielenia ziemniaków na zacier. No więc cały rok żona Wasi sniła o tej maszynce, a Wasia o pierożkach z mięsem, i oto przyszedł Nowy Rok.

Wiadomo, że pod noworoczną choinkę Dziadek Mróz musi coś położyć, a taka maszynka to piękny prezent, dla żony wręcz idealny. Wprawdzie żona Wasi marudziła coś o nowej kieście od Diora, ale wszystkiego naraz baba przecież nie dostanie. Oto, jak wiele Nowy Rok zmienił w egzystencji zwykłej moskiewskiej rodziny — a przecież gdyby go nie było, to Wasia w życiu młynka by nie kupił, bo nie lubi toczyć w sklepach śmiertelnych bojów z innymi klientami, chyba że o połówkę — i albo jego żona musiałaby kupować w garnatrze gotowy farsz do pierożków, z karaluchami w środku i śladami zero-wania mięt i żelaznej, albo Wasia starby sobie zęby ze szczętem, żując ścięgna bechsteinowskich krów z kolchozowych hodowli.

Inny przykład: Borys tak chleje gorzałkę, że rury go smąla, serce nawala i wrócił się otworzył. Złe z nim, niestety. Żona go truciła, to już lepiej, ale zaraz wziął sobie inną babę, taką samą jak on trunkową gorzej. Z pracy go wylali, bo

za dużo wlewał; on na to leje, ale wlać już nie ma za co. Gdyby tak miało być zawsze, lepiej żeby Boria poszedł do swoich kumpi z roboty i powiedział: zapisałem się do neokomunistów, jutro strzelamy z "Aurory" i wpiersi z powrotem. Przynajmniej długo by się nie męczył: dostanie rurką w łeb i uśnie na wieki. Oto jednak przychodzi Nowy Rok i Boria czuje — trzeba z tym skończyć!

Trzeba wypić ostatni raz na pożegnanie złej przeszłości i wspomnień, zdrowo wypić — wódeczkę zakąsić szampanem — ale od jutra ani kropelki. Wątrobę odruć kafeinem, inhalować napary z ziela, kupić czopki na hemoroidy. Dbać o zęby, wstawić 12 brakujących w górnej i 10 w dolnej szczęce. Najlepiej złote, więc trzeba oszczędzać. Wygnać zdrzę, ożenić się rozsądnie, najlepiej z sprzedawczynią w sklepie spożywczym... Nie, wyłącznie z księgarni!

Pelen szampańskiego humoru wkrocza Boria w Nowy Rok. Wkracza niepewnie, ale zamasyście, wsparty ciężko jeszcze na tej swojej damie, ale za to krokiem walca. To nie, że wszystko na razie po staremu mierza do szarego switu, kiedy dama znacznie śpiewać "Oczy czyste" i jak zwykle dostanie pod oko, albo po zębach — to jest, pardon, z powodu braku takowych w dziąsło, że Borys puści pawia na krawat (kolorowy, nie widać) i wypije całą butelkę odiekolonu, póki jego dama nie pomaluje sobie drugiego oka na fiolietowo i nie przyniesie skądś — skąd ta zdrza to bierz! — jakieś flaszki. Najpewniej azerbajdzkańskiego koniaku "Trzy beczki" o smaku pogazowej smoly, albo nastojki na trawach leczniczych "Stiepnaja", pasudnej jak ekstrakt z koszarowego siennika; po noworocznej nocy nie zostaje nigdy nie lepszego. Za to świnstwo dama oberwie po raz drugi, a potem razem zasiądą do zgody.

Niby więc nie się w ich życiu nie zmieni, a przecież zjadzie pewnie bardzo istotny fakt! Ważne jest bowiem to, że Boria naprawdę uwierzył, iż wszystko będzie inaczej, i znalazł w sobie siłę, aby powiedzieć: jutro będzie innym człowiekiem. Co prawda, nieco pomylił epoki — czas przemian po prostu jeszcze nie nadszedł. I to jest jeszcze jeden powód do dumy: Boris Nikolajewicz wyprzedził swój czas. Wie, że kiedy właściwie czas nadszedł, on będzie gotów. Może już za rok?

Miroslaw KULEBA

dla polskiego przestępcy. Ten szubiec wyciągnąłby już łapę po walutę, ale wie, że tacy podroźni nie wiozą jej w nadmiernych ilościach. Nasi, rodzimi przestępcy, obawiają się, że zostaną szybciej zidentyfikowani przez polską policję. Ponadto, nie wszyscy chcą zaczepiać obywateli

lub kradzieży na obywatelu WNP przez rosyjskojęzycznych zbirów. Dokładne liczby nie mają tu zresztą całej bytu, każdy kolejny dzień może zmienić te statystyki.

— Dobrze wiemy, że to co do nas dociera, jest kropką w morzu — przyznaje Andrzej Trawiński. — Ale

prokurator musiałby się w czasie śledztwa dowiedzieć. Nie zawsze też ograbiony WNP-owiec ufa polskiemu organom ścigania, wychodząc z założenia, że skoro za Bugiem szerzy się korupcja, to dlaczego Polacy mieliby być inni?

Gdy w połowie listopada policja w

dartego polskiego banknotu, o niskim nominale, jako przepuszkę na dalszą drogę: "masz, jak cię napadną nasi, pokaż". Nominał banknotu jest umiówionym znakiem napastników tej samej bandy, rozsiansych wzdłuż trasy. Bywa jednak, że ograbiony za pierwszym razem, kilkadziesiąt kilome-

licji. Może sądzi, że jej motywacją do ścigania będzie większa w przypadku napadu na Polaka?

W listopadzie zielonogórskiego drogówka zatrzymała Rosjanina. Jechał za szybko. W samochodzie, pod ręką, trzymał granat. "Do obrony przed bandziorami!" — wyjaśnił. Broni pałą i gazową znaleźiono przy Białorusianach, podejrzanych o dokonanie poważnych przestępstw na trasie Świecko — Poznań i w niemieckiej strefie przygranicznej, a zatrzymanych w fagowskim zamku 23 października.

Trudno zaprzeczyć, że policjanci podchodzą bez obaw do zatrzymanych samochodów, w których siedzi kilku mężczyzn mówiących między sobą po rosyjsku.

— Nigdy nie jestem pewien, gdy podchodzę do jakiegoś wozu, w którym widzę "Ruski" — mówi jeden z policjantów. — Przecież hyle głupek z "ruskiej" bandy może mi wystrzelić prosto w twarz.

Wspólna łódka

20 sierpnia tego roku na spotkaniu ministrów spraw wewnętrznych Polski i Niemiec, minister Rudolf Seiters powiedział do ministra Andrzeja Milczanowskiego: "Jeżeli do Polski przybywa tyłu uchodźców z Rumunii, to nie jest to problem tylko Polski, ale Europy, bowiem otwarcie granic europejskich spowodowało, że siedzimy jakby w "jednej łódce".

Wtedy panowie ministrowie rozmawiali o Rumunach...

— Jeszcze do niedawna chodziła po Polsce pogłoska, że od nowego roku obywatele WNP mogliby przyjeżdżać do Polski bez zaproszenia. Przyznam, że byliśmy tym przerażeni. — mówi nadkomisarz Trawiński — Cieszymy się, że ostatnio oficjalnie zapowiedziano, iż wprowadzona zostanie dokładna rejestracja zaproszeń. To miałyby ukroczyć przestępcy "gościnne występy". Jednak obawiam się, że WNP-owscy kryminaliści i tak będą przyjeżdżać do Polski. A wtedy, z braku "rodzimych" ofiar, zaczną napadać na Polaków.

Jolanta SADOWSKA

Mają z nimi kłopot wszyscy. Ale województwa przygraniczne cierpią szczególnie. O tych rejonach wracający z Niemiec obywatele Wspólnoty mówią "czarcie rewiry". By szybko dotrzeć do granicy w Brześciu, muszą najczęściej jechać drogami województwa zielonogórskiego i gorzowskiego. Dziś wszyscy już wiedzą, że ich ziomkowie urządzili to sobie...

"Dziki wschód" na zachodzie

Grudniowa noc ubiegłego roku w lesie pod Wolsztynem, gdzie znaleziono uduszonego obywatela WNP, była dla zielonogórskiej policji istotnym sygnałem: dotychczasowe "gościnne występy" cudzoziemców, szczególnie tych ze Wschodu, zaczynają nabierać groźniejszych rozmiarów. Na to, że ofiara została zamordowana nie przez Polaka, wskazywała technika zabójstwa:

— Tamten człowiek został uduszony bardzo specyficznym splecionym sznurkiem z końskiego włosia — mówi nadkomisarz Andrzej Trawiński, kierownik sekcji zabójstw KWP w Zielonej Górze. — Splot ten znają doskonale pasterze kaukaski, a poproszony przez nas o konsultację obywatel tamtego rejonu, od razu nazwał ten rodzaj zabójstwa: "końska udawka" (dosłownie: końskie uduszenie).

Pesymistyczne przewidywania policji potwierdziły się 18 maja tego roku. W Zaganiu trzech Ukraińców napadło na Polaka, obrabowali go, skatowali. Ofiara zmarła w szpitalu.

Pobratymcy

Pierwszy obszar niebezpieczeństwa — według rozcznania policji — kończy się za Poznaniem i Wrocławiem. Komu z podróżujących obywateli WNP uda się przedrzeć za te miasta, ten ma większe szanse na wschodnią granicę dojechać z dożytkiem. Szyderstwo losu polega na tym, że napastnikami są pobratymcy ofiar. Dla wszystkich, angażowanych w śledztwa w sprawie napadów z tej serii, nie jest tajemnicą, że większość rosyjskojęzycznych sprawców ma swoje bazy właśnie w Poznaniu, Wrocławiu, Bydgoszczy. Językiem prokuratoro-sko-policyjnym nazywa się ich napastnikami z "grupy poznańskiej", "grupy wrocławskiej" czy "grupy bydgoskiej".

— Mamy wszelkie podstawy, by sądzić, że bandyci są naprawdę rodem ze Wspólnoty — mówi nadkomisarz Trawiński. — To, co wiozą najczęściej WNP-owcy jest, nie oszukujmy się, za biedne, za marne

WNP z obawy, że, gdyby pokrzywdzeni sami ich rozpoznali i ustalili miejsce pobytu, ich ziomkowie mogliby chcieć się zemścić.

Zdaniem nadkomisarza, sprawy napadów są naprawdę krajanami ograbionych. Wskazują na to zapamiętane przez ofiary fragmenty rozmów między napastnikami, bardzo typowe dla danych grup etnicznych idiomów, doskonała znajomość realiów wschodniego życia.

Strach

Oficjalne dane zgromadzone przez policję i prokuraturę są nikłe — i o tym mówi każdy, komu chociaż raz przyszło wysłuchać poszkodowanego obywatela Wspólnoty Państw Niepodległych, ograbionego przez rodaka na obcym — bo polskim — terenie. W województwie zielonogórskim zanotowano w ostatnim czasie kilkanaście tego typu poważnych przestępstw. W Gorzowskiem — od lipca ponad 20, w samym tylko wrześniu — 4. Nie ma tygodnia, by lokalna prasa nie informowała o kolejnym napadzie

zbych złapać przestępcę, musimy mieć pokrzywdzonego, świadka i dowody. A większość ograbionych, nawet jeśli pierwotnie opiszę zajście i sprawców, w toku postępowania wycofuje się, albo w czasie konfrontacji "nie rozpoznaje" napastnika. Wtedy sprawę umarza się z braku dowodów winy.

— Z pokrzywdzonymi obywatelami WNP jest jeszcze jeden bardzo istotny problem — mówi prokurator Waldemar Demuth, naczelnik wydziału postępowania przygotowawczego Prokuratury Wojewódzkiej w Zielonej Górze. — Bywa bowiem tak, że przestępca zostaje ujęty, a ofiara, która mogłaby go zidentyfikować, wyjechała już na Wschód, do domu.

Ofiary boją się. Potrójnie. Boją się ewentualnej zemsty, już tam — we własnym kraju, bo rosyjska mafia ma ponoć długie macki. Część pokrzywdzonych boi się też polskiej policji, bo nie zawsze ukradzione im towary czy pieniądze pochodzą z zupełnie czystego źródła, o czym polski policjant czy

Świebodzinie zatrzymała sprawców wymuszania okupu od przebywających tam Rosjan, znalazło się zaledwie dwóch świadków, którzy zdecydowali się potwierdzić wymuszenie. Jedna z Rosjanek, zapytana przez policjanta o przebieg zdarzenia, odparła: "Ubij, no nie skażu".

Okup

Większość z pokrzywdzonych uchodzi z życiem. Napastnicy pozostawiają im fragmenty dokumentów: czasem jedną zaledwie stronicę z paszportu, by ofiara miała drobny ślad swego tożsamości. Zabranie dokumentów jest też formą szantażu: napadnięty i ograbiony nie powinien się nikomu skarżyć, bo sprawcy mają przecież jego adres, pod którym mieszka jeszcze i żona, i dzieci...

Niektóre bandy zadowolają się okupem. Jeśli podróżny przystaje od razu na "propozycję opłaty za przejazd" — bywa, że zachowa część swego dożytku. Perfidia bandytów posuwa się tak daleko, że zastraszonemu, ograbionemu rodakowi wręczają połowę prze-

trów trafi na inną bandę, dla której umówionym znakiem jest inny nominał banknotu. Polska policja podaje sobie z ust do ust opowieści o obywatelach WNP, którzy dojeżdżają do wschodniej granicy wprawdzie własnymi samochodami, lecz bez dożytku. Za to z kilkoma połówkami polskich banknotów.

Nie mafia, ale z bronią

Nadkomisarz Jerzy Jankowski, koordynujący zlecenia Interpolu w województwie zielonogórskim, mówi, że te napady na drogach i parkingach to jeszcze nie sprawa mafii. Raczej "dziki pola" w lichym wydaniu. Mafia zajmuje się poważniejszymi przestępstwami i czyni to innymi metodami.

— Cudzoziemskie hordy na razie nie czują się całkowicie pewne. Spierała dopiero się rozkręca. Dziś rzadko jeszcze napadają na Polaków. Ci "rączkujący" boją się też jeszcze zadziierać z polskim światem przestępczym i boją się polskiej po-

Jakieś fatum wisi nad tą rodziną. Dwadzieścia pięć lat temu Henryk Lubinowicz zastrzelił swoją żonę. Dwie kule trafiły w sufit. Trzecią wpakował sobie w podbródek. Pewnie liczył na to, że zaalarmuje sąsiadów, którzy go uratują. Niestety, do mieszkania nikt nie zajrzał przez trzy dni, mimo że drzwi były otwarte. Przyszła koleżanka jego żony i zobaczyła to wszystko. Kobieta leżała na łóżku. Na skroni miała małą dziurkę. Z drugiej strony rozwaloną czaszkę. Pierze przylepione do krwi. Henryk Lubinowicz kuczał oparty o piec kafłowy. Pistolet leżał przy prawej stopie. Dwuletnia Zosia lizła wodę kapiącą z kranu.

Minęło ćwierć wieku, a babcia nie może zapomnieć i nie zapomni do końca. Jej córka poznała swego przyszłego męża w fabryce. Nie kochała go. Wiedziała, że lubi popijać. Gębę miał czerwona. Henryk poszedł do wojska. Nie pisała do niego. Nienawidziła go. Może za to, że się tak do niej przyczepił, jak ostatnie nie-szczęście. Kiedy wrócił z wojska nie chciało mu się już pracować przy maszynach. Rozlewniwił się w armii.

— Najlepiej to bym poszedł do milicji — powiedział swej narzeczonej.

Został milicjantem w mieście. Poczuł się władzą zupełnie przewrócił mu w głowie. Kiedy człowiek nosi przy boku nabyty pistolet, nie jest mu straszne. Babcia mówi, że jej córka wyszła za niego, bo takie było przeznaczenie. Że się żyło z pijakiem, ale żyła dla dziecka. Często zwierzała się ze swoich trosk ojcu, który też był milicjantem. Mówiła wszystko. Co robić? — zastanawiała się w rozpacz. Grosza nie daje. Nie dba o dom. Dłużej tego nie sposób już wytrzymać. Pracowała w biurze i jakoś wiązała koniec z końcem.

— Napisać o tym wszystkim do komendanta wojewódzkiego — powiedział któregoś razu ojciec.

— Tatusiu, nie rób tego, bo on się odgraża, że mnie sprzątnie, że nie będę wiedziała kiedy — mówiła córka.

Tam gdzie płynął alkohol pękają więzy moralne. Wyszło na jaw, że Henryk ma na wsi kochankę, którą jest w ciąży. Wziął pożyczkę z milicji. Dziecko nie przyszło na świat. Zostało jeszcze trochę forsy na wódkę. Gdzie leje się alkohol, szatan zasłania ludziom oczy. Wtedy się wydaje, że nie ma Boga, ani kary boskiej. A panem życia i śmierci jest wyłącznie człowiek.

Pewnego dnia Henryk Lubinowicz solidnie popił ze swoim kumpłem. Powiedzieli sobie wtedy, że pozabijają swoje żony. Pili do późnej nocy. Kiedy Henryk wyszedł, tamten zaczął gonić z nożem w ręce swoją towarzyszkę życia. Był jednak zbyt pijany. Uciekła mu do sąsiadów.

Tego wieczora żona Henryka wykupała się i położyła do łóżka. Włączyła nocną lampkę i czytała książkę. Czekala na niego. Malutka Zosia spała obok w łóżeczku. Miała dwa lata i 3 miesiące. W końcu jej mama zasnęła podczas lektury. On wszedł do pokoju w skarpetkach. Przyłożył pistolet do jej skroni. Zabił ją na miejscu. Strzelił jeszcze parę razy w sufit. Potem oparł się plecami o wysoki piec kafłowy. Wycelował w podbródek i pociągnął za spust. Później ludzie mówili, że chciał się tylko postrzelić. Był pewien, że zbiegną się sąsiedzi i zapewnią mu ratunek. Ale przeliczył się. Umarł z upływu krwi.

— Było coś słychać. Tak jakby ktoś uderzył w błachę. Wyszedłem na dwór. Popatrzyłem. Nikogo nie było. Wróciłem do mieszkania — zeznał później najbliższy sąsiad.

Mama we krwi. Tata we krwi. Zosia plakała. Czas ciągnął się w nieskończoność. Trzy dni. Trzy noce. Jaki uraz musi do dziś mieć to dziecko? Gdy do mieszkania weszła koleżanka matki, żeby się dowiedzieć, dlaczego nie przychodzi do pracy, Zosia bez przerwy powtarzała:

— Mamusia pi. Mamusia pi. Mamusia pi.

Nie wymiawiała jeszcze słowa "śpi". Babcia pamięta ów tragiczny dzień. Zbiegowisko przed domem. Denatów już zabrano do kostnicy. Nie miała na tyle sił, żeby wejść do ich mieszkania. Podano jej Zosię, owiniętą w koc. Komendant milicji powiedział:

— Proszę pani, niech się pani opiekuję dzieckiem.

Wtedy podeszła do babci żona brata Henryka i zaproponowała:

— My nie mamy dzieci, to weźmiemy Zosię na wychowanie.

— Co pani mówi — oburzyła się babcia. — To jest dziecko mojej córki. To tak samo jak moje. Moja krew. W domu dziecka jest dużo dzieci. Nie musi pani mojego zabierać.

Babcia wróciła z dzieckiem do domu. Dziadek był chory. Przybito doszczętnie tym co się stało. Zosia była wyczerpana. Babcia musiała zająć się pogrzebem córki. Zwłoki Henryka zabrała rodzina i pochowała w odległej miejscowości.

— Rozdzieliłam ich. Moja córka nie będzie po śmierci leżeć z bandytą — powiedziała babcia. Dziś ubolewa, że popełniła błąd. Oddała bowiem Zosię do szpitala, aby ją podleczyli.

Tymczasem miała na głowie pogrzeb. Poszła do księdza, ale nie chciał z nią rozmawiać. Córka nie wzięła ślu-

Jezus - babcia idzie...

bu kościelnego, więc ksiądz nie pójdzie na pogrzeb. Babcia przekonywała duszpasterza, że jej córka była ochrzczona, bierzmowana i miała obrazek z Pierwszej Komunii Świętej. Nie nie pomogło. Ksiądz traktował kościół jak własne przedsiębiorstwo. W końcu dał się ubłagać. Kazał przystać po siebie takśowąkę.

— Księży to ja nienawidzę na odległość — mówi babcia. — W dniu pogrzebu zebrało się mnóstwo ludzi. Przyszli do kościoła, bo na klepsydach wydrukowano, że kondukt ruszy z kościoła. Ale ksiądz nie wyszedł. Zamknął się w plebanii. Załobnicy interweniowali. Na próżno. Sytuacja była niecodzienna. Samo życie zmagало się z wytycznymi Kościoła. Nie udostępniono nawet kościelnego krzyża. Nie będzie zdemoralizowana komuna pchała się po kościelny pochówek. Kiedy czas się niemilosiernie przeciągał, ktoś zerwał krzyż z trumny i poprowadził kondukt. Orkiestra zagrała marsz żałobny. Tego jeszcze w tym mieście nie było.

— Codziennie chodziłam do szpitala, żeby zobaczyć Zosię. Wracala szybko do zdrowia. Miała wyjść ze szpitala, ale spotkałam panią doktor na schodach, która powiedziała: "Zosia już się dobrze czuje, biega, ale jakby tak jeszcze jeden dzień pozostała na obserwacji, to mielibyśmy pewność, że wszystko jest w porządku". I ja, głupia, zgodziłam się. Następnego dnia poszłam znów do szpitala. Pielęgniarki coś szeptały między sobą. Jedna salowa powiedziała — Jezus, babcia idzie...

Usłyszałam to. Coś mnie tknęło, że jest niedobrze. Salowa odważyła się i powiedziała:

— Proszę pani, Zosi już tu nie ma.

— Jak to, nia ma?

— Jakiego małżeństwa przyjechała i ją zabrało.

— Ukradli mi dziecko!

Babcia natychmiast udala się do komendanta milicji. Ten poradził tylko jedno — sąd. Procesowała się trzy lata. Kiedy jej adwokat po raz pierwszy zaprzął do akt, powiedział — tu pani nie wygra. I tak się stało. Przegrywała sprawę za sprawą. Główny argument był taki, że babcia ma chorego męża i nie podola wychowaniu Zosi. Miała wówczas 53 lata. Ma żal do aparatu sprawiedliwości. Bo co to za sprawiedliwość? Ojczymem Zosi został brat jej ojca. Babcia zdradziła nazwisko sędziiny, do której w nerwach powiedziała

— Dlaczego pani zabiera mi to dziecko? Chyba dostała pani za to jakieś pieniądze? Sędzina chwyciła za telefon. Zadzwoniła na milicję. Przyjechała. Zabrali babcię do domu. Nie dopuścili nawet do komendanta. Nie pomogli też świadkowie. Babcia twierdzi, że jak zeznawali na jej korzyść, to sąd nie notował. Ja na jej niekorzyść, to notował. Wtedy sekretarka w sądzie porządziła, żeby o przyznaniu opieki nad dzieckiem wystąpił syn babci, żonaty, mieszkający w głębi kraju. Otrzymał się jeszcze jedna rozprawa. Przyjechali synowa i syn. Nie z tego. Sąd stanął na stanowisku, że syn babci ma już jedno dziecko, a brat mordercy i samobójcy jest bezdzietny, więc jemu się należy. Babcia była zupełnie załamana. Znów zapytała sędzina, dlaczego ją tak krzywdzi? Powiedziała jej coś niemilego. Sędzina pobięła na skargę do prezesa sądu. Prezes kazał babci, aby przeprosiła sędzina. Babcia podeszła i pocałowała ją w rękę.

Skoro nie było sprawiedliwości w mieście babcia pojechała do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie. Tam pani sędzina mocno zainteresowała się jej sprawą. To jest niemożliwe. Pani musi dostać swoją wnuczkę, powiedziała. Ale kiedy przyjechała do stolicy po raz drugi, już jej portier nie wpuścił. Poszła do telewizji. Wyżaliła się. Jakaś pani wysłuchała i na tym się skończyło. Babcia wszędzie słyszała, że tylko sąd może jej problem rozstrzygnąć. Była nawet u najwyższego rangą milicjanta w Warszawie i rozplakała się tam. Dajcie mi to dziecko. Nogi będę wam całować, mówiła.

Na koniec pomyślała o prasie. Gazeta to potęga opinii publicznej. Napisała do pewnego tygodnika kobiecego w Warszawie. Przyjechały dwie redaktorki. Babcia zwróciła im koszty podróży. Zalała spanie w hotelu. Początek był wspaniały. Wydawało jej

się, że nareszcie znajdzie zrozumienie. Dziennikarki zabrały się rzetelnie do pracy. Pojechały do komendanta milicji. Odwiedziły sąd. Złożyły wizytę bezdzietnemu małżeństwu na wsi, gdzie przebywała sądownie powierzona mu Zosia. Pobalowały kilka dni. Przed wyjazdem do Warszawy orzekły, że dziecko nie należy się babci. Coż jej pozostało? Popłakała się serdecznie.

Minęło tyle lat. Babcia nie ustawała w walce. Wolno jej było Zosię odwiedzać. Ile razy przyjechała, zawsze krajało jej się serce z rozpacz. Dziewczynka była zabiedziona. Wiadomo, jak to na wsi. Brud. Dzieci pozostawione są samym sobie. Znajoma opowiedziała babci, jak Zosia jechała autobusem z miasta. Mówiła, że chce jej się pić. Ale sztuczna matka nie kupiła dziecku nawet oranżady. Zaraz będziemy w domu. Kompoziku się napijesz, powiedziała.

Z chwilą kiedy Zosia została zaadoptowana skończyły się odwiedziny babci. Kiedy chodziła do szóstej klasy, babcia kupiła złoty zegarek, pierścionek, słodycze i jeszcze raz pojechała na wieś. Wtedy ustanowiony sądownie ojciec zamknął Zosię w pokoju, a do babci powiedział — proszę szybko opuścić mieszkanie. Dziewczynka dziwnie reagowała na widok babci. Jakby jej powiedziano, że jakaś wariatka ubzduriała Zosię, że jest jej babcią.

Kiedy Zosia chodziła do szkoły średniej w mieście, babcia poszła tam kiedyś i poprosiła dziewczęta, żeby ją zawołały.

— Zosiu, kochana, chodź do mnie — wyciągnęła rękę babcia, ale dziewczynka krzyknęła tylko:

— Nie wolno mi.

I uciekła. Na drugi dzień przyszła do dyrekcji szkoły nowa matka Zosi i powiedziała, że dziecko szkodzi takie zachowanie babci. I babcia nie miała już więcej wstępu do szkoły.

Któregoś dnia babcia wypatrzyła Zosię na dworcu PKS. Siedziała na ławce i czytała książkę. Przysiadła obok niej. Powiedziała dzień dobry. Zosia odpowiedziała, ale nie oderwała oczu od książki.

— Zosiu, kochana, czego ty się obawiasz? Przecież jestem twoją babcią. Dziewczyna zerwała się jak oparzona i pobięła na peron.

— Zastraszili ją. Na egoistkę wychowały — mówi babcia.

Innym razem synowa babci podeszła do Zosi w kawiarni.

— Dlaczego ty jesteś taka uparta? Babcia tak to przeżywa, a ty nawet się do niej nie odezwiesz. Przecież babcia nie chce twojej krzywdy — powiedziała.

— Proszę pani, niech pani do mnie nie mówi takich rzeczy. Ja nic nie chcę wiedzieć. Proszę mnie więcej nie zaciępać — odpowiedziała Zosia.

Do czego dąży babcia? Do tego, żeby Zosia dowiedziała się kim jest. Gdzie są jej korzenie. Babci już wiele życia nie zostało. Nie potrzebuje niczego od wnuczki. Ma emeryturę. Jest — jak powiada — obkupiona. Ciuchów i pościeli wystarczy jej do śmierci. Po tej tragedii przed laty leczyła się u psychiatrów. Ale żaden nie dał jej zaświadczenia, że jest głupia i nie może mieć kontaktu z własną wnuczką. Mówi, że wszystkie siły stanęły przeciwko niej. Zaklepano, że jest konfliktowa, więc dziecka nie może wychowywać. Babcia miała już dwa zawaly serca. W kilku plebaniach sprawdzała, czy Zosia jest ochrzczona. Tak, przyjęła chrzest. Wtedy dlaczego nie ma serca dla babci? Chodził jedynie o kontakt uczuciowy. To niesłychane okrucieństwo, żeby tak odizolować wnuczkę od babci.

Babcia postawiła swej zamordowanej córce piękny nagrobek, ze zdjęciem w marmurze. Obok jest grób jej ojca, czyli męża babci, który przedwcześnie umarł ze zgrzyoty. Zosia nie wie gdzie jest grób jej matki, ani grób jej dziadka. A powinna zapalić na nich znicze w Dniu Zmarłych. Podumać nad tym, jak krew zamienia się w proch. Jak wszystko na tym świecie jest marnością. Jak nie zastąpi więzów rodzinnych. Może kiedyś to zrozumie. A gdy zobaczy na ulicy pochyloną postać starej kobiety może wyszeptać: Jezus — babcia idzie...

Zbigniew RYNDAK
PS. Imiona i nazwiska zostały zmienione.

Pani Natalia jest psychologiem na bezrobotniu. Jej praca w wielkim zakładzie Lubinowski była się wraz z zapotrzebowaniem na dowartościowanie robotników. Zmiany świadomościowe następują bowiem teraz pod wpływem zwiększonej wypłaty, a nie przekonania o wspólnym dobru. Dzisiaj bezrobotna pani magister przygotowuje się do otwarcia w Lubinie salonu wózków. Odkryła bowiem w sobie talent przewidywania przyszłości. W szklanej kuli, którą dostała w spadku po zmarłej ciocie dostrzegła najpierw siebie z pustą portmonetką, potem pełniejszą, jak na reklamie "Miliard w środę, miliard w sobotę". Mówi o tym z odrobiną humoru, bowiem nie liczy na takie dochody, ale uważa, że wkrótce zacznie pełnić najpotrzebniejszą funkcję w kraju. Nie radzą sobie ekonomiści, nie radzą sobie posłowie. Ich eksperymentalne podejście do gospodarki polskiej daje rezultaty zgola nieprzewidywane. Trzeba im pomóc. Dlatego już skontaktowała się z jednym z lenickich posłów ku jego zadowoleniu zresztą. Łatwiej bowiem będzie podnieść rękę, z drugą na przysięce lub wyjść na kawę w czasie głosowania, kiedy się będzie znano rezultaty wprowadzonej właśnie nowej ustawy. Jak mi się uda — mówi — to może mnie zatrudnią. Żeby się tylko, cholera, nie pomylić — dodaje na wszelki wypadek.

Pokój dopiero urządziła. Będzie nastrojowo, pluszowo, by wytlumić dźwięki z zewnątrz i móc sobie pozwolić na maksymalną koncentrację. Na środku okrągłego stołu (o Boże!) stoi odziedziczona szklana kula. Matowo błyszczą w świetle żyrandola, który niedługo będzie zlikwidowany na korzysć zestawu punkciowego, co ma wspomóc efekt jasnowidzenia. Sztuki odczytywania z kuli nauczyła się ze starej księgi ciotecznej. Ciotka Magda przeżyła z upodobaniem odczytywała przyszłość. Wie pan, ona przewidywała już w osiemdziesiątym, że Wałęsa będzie wodzem narodu. Tak to nazwała. Przewidywała także obalenie pomników, chociaż tego brać na serio nie można, bo to przewidywał prawie każdy Polak. No, może trochę później, niż ciotka.

Nie chcę bawić się w przepowiadanie słubów, wyjądzów zagranicznych i tym podobnych bajek, które każda osoba sama powinna przewidzieć, myśląc tylko o tym. Będę to robić czasem, bo z czegoś trzeba żyć. Odkryłam jednak, że mam wiele do powiedzenia w sferze gospodarczej i politycznej. To nawet dziwne, bo na polityce zupełnie się nie znam, a z ekonomią zawsze byłam na bakier, co widać po domu. Spróbujmy jednak od pana. Nie, dziękuję. Ja mam wszystko poregulowane. Może więc od polityki?

Gaśnie światło pod sufitem, pozostaje tylko jedno, male, skierowane na kulę. Robi się nastrojowo. Pani Natalia zakłada czarny muslin na głowę zniżając ją do poziomu kuli. Przez kilka minut koncentruje się. Patrzy na nią i odczuwam wrażenie jej nieobecności. Jej oczy bowiem nieruchome, nie dostrzegam nawet mrugnięcia powiek. Trochę niesamowitym szeptem zaczyna relację.

Nowy rok będzie w Polsce czasem znacznych przemian. Prezydent zmuszony będzie odejść ze swego stanowiska. Będą czynione próby, by miejsce to zajął emigrant z Ameryki. Mileżę, chociaż pytanie cisnie się na usta: doradca czy kondor? Ale nie z tego nie wyjdzie — kontynuuję wórką. Ulga. Walka o to miejsce przyniesie wiele zła krajowi. Znaczące siły będą chciały powierzyć stanowisko prezydenta do stojnikowi Kościoła. Będzie to rok ostatniej zmiany. Zbliży się bowiem wielki kataklizm, który nie tylko zmieni oblicze świata, kształt ładów, ale także sfery wpływów... To wiem, czytałem Nostradamusa — myślę. Zadana rewelacja, ale wciąż słucham. Polska będzie widownią przemarszu wojsk ze Wschodu. Pójdą na Zachód, by siłą zdobyć to, czego nie



potrafią wyprodukować sami. Będzie to też próba zniszczenia Kościoła. Polska uciepni najwięcej. Tędy bowiem wiodły będą szlaki armii. Nim to jednak nastąpi, będzie szansa na odsunięcie zła. Ta szansa będzie w polskich rękach. Jak zawsze nie wykorzystamy jej. Kraj w przyszłym roku odczuje pogłębiającą recesję, co już w kwietniu powinno spowodować wielkie protesty uliczne niezadowolonych ludzi. Doprowadzą one do wielu istotnych zmian politycznych. Partie zaczną

łączyć się między sobą, dbając jednak o interes swoich, a nie ogółu. Będzie znacznie więcej afer gospodarczych. Zmieniać się bowiem ludzie, którzy powołani są do ścigania przestępstw. Na ławach oskarżonych zasiądą szacowni obywatele, dzisiaj znani z ekranu telewizyjnego, jak złotociści mówcy i zwolennicy ucieczki. Będą także masowe protesty kobiet, ponieważ ustawa antyaborcyjna zostanie wprowadzona w jedną z najostrejszych form. Spadną place, a cena dolara wyniesie około 25.000 złotych. Będziemy krajem łatwym do wykupienia. Dlatego pojawi się mnóstwo ludzi z Zachodu, którzy zaczną przejmować kluczowe zakłady pracy, zamieniając je na miejsce wykorzystywania najtańszych w Europie siły roboczej. Pod koniec przyszłego roku sytuacja powinna się nieco ustabilizować, ponieważ w naczelnych organach państwa pojawią się wreszcie ludzie, którzy będą chcieli dobra kraju, a nie tylko napełniania własnego portfela. Pani Natalia przerywa. Pewnie równie, jak i ja, ma dość tych makabresk. Spotkamy się po pewnym czasie — mówi — i porozmawiamy. Może wówczas zniknie panu z twarzy ten skrajny sceptycyzm.

Jeśli pan zechce, możemy sięgnąć także po Tarota. Wróżenia z kart także nauczyła mnie ciotka. To pasjonujące zajęcie. Wie pan, że najstarsze karty do Tarota pochodzą z 1390 roku? Oczywiście, nie wiem. Wielu historyków twierdzi, że jest to data zbyt młoda. Mówi się, że kolebką Tarota jest Egipt, Chiny, może Japonia. Wyciąga talie. Tarot — mówi — składa się z dwóch części. Arkanów Węskłych i Arkanów Mniejszych. Sama nazwa jest łacińska i oznacza tajemnicę, sekret, sztukę. Cała talia ma zawsze 78 kart. Zaczyna rozkładać. Spróbujmy od krzyża celtyckiego. To najbardziej popularny rozkład kart. Prawie każdy od niego zaczyna lub kończy wróżbę. Stosuje się go przy odpowiednich pytaniach, lecz nie zawsze. Czasem stosuje go, by potwierdzić wiadomości uzyskane w innym układzie. Niech pan patrzy. Karta 5 Mieczów krzyżuje się z wróżym i w tym układzie informuje o nadejściu dla pana jakiejś niezbędnej pomocy. Ktoś z bliskich pomoże panu dla przykładu podjąć kluczową decyzję. Może to być oferta nowej pracy. Karta 5 Pałeczek znajduje się powyżej wróżącego, co powinno się tłumaczyć tym, że oferta pracy zmieni pana życie i pozwoli bardziej pozytywnie spojrzeć w przyszłość. Karta Śmierci znajduje się poniżej wróżącego, co oznacza koniec kłopotów, zwłaszcza zawodowych. Karta 3 Mieczów informuje o problemach zdrowotnych, które już ma pan za sobą. Karta 3 Pałeczek natomiast sygnalizuje kłopoty domowe, sprzeczki, nawet kłótnie. Karta Paź Kielichów mówi o pańskiej drodze do znaczących sukcesów zawodowych. Ponieważ karty w tym układzie były małymi, spełnienie wróżby powinno nastąpić w okresie trzech miesięcy...

Właściwie powinienem być zadowolony z tej wróżby, lecz mnie wciąż ciekawią te większe, znaczące dla kraju. Czy pani nie żartowała? Chce pan powiedzieć, że bystry obserwator rzeczywistości może to sam wydedukować? No cóż, będzie pan miał szansę przekonać się, czy moje wróżby się sprawdzą. Czas szybko mija.

Mirosław DREWS

"Rock meets Classic"

Flirt rocka z muzyką klasyczną trwa od połowy lat 60. Wystarczy wspomnieć brytyjskie zespoły: KING CRIMSON, MOODY BLUES, COLOSSEUM czy PROCOL HARUM, a natychmiast nie tylko konserzy tego stylu muzyki, potrafią znaleźć w pamięci monumentalne kompozycje nagrane niejednokrotnie nie w studiu, a w filharmonii.

Często były to utwory zarejestrowane na żywo, z udziałem publiczności, gdzie nierzadko rockowym zespołom towarzyszyły najlepsze orkiestry symfoniczne świata. Od początku powstania stylu tzw. Symfonic-rock, płyty z tą muzyką cieszą się wielką popularnością, a koncerty były, i są, wielkim przeżyciem dla publiczności i muzyków. Jednym z niewielu muzyków rockowych, który od lat regularnie ociera się o rock symfoniczny jest GARY BROOKER. Ten brytyjski muzyk rozpoczął swoją karierę w 1962 roku, w rytm i bluesowym zespole The Paramonnts. W 1966 formuje legendarny zespół PROCOL HARUM. Utwory: White shade of pale, Salty Dog, Conguisator trafiły na pierwsze miejsca list przebojów i dzisiaj zaliczane są do klasyki rocka. Zespół PROCOL HARUM wydał w sumie 10 płyt długogrających, by pod koniec lat 70-tych zakończyć swoją działalność.

Po rozwiązaniu PROCOL HARUM, Gary Brooker nagrał 3 solowe albumy, a kontakt z publicznością utrzymywał występując 2 lata w zespole Erica Claptona, śpiewając i grając na klawiszach. Przez czas jednak muzyk ten miał "ciągoty" do dużych form i do prawdziwej klasyki.

W 1989 Gary Brooker napisał muzykę do baletu, którego prapremiera miała miejsce w grudniu 1990, a wykonał go słynny duński Balet Królewski.

W połowie 1992 zaczęły krążyć pogłoski, że po zakończeniu tournée przez zespół PROCOL HARUM (reaktywany z okazji wydania nowej płyty, był także w Polsce), Gary Brooker przygotowuje kolejne spotkanie rocka z klasą.

Nie trzeba mieć wiele pojęcia z zakresu tzw. show-biznesu, aby zdać sobie

sprawę, jak trudne to przedsięwzięcie, zarówno od strony artystycznej, organizacyjnej, jak też technicznej. Dokonać mogą tego profi!

Realizację projektu podjęli się profesjonalści z Wurzburga, mający za sobą organizację takich renomowanych festiwali jak: Bachtage czy Vivaldi-Tage. Ponad pół roku trwały przygotowania. Hermann HAUPT szef przedsięwzięcia, zanim dopiął wszystko na ostatni guzik, jak sami mówią: wykonał 2000 rozmów telefonicznych za ok. 10 tys. marek, a rekordem było 40-razowe poprawianie treści jednej z umów. Szal!

"Próba generalna", mająca miejsce 11 grudnia w programie telewizyjnym "Gottschalk" wypadła znakomicie. 7.01.93 koncertem w Wurzburgu "Rock meets Classic" rozpoczyna trasę obejmującą 30 miast.

Skład muzyków, którzy na koncertach wykonają m.in. takie standardy jak: A whiter shade of pale, Salty Dog, Hold the line, Africa, Rosanna, Music was my first love jest imponujący:

Bobby Kimball — śpiew (ex Toto)
Geoffrey Whitehorn — gitara (ex Procol Harum, Roger Chapman)
Henry Spinetti — perkusja (ex Procol Harum, Tina Turner, Eric Clapton)
Laurence Cottle — bas (ex Mike Oldfield Band)

Do tego orkiestra symfoniczna wspomaganą 16-osobowym chórem.

Naturalnie postacią nr 1 na scenie będzie Gary Brooker, który zaaranżował wszystkie utwory i jest odpowiedzialny za kierownictwo muzyczne.

Z Gary Brookerem spotkałem się krótko przed Bożym Narodzeniem. Muzyka ma doskonałą pamięć, przypomina sobie dokładnie, swój występ na festiwalu



Gary Brooker (z lewej) pozdrawia Czytelników GN, życząc w 1993 roku uprzejmości, gdyż ona według jego słów też prowadzi do sukcesu; z prawej autor.

w Sopocie w latach 70.
— ile w życiu zagrał koncertów
— nie pamięta, może 5 tys., może 10 tys., trudno dzisiaj policzyć
— ponieważ interesuje się muzyką klasyczną, ciałem z rockiem do niej wraca, czy nie ma w planach (tak jak niedawno Paul McCartney) skomponowania opery

— nie, chyba nie, gdyż jest wokalistą i musiałby w niej śpiewać, niestety nie ma operowego głosu (śmiech!)

— czy na koncerty "Rock meets Classic" przyjdzie więcej fanów rocka czy klasyki

— oczywiście rocka
Rozmawialiśmy też na temat ubiegłorocznych koncertów PROCOL HARUM w Polsce. Gary Brooker, nie mógł zrozumieć, że w Warszawie odbyły się 2 koncerty przy kompletnym, a w Poznaniu do Areny ściągłoby zaledwie 1000 osób: "Szkoła, gdyż w końcu w tej hali grało mi się najlepiej".

— Czy przyjechałbyś z obecnym programem do Polski?

— Tak, chętnie, ale czy dla was, nie będzie to po prostu za drogie.

Ja również zadadem sobie to pytanie. Koncert kosztuje 80 tys. marek.
Jeżeli ktoś z Czytelników chciałby obejrzeć i posłuchać "Rock meets Classic" najbliższej granicy koncertu odbędą się 26 stycznia w Berlinie, 9 lutego w Cottbus. Ceny biletów od 36 do 86 marek.
Wojtek MRÓZ

Lubię to coraz bardziej

Rozmowa z Tatianą Kołodziejską, aktorką Teatru Lubuskiego im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze

— Dlaczego została pani akurat aktorką? Jak do tego doszło?

— Szkołę teatralną wymarzyła sobie moja siostra. A ja? Po prostu w pewnej chwili pomyślałam — pójdę zdawać razem z nią.

— Sama pewnie nigdy nie zdobyłabym się na to. Lubiłam śpiewać, tańczyć, lubiłam poezję, ale o tym wiedziałam tylko ja.

— W pewnym momencie poczułam potrzebę wypowiedzenia tego, co do tej pory było najgłębszą tajemnicą, potrzebę pewnego ekszhibicjonizmu.

— Moje skryte marzenia nie wiązały się może ściśle ze szkołą teatralną, ale w ogromnej różnorodności zajęć szkolnych, znalazłam te, które bardzo mi przypadły do gustu — taniec, pantomina, śpiew.

— Ponieważ na egzamin zdecydowałam się późno, byłam kompletnie nieprzygotowana. To musiało zakończyć się niepowodzeniem.

— Ta porażka wzbudziła we mnie jednak chęć walki i powrotu w następnym roku. Kolejna próba okazała się sukcesem.

— Co było potem?

— Potem były cztery piękne lata w szkole teatralnej. Spotkanie z wieloma wspaniałymi pedagogami: prof. A. Śląską, Z. Mrozowską, prof. Lomnic-

kim, Łapickim, Zapasiewiczem, Świdorskim i wielu, wielu innymi. Nie sposób wszystkich wymienić.

— Bardzo lubiłam szkołę, moich profesorów. Wspominam ją z wielkim sentymentem.

— Po studiach znalazłam się w teatrze Ateneum w Warszawie. Właściwie jeszcze będąc na czwartym roku brałam udział w próbach "Hamleta" i music-hallu "Fantastics".

— W "Ateneum" spotkałam się z ogromną życzliwością, sympatią kolegów i niemal rodzinną atmosferą, dzięki pani profesor A. Śląskiej, która bardzo się mną zaopiekowała.

— Dlaczego zdecydowała się pani na powrót do Zielonej Góry?

— Z bardzo prozaicznych powodów. Po prostu splot wydarzeń, różne sprawy osobiste zaważyły, że znalazłam się tutaj.

— Obecnie gra pani w "Love story" i "MayDay". Czy któraś z tych ról, ewentualnie któraś z wcześniejszych, jest pani szczególnie bliska?

— Bliska jest mi rola w "Love story", ale to nie ze względu na jej wyjątkowość, czy jak to się mówi "duży format". Może po prostu dlatego, że "Love story".

— Zresztą każda rola kojarzy mi się ze szczególną atmosferą prób, jedyna,



"MayDay" Fot. Marek Woźniak



"Love story"

nepowtarzalną. Dlatego do każdej mam swoisty sentyment.

— Mam szczęście ostatnio grać rzeczy bardzo ciekawe i co ważne różnorodne np. Dama w "Roberto Zucco" i Barbara w "MayDay".

— Czy myślała pani kiedykolwiek o roli filmowej?

— Kiedyś, będąc jeszcze w "Ateneum" zagrałam w kilku niewielu znaczących filmach, ale ta praca nie wzbudziła we mnie wielkiego zachwytu. Teraz coraz częściej myślę o tym, że chciałabym spróbować jeszcze raz.

— Pewnie dlatego tak polubiłam scenę

kameralną, która kieruje się innymi prawami niż duża scena. Wymaga innych środków wyrazu, czasem niemal filmowych.

— Tak więc, gdybym miała w tej chwili jakąś propozycję z filmu, zagrałabym bardzo chętnie. Ale to już nie zależy tylko ode mnie.

— Czego można pani życzyć w Nowym Roku?

— Szczęścia w miłości, no i oczywiście grania, grania i jeszcze raz grania, bo lubię to coraz bardziej.

Krwawe joint venture Z miłości potraktował ją nożem jak kanapkę

Urszula T. wszyscy zazdrościli. Calkiem niebrzydka, choć wchodząca już w wiek balzakowski, kobitka. Dobrze ubrana, z własnym sklepem niemal w centrum Warszawy, potrafiąca żyć i cieszyć się z życia. No i do tego ten mąż — Włoch, bardzo przystojny i wcale nie wyglądający na gangstera, choć z Sycylii...

W rzeczywistości jednak wszystko wyglądało mniej sielankowo. Sklep "Di Sano" przy ul. Ludnej na Powiślu, choć oferujący elegancką włoską armaturę łazienkową, wcale nie przynosił takich kokosów, jak obiecali zawistnicy. Mąż i wspólnik w interesach, choć przystojny, był jednak tylko Włochem — awanturującym się przy każdej okazji, a przede wszystkim chętniej wydającym pieniądze niż potrafiącym je zarabiać.

Tej jesieni interesy szły wyjątkowo kiepsko. Pani Urszula próbowała się ratować, urządzając na zapleczu salon piękności. Ale na Powiślu, opanowanym obecnie niemal w całości przez emerytów i rencistów, okupujących wielkie kwaterekowe mieszkania, do których państwo ciągle dopłaca — nie na tyle jednak, by emeryt mógł szaleć — o chętnych na poprawianie swojej urody jeszcze trudniej niż o amatorów włoskiej glazury. Reformy zaś (zwłaszcza reparywacja kamienia, która z pewnością zamieniłaby Powiśle z oazy emerytów na jedną z bardziej ekskluzywnych dzielnic; wszak stał tylko dwa kilometry do Pałacu Kultury) coś ciągle się spóźniają... Mąż, który — co tu ukrywać — był głównym udziałowcem tego "małżeńskiego joint venture", jak na prawdziwego zagranicznego inwestora przystało, coraz głośniej wyrażał oburzenie takim zachowaniem pań i panów zbierających się w okrągłym budynku przy pobliskiej ulicy Wiejskiej. Ale tak naprawdę dostawało się Urszulę T.: nie tylko bowiem się awanturował, ale i brał do rękoczynów.

Pani Urszula jednak wierzyła, że wkrótce nadejdą lepsze czasy i lokalizacja sklepu okaże się nadezwyczajnym trafnym perspektywicznym posunięciem. Tymczasem to personelowi sklepu i salonu, zwłaszcza w październiku i listopadzie tego roku, gdy pieniądze zabrakło nawet na wypłaty. Personel słuchał i wierzył — zresztą czyż miał możliwość wyboru?...

I wreszcie przyszedł ten feralny grudniowy dzień. Ludzie ogamięci już falą przedświątecznych zakupów zagłądali masowo nawet do "Di Sano" — bardziej jednak jak do galerii niż do sklepu; głośnie marzenia o tym jak wspaniale można by urządzić mieszkanie (gdyby mieć i je, i pieniądze na takie luksusy) wszak mogą stanowić miły relaks w przerwie między kompletowaniem menu na świąteczny stół.

Trafili się jednak klient, który w "Di Sano" postanowił zostawić większą gotówkę. Traf chciał, że akurat w sklepie znalazł się krewki Sycylijszyk, mąż Urszuli T. Na widok pieniędzy wpadł chyba w amok. Rzucił się na pracownicę, która chciała je umieścić w kasie i wyrwał je, jakby to nie były wcale tylko inflacyjne złotówki...

Doszło do prawdziwej awantury, która szybko przeniosła się na zaplecze, bo w sklepie znalazło się jednak kilku klientów. Klótnia toczyła się wprawdzie po włosku, ale pracownicy sklepu i bez tego domyślali się, że pan Giuseppe wymyśla pani Urszuli od dziwek (od pewnego czasu podejrzewał żonę o posiadanie kochanka), a ona nie pozostaje mu dłużna, bo język Dantego i Petrarci opanowała doskonale i od tej strony. Z lekka tylko zażenowani, niedoszłym klientom spróbowali więc incydent ten przedstawić w kategoriach polsko-włoskiego małżeńsko-folkloru, w który nie należy ingerować.

Tym razem jednak byli w błędzie. Gdy bowiem z zaplecza doszedł w pewnym momencie przeraźliwy krzyk, na dźwięk którego wszyscy obecni w sklepie popędzili w głąb lokalu, okazało się bowiem, że to co miało być folklorem przerodziło się w prawdziwą zbrodnię. Na podłodze leżała nieprzytomna, obficie brojąca krewką pani Urszula, obok niej stał, również zakrwawiony, mąż. "To był potworny widok — mówi jedna z pracownic "Di Sano". — Pan Giuseppe w rękę trzymał kuchenny nóż. Na co dzień używaliśmy go do robienia kanapek".

Giuseppe T. zadał swojej żonie nożem kilkanaście ciosów w klatkę piersiową. Jeden z nich trafił prosto w serce i Urszula T. zmarła prawie natychmiast po owym przeraźliwym krzyku. Następnie Giuseppe T. zadał sobie kilka ciosów w brzuch. Tym razem jednak był zdecydowanie mniej precyzyjny. Tylko jedna z ran, zahaczająca o wątrobę, wymagała interwencji chirurga; pozostałe okazały się bardzo powierzchowne. Zabójca szybko więc zmienił salę zabiegową pobliskiego szpitala przy Czerniakowskiej na celę na Rakowieckiej.

Polsko-włoskie joint venture upadło więc w sposób prawdziwie tragiczny. A do "Di Sano" wkręczy wkrótce komornik. I choć ludzie tej profesji należą obecnie w Polsce do ścisłej elity finansowej, przyjdzie tam bynajmniej nie po zakup eleganckiej armatury...

Zbigniew BISKUPSKI

Horoskopy na rok 1993

BARAŃ (21.03.-20.04)

Pod wpływem planety Mars, która patronuje Baranowi rodzą się ludzie praktyczni, oszczędni, bardzo zaradni w sprawach dnia codziennego, z przyszłowiową żylką do interesów, a przy tym oszczędni i rozważni. Nadchodzący rok dla osób czynnych zawodowo będzie bogaty w sukcesy, ale pod warunkiem, że droga do nich będzie normalna — krok po kroku. Osoby, które będą chciały od razu osiągnąć wszystko, co sobie zaplanowały mogą ponieść porażkę, nawet dużą. Osoby samotne, porzucone czy stojące nieomal na progu roztania mogą liczyć na coś nieprzewidzianego, jakiego spotkanie może nie tylko całkowicie zmienić życie, ale być początkiem wielkich, także tych wymarzonych przeżyć i doznań! W życiu rodzinnym nie powinno być jakichś rewelacyjnych zmian. Kamieniem, przynoszącym szczęście jest — koniecznie prawdziwy! — rubin, pomonocny przy realizacji wszystkich zamiarów, pomoże zachować zdrowy rozsądek i zimną krew. Szczęśliwe cyfry, to 1-4-9, także w różnej konfiguracji!!

BLIŹNIĘTA (22.05.-21.06)

Merkury to planeta, która ma pod opieką wszystkich, którzy mieli szczęście urodzić się pod znakiem Bliźniąt. Patronuje ludziom, którzy są oddani nauce, ideom i problemom najwyższego rzędu, są inteligentni, bardzo ambitni i pracowici, a przy tym szlachetni! W działalności zawodowej zapowiada się rok sukcesów, zwłaszcza w dziedzinach związanych ze sztuką, estetyką i twórczością — każdą! Największą przeszkodą na drodze do sukcesu może być bierność, a więc trzeba być aktywnie i wierzyć, że wszystkie dodatnie cechy zostaną dostrzeżone, docenione i uznane. Rok będzie pomyślny na podejmowanie trudnych, czasami wręcz karkołomnych decyzji. Zły rok dla osób samotnych, szczególnie samotnych z wyboru, to okres, w którym stanie na drodze ktoś, kto nie tylko spowoduje przyspieszone bicie serca, ale wszystkie postanowienia postawi na głowie! W decydujących chwilach dobrze będzie mieć przy sobie przyjaciela, zielonkawego chalcona, a sprawy trudne rozwiązywać przy uwzględnieniu takich cyfr jak 5-6-10!

LEW (23.07.-22.08)

Najbardziej życiodajna, największa, najwspanialsza Gwiazda — Słońce opiekuje się wszystkimi, urodzonymi pod znakiem Lwa. W tym okresie przychodzi na świat ludzi pogodni, życzliwi, serdeczni, przyjaźni, ludzie, którzy kochają świat, zwierzęta, a także piękno, które nas otacza. Osoby czynne zawodowo powinny cały nadchodzący rok przeżyć w miarę ostrożnie, szczególnie wówczas gdy trzeba będzie podjąć karkołomne, niemal niemożliwe do zaakceptowania decyzje! Nadchodzi rok, w którym jedną z największych cnót okaże się milczenie, a jednocześnie... wyciąganie wniosków z gaduślawy innych. Sprawy osobiste ułożą się pomyślnie, może nawet bardzo pomyślnie, ale trzeba będzie zaufać intuicji, nie brać marzeń za rzeczywistość i pamiętać, że nawet w uczuciach ważniejsze jest zimne rozważenie wszystkich ZA I PRZECIWIŻ niż gorący zawrót głowy! Dla Lwów przyjaznym i gwarantującym pomyślny kamieniem jest topaz, ale dobrze jest mieć zawsze, na sobie lub przy sobie, coś ze szczerzego złota! A liczby, o których powinno się zawsze pamiętać to 1-3-4-9.

WAGA (23.09.-22.10)

Piękna, wzbudząca już od prawników wielkie zainteresowanie — planeta Wenus, patronuje ludziom o pogodnym uśposobieniu, zdrowym rozsądku, sporej dozie optymizmu, a przy tym realnie myślącym. Urodzeni pod znakiem Wagi mają wiele życiowej mądrości, wyczucia, nawet intuicji, która pozwala im omijać niemal wszystkie życiowe rify! Nadchodzi dla wielu rok, w którym będzie okazja wykazać się pełnią siły i swoje zamierzenia doprowadzić do celu, ale uwaga! nie należy w niczym przesadzać i dążyć do sukcesu kosztem innych! Rok wiele sprzyjający zdrowiu, trzeba tylko uwierzyć w siebie i wytrwać. Autami będą optymistom, prawdomówność i odwaga, a słabymi punktami zazdrość i egoizm. Sprzyjający, wręcz doskonały rok dla tych, którzy myślą o zmianach w życiu, tak zawodowym, jak osobistym. Kamieniem, który chroni przed wszystkim co złe i niepomyślne, jest czerwono-brunatny lmareol. A wszystkie ważne, poważne i decydujące sprawy, nie tylko zawodowe, związać z cyframi 5-7-10.

STRZELEC (23.11.-21.12)

Strzelcem opiekujesz się planeta Jowisz, a pod jej wpływem przychodzi na świat ludzie weseli, pełni życiowej wesołości, silni fizycznie, sprawni, dzielni, a przy tym wielcy optymiści. Prawie zawsze i prawie we wszystkim los im sprzyja, mimo że często działają impulsywnie, że mają skłonność do ryzykownych poczynań, a często stawiania spraw na przyszłowym ostrzu noża, przeważnie wygrywają! Rok będzie pod znakiem szczęścia, ale trzeba je będzie pochwycić i mocno trzymać, bo szczęście tym razem będzie przelotne! Wielka szansa dla ludzi poważnej pracy. Czekaj sukces, ale należy mieć na uwadze to, że do szczytu droga jeszcze daleka. Dla samotnych czas na wykorzystanie sprzyjających okoliczności i zmiany w życiu. Ogólnie nadchodzący rok zapowiada się dobrze, czekają dni dobre i bardzo dobre. Szczęśliwym kamieniem jest ametyst, magiczny, piękny, od prawników uważany za talizman pomocy w wielu życiowych okolicznościach, przynosi szczęście niemal we wszystkich poczynaniach, a także chroni od skutków pijaństwa. Cyframi, które powinny zbiegać się ze wszystkimi sprawami, decydującymi o dalszym życiu są 1-3-0.

WODNIK (21.01.-20.02)

Wodnikowi towarzyszą dwie planety — Saturn i Uran. Odnacza się zgodnym, wręcz ugodowym charakterem, są sprawiedliwi, życzliwi, uczynni i bezinteresowni. W postępowaniu tak zawodowym, jak osobistym są uczciwi, prostolinijni, nie noszą krętych dróg, oszustwa i kłamstwa, zachowują się dużym wdziękiem, naturalnością i prostotą, co im jedna sympatię u prawie wszystkich! A jeżeli kogoś dotknie zawzięte, zło słowo czy niesprawiedliwy osąd niech będzie ponad! W nadchodzącym roku będzie powodzenie pod każdym względem, będzie panowała radość życia, optymizm, zdrowie, a dla wielu zyskują się spore korzyści finansowe! Kamieniem, który przynosi szczęście, który powinien być amuletem noszonym cały czas przy sobie jest turkus, pomocny we wszystkich sprawach związanych z uczuciem i przyjaźnią, chroni od śmierci w falach rzek czy mórz, zapewniający ludzium związanym zawodowo z wodą pomyślność. Cyfry szczęśliwe to 4-6-10, z tym że w sprawach zawodowych powinno być zawsze uwzględniana cyfra 10, a w uczuciach cyfra 4!

BYK (21.04.-21.05)

Wszystkim, urodzonym pod znakiem Byka patronuje planeta Wenus pełna dobroci, życzliwości, a także bardzo pomocna we wszystkich trudnych decyzjach. Cechy, które bardzo wyraźnie charakteryzują osoby urodzone w tym okresie, to roztrąpność, rozwaga, rozsądek i wrodzona mądrość, a czasami przyszłowiowy chłopski rozum, który w bardzo wielu przypadkach pomaga rozwiązać najbardziej zwikłane sprawy. Osoby czynne zawodowo mają wielkie szanse na poprawę własnej pozycji, nabranie zaufania do siebie, a także na awans społeczny, powodzenie, ale i konieczność trzymania się zasad uczciwości i poważnego traktowania każdej sprawy. Osoby, które postarają się wykorzystać wewnętrzna siłę, będą mogły urzeczywistnić swoje marzenia i przeżyć miłe, najmiłsze chwile. Kamieniem, wróżącym wszelką pomyślność, wręcz pomagającym przy załatwianiu wszystkich, najtrudniejszych nawet spraw, jest szafir, a cyframi 5-6-8, z tym, że najważniejszą jest cyfra 8!

RAK (22.06.-22.07)

Osobom, urodzonym pod tym znakiem patronuje Księżyc lub, jak wola niektórych astrologów bogini księżycy — Luna! Opiekuje się ludźmi o talentach twórczych, często muzycznych czy malarskich, ale także aktorskich, poetyckich, a przede wszystkim osobami, które mają w sobie dużo ciepła, serdeczności dla innych i poczucia humoru! Nadchodzący rok będzie przebiegał w dużej mierze pod znakiem harmonii, ogólnego rozwoju, pomyślności w wielu dziedzinach, a także zwykłego szczęścia! Dla osób czynnych zawodowo będzie to czas spełnienia ambicji i zbierania zasłużonych wyróżnień. Odważni powinni chwycić pojawiające się okazje — los będzie sprzyjał. A ze szczęściem w parze zawsze idzie miłość, i o tym trzeba będzie pamiętać! Raki powinny mieć przy sobie księżycowy kamień — piękny i nieco tajemniczy selenit i pamiętać, by ważne i najważniejsze decyzje podejmować w zgodzie z najszczęśliwiejszymi cyframi — 7-9-11!

PANNI (23.08.-22.09)

Jedni astrologowie twierdzą, że planeta Pluton, inni że Merkury opiekują się wszystkimi, którzy przyszli na świat w tym właśnie czasie. Nadchodzący rok będzie sprzyjał wszystkim zaradnym, praktycznym, oszczędnym i umiającym dbać o sprawy swoje i swojej rodziny! Nadchodzi dobry rok, pełen pracy, trosk i kłopotów, ale jednocześnie pomyślności na bardzo wielu odcinkach i przyszłowiowego lutu szczęścia w wielu poczynaniach. Jeżeli na drodze, nie tylko zawodowej, będą niepowodzenia, trudności i komplikacje trzeba potraktować je jako przestrożę, a także naukę, by nigdy więcej nie popełnić podobnych błędów. Dla niektórych może to być rok próby, złych rad, zawiści i fałszywych przyjaźni. Lepiej więc nie podejmować pochopnych decyzji i zawsze starać się wybrać drogę prostą! Kamieniem, który przynosi szczęście, jest piękny jadeit — kamień trochę zwodniczy, podobny do nefrytu, ale niezawodny, przynoszący pomyślność i szczęście niemal we wszystkim. Dobre cyfry, to 5-7-9.

SKORPION (23.10.-22.11)

Czerwonozłota, tajemnicza, wręcz legendarna, bardzo mocno związana z bogiem wojny planeta Mars opiekuje się wszystkimi, urodzonymi pod jej znakiem. Bogata osobowość, trochę skomplikowany charakter, czasami upór i zamknięcie się w sobie to cechy, które w wielu przypadkach pomagają osiągnąć upatrzone, a nawet wymarzone cele. Nadchodzący rok może się charakteryzować walką o stanowisko, o pieniądze, o uznanie ogółu, a także o uczucie kogoś, kto może być tym najważniejszym, jedynym w całym czekającym życiu. Rok będzie sprzyjał optymistom, których nie załamują trudności i kłopoty, nawet największe, czas będzie niepomyślny dla wszystkich lubiących unikać poważnych decyzji i tych, którzy akceptują politykę strusia, czyli chowają głowę w piasek. Nadchodzący rok może przynieść spore dochody finansowe, ale tylko oszczędnym i rozważnym. Szczęśliwym, przyjaznym kamieniem jest akwamaryn, owiany legendą, trochę tajemniczy, przypominający swoją przezroczysto-niebieską barwą dalekie przestrzenie niebieskie, a cyframi — 7-9-11 we wszystkich możliwych konfiguracjach.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01)

Ludzi urodzonych pod znakiem Koziorożca ma w swojej pieczy planeta Saturn; opiekuje się ludźmi mądrymi, odznaczającymi się zdrowym rozsądkiem, dużymi ambicjami, energią tak w sprawach rodzinnych i życiowych, jak i w sprawach zawodowych. Nadchodzący rok, w którym będzie szansa na osiągnięcie życiowego sukcesu, dla wielu na zatwierdzenie trudnych, często kłopotliwych spraw. Rok będzie sprzyjał wszystkim z odwagą, otwartą głową i żylką ryzyka, za to będzie bardzo niepomyślny dla osób, lubiących hazard! Dla tych, którzy planują zmianę drogi zawodowej będzie szansa dojścia do celu, chociaż z dużym trudem, mozołnie, a chwilami nawet boleśnie. Nic tak nie pokrząże planów, jak konflikty wewnętrzne i zewnętrzne, nie tak nie pomoże w rozwiązaniu problemów, jak spokój, rozważa i zimna kalkulacja. Szczęśliwym kamieniem jest szafir, wróży pomyślność i gwarantuje rozsądek. A cyframi 5-6-8, ale same, bez konfiguracji.

Ryby (21.02.-20.03)

Rydom patronują dwie planety — Jowisz i Neptun. Planety nie są sobie zbyt bliskie, a więc urodzonym pod ich wpływem los rządzący, częściej niż inni przeżywają niepowodzenia, towarzyszą im troski, kłopoty, często trudności finansowe. Ryby są urodzonymi optymistami, nie dają się przeciwnościom, są czule, serdeczne, delikatne, życzliwe i jak tylko mogą uciekają w świat marzeń. Dla wielu Ryb rok będzie dość trudny do przetrwania, będą się często poruszały po omacku, jak w gestej mgłę, przytłoczone jej nadmiernymi wrznię i przeżyć, ale będą odnosić duże sukcesy na polu naukowym, zawodowe projekty ocenią wysoko, a niepowodzenia wynagrodzi wielkie szczęście w miłości i ciepło domowego ogniska. Dla miłośników kamieni jest ciemnonarżowy lub prawie czarny onyks, symbol ziemi uprawianej na wiosnę. Kobiectę przyniesie szczęście perła — prawdziwa, a najlepiej różowa lub czarna. Dobre cyfry to 2-9-11.

Darzbór! OSTOJA



Kalendarium myśliwskie

W styczniu polujemy na: jelenie — byki, lanie i cielaki; jelenie sika — byki, lanie i cielaki; daniele — byki, lanie i cielaki; sarny — kozły i kózki; dziki; mullony — tryki; rysie; wilki; borsuki; lisy; kuny leśne; jenoty; tchórze; piznaki; zajace szaraki — w rejonach baz sadowniczych, w ogrodzonych szkółkach leśnych i sadach, na pozostałych terenach do 15 stycznia; dziki króliki; hazanty — koguty; czaple siwe; dzikie gęsi.

W polu

Po raz ostatni w starym roku kolo łowieckie "KRUK" w Zielonej Górze spotkało się na polowaniu wigilijnym w niedzielę 20 grudnia. Przewodził je łowczy kolo Bolesław Drozdowski. Uczestniczyło 16 myśliwych, wzięto sześć miotów. Królem polowania został Eugeniusz Tobisz, który strzelił warchlak; ponadto w pokocie znalazły się trzy zajace. Po zakończeniu łowów w kwatery myśliwskiej "Gawra" w Kijach odbyło się spotkanie wigilijne. Przy choince i świeczkach myśliwi podzielili się opłatkiem, złożyli sobie życzenia i spożyli uroczysty posiłek.

Czesław Nadborski, instruktor ZW PZL w Zielonej Górze: "W grudniu uczestniczyłem w trzech polowaniach zbiorowych, które szczególnie utkwiły mi w pamięci. Pierwsze odbyło się na Ukrainie, w okolicach Równego i Sarn. Polowanie zupełnie specyficzne: na wszystko, co się w kniei rusza. Myśliwi stoją grupkami — tu czterech, tam pięciu, ówdzie jeszcze kilku. Strzelają we wszystkich możliwych kierunkach. Strzelają tak, że chcą nie chcą dwa razy się przebiegnąć i wzywać na pomoc nie świętego Huberta, lecz św. Antoniego, patrona ginących. Szczęśliwie, padł tylko jeden zajac, mój zresztą, dzięki czemu zostałem królem polowania.

Drugie polowanie miało miejsce w Bawarii, w terenie górzystym. Przebiegało to pięknie, tradycyjnym ceremoniałem, z zachowaniem niemieckiego porządku i precyzji. Pokot: trzy sarny, dwa lisy, dwa zajace. Najpiękniejsze było jednak wigilijne polowanie na zajace w moim macierzystym kole "DARZ BÓR" w Polajewie (woj. piłskie). Na 14 myśliwych padło 47 zajacy. To słaby wynik, zawiniła chyba pogoda — liczyliśmy co najmniej na setkę kotów. I tym razem zostałem królem polowania, z lisem i czterema zajacami w pokocie.

Wolfgang Herdlicka, myśliwy z Bawarii: "W grudniu miałem okazję dwukrotnie polować w Polsce. W Bieszczadach, w zimowych warunkach — śnieg sięgał tam już po kolana — strzeliliśmy trzy lanie. Na Ziemi Lubuskiej miałem trochę mniej

szczęścia, ale wigilijne polowanie zbiorowe w zielonogórskim kole "OSTOJA" bardzo mi się podobało. Zwłaszcza — nieznany u nas zwyczaj łamania się opłatkiem, a także staropolski "krupnik".

Myśliwym pod choinkę

Przed samym Nowym Rokiem ukazał się kolejny, ósmy numer biuletynu łowieckiego "Z zielonogórskiej kniei". Czytelnicy znajdą w nim ciekawe materiały dotyczące działalności lubuskich kół łowieckich, opracowanie z zakresu historii łowiectwa, informacje rzeczniczo dyscyplinarne o śmiertelnym wypadku na polowaniu, obszerna publikacja na temat wścieklizny, opowiadanie myśliwskie, pierwsza część ilustrowanego leksykonu łowieckiego. Nakład 1000 egzemplarzy powinien wystarczyć dla wszystkich zainteresowanych nabywaniem periodyku.

Leksykon łowiecki

Arbaleta — rodzaj kuszy z metalowym łuczyskiem i długim, lekkim łożem, siodłową wygiętą w górnej części, dostosowanym do wyrzucania kul kamiennych lub ołowianych, do czego służyła podwójna cieciewa ze skórną paską pośrodku. Używana przeważnie do polowania i w strzelaniu do kurka przez bractwa kurkowe. Broń była rozpowszechniona w XVI—XVIII w., sporadycznie pojawiała się jeszcze w XIX w.

Archar — nazwa oznaczająca kilka podgatunków baranów górskich w azjatyckiej faunie Rosji: barana karatauskiego (Ovis ammon nigromontana), pamirskiego (Marco Polo, kaczkar — Ovis ammon Poli), tiaszańskiego (O. ammon karelini), kazachstańskiego (O. ammon collium) i altajskiego (argali, Ovis ammon ammon). Samce odznaczają się wielkimi i ciężkimi rogami, przy czym najdłuższe (do 190 cm dl., rozłoża 1,5 m) posiada baran pamirski, a najcięższe i najgrubsze u nasady (do 50 cm, waga do 32 kg) — altajski argali. Gatunkiem łownym jest tylko archar pamirski, pozostałe są chronione.

Arca Serwacy (Servaz) — rusznikarz, puszkarz i kowal luf, działający w Krakowie w latach 1565—85. Pochodził z Brukseli.

Areal — ostoja, obszar na którym bytuje osobnik lub populacja danego gatunku. W obrębie swojego arealu osobniczego przedstawiciel danego gatunku żeruje, rozmnaża się, korzysta z osłon i kryjówek, kontaktuje się z innymi osobnikami populacji oraz osobnikami innych gatunków. Areal osobniczy i jego wielkość ulega stałym i okresowym zmianom, a granice są przez niektóre gatunki znakowane i aktywnie broniowane (terytorializm). Areal populacji jest to obszar zajęty przez populację danego gatunku. MARUCHA

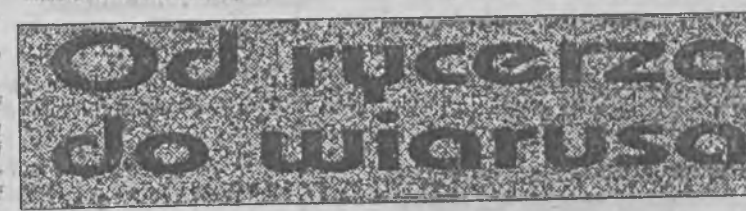
Dradzy goście — tak zaczął Ryszard Faron to spotkanie. Spotkanie promujące najnowszą książkę Włodzimierza Kwaśniewicza, właśnie wydaną w zielonogórskiej Lubuskiej Oficynie Wydawniczej. A zaraz potem "polecał" tekst dużo mniej dostojny i uroczysty, którego przewrotność niedługo zaskoczyła.

"Przysłście tutaj po co? Czy wyciecie? A... nie! Zaiste, a więc ja wam powiem. Przysłście po to, aby przy kolecie uragodu nam tu swym zwierzęcym zdrowiem, pełną kiesznią i wypchanym brzuchem, co lśni plugawo pod złotym lancuchem, (...) Przysłście wiecznie niesyć burzując lechtac wraz z piwem ciepłą krew artysty. (...) Wtajmnoch, siadamy więc po spoli i niech ducha zici si krawa gehenna, lecz wiedz, że każdy okuch z tego stołu to jako perla przeczysta, bezenna, którą my w męki ofiarnej godzinie wbrew słowom pisma rzucamy przed swinie".

To był oczywiście żart, który owocując zdrową wesołością, w niezłym nie zakłócił podniosłości chwili. Choć akurat do końca nie jestem pewien czy wszyscy podobnie myśleli. Był to kolejny udany wieczór w, coraz bardziej ekspansywnie działającej, Galerii Sztuki Jadwigi Bocho-Kokot.

W imieniu oficyny, która książkę wydała przywitał gości jej prezes Ryszard Bła-

żyński oznajmiając jednocześnie, że oficyna nie tylko skończyła właśnie trzy lata, a dzisiejsza promocja zapoczątkuje serię promocji zielonogórskich autorów. Już zaprosił na styczniową promocję kryminalu Alfreda Siateckiego.



Następnie, ponownie, Ryszard Faron w 125 ostrzeżeniu wypowiadał treść książki na weselo. A pieśń była o historii oręża — od kamienia człowieka z jaskini poprzez maczugę, luk i strzałę, miecz po pistolet, czołg i bombę.

Muzealniki, twórcą i dyrektorem Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie, "robi" w środowisku za encyklopedię od "przyrządów do zabijania", za dostarczenia odpowiedzi do hasel krzyżówek. Wydana książka postanowił zbiorowo odpowiedzieć wszystkim pytającym. Słownik dawnych stopni, funkcji, formacji i instytucji wojskowych — z tej

książki jak powiedział — jest dziełem nie tylko autora. Podziękował autorce rysunków Agacie Buchalik-Drzygą i przyznał, że praca jest "około" jego zainteresowań merytorycznych, przypomniał, że jest historykiem broniownictwa, magisterium i

właśnie potrzeby powstał, a że wydawcy oecili, iż pod takim tytułem rzecz się nie sprzeła, dołożył przedtytuł — Od rycerza do wiarusa czyli... i tak dalej.

Agata Buchalik-Drzyga uznała swoje nowe artystyczne doświadczenie za niezwykle ekscytujące. Można się zatem spodziewać, że popelni jeszcze niedługo rysunek do książki, mimo iż to co, robiła nie miało nie wspólnego z twórczością, jak sama wyznała. Pani Agata przyznała też na uroczysty wieczór specjalnie wykonywany dla autora exhibit.

A pracownicy muzeum powiedzieli, że są dumni ze swego dyrektora.

Potem nastąpiła oczywiście również ważna część — bardziej ludyczna — przy zastawionym zupełnie przyzwyczajeniu i z drinkami w rękach, a tytuł książki był deklinowany przez przybyłych na różne sposoby. Najmniej pewnie czuł się, jak mi się wydawało, szef oficyny i na zmianę tego faktu nie wpłynęło nawet to, że nosi to samo imię, co odważny aktor. Bez względu na te okoliczności wszyscy się bawili przedniemi. Brakowało tylko Tchórze, jak dowcipnie zauważył Tomasz Piersiak, między jednym a drugim drinkiem.

Ale jak tu między rycerzem i wiarusem znaleźć miejsce dla tchórze... (zet)

"Twórczość Zygmunta Stachury jest uzależniona od iluzji, od gry formami i ich zestawieniem, zaskakuje kontrastami znaczeniowymi i nadaje stereotypom inne treści. W płótnach glogowskiego artysty pojawiają się skojarzenia ukazujące rzeczywistość w zaskakujący sposób, w sytuacjach nie pozbawionych dwuznaczności. Jest to malarstwo, w którym sposób realizacji i przedstawienia formy, zależny jest od koncepcji i pomysłów — stąd tak stosunkowo duża różnorodność tematyczna obrazów artysty."

R. Piaskowski



W grudniu odbyła się w galerii Miejskiego Ośrodka Kultury w Głogowie wystawa malarstwa Zygmunta Stachury, która była przeglądem dwudziestoletniego dorobku artysty. Przygotowany przez twórcę wernisaż wystawy stał się bardzo ciekawym wydarzeniem artystycznym. Odbyła się aukcja akwarel Stachury, dochód wzbogacił konto glogowskiego Stowarzyszenia Wolnej Sztuki.

Zygmunt Stachura urodził się w Łodzi. Tu także ukończył studia artystyczne w PWSSP na wydziale tkaniny unikatowej w pracowni prof. Janiny Pierzgańskiej. I choć gobelin był głównym przedmiotem jego studiów, już wtedy uprawiał malarstwo i grafikę użytkową. Po raz pierwszy uczestniczył w wystawie zbiorowej, zorganizowanej przez studentów piątego roku. Przedstawił tam gobelin, który był także temem plakatu o wystawie.

Gdy pracował w klubie studenckim "77" w Łodzi, poznał Edwarda Stachurę. Mimo że nie łączyły ich żadne związki rodzinne, postanowili zrobić wspólną imprezę. Zygmunt przygotował wystawę swoich gobelinów. Mieli być scenariusz, w której Edward zaprezentuje swoją twórczość literacką. Niestety, przedwczesna śmierć poety sprawiła, że zamierzenie ograniczyło się jedynie do wystawy gobelinów.

Przez kilka lat po zrobieniu dyplomu, Stachura pozostawał jeszcze w rodzinnym mieście. Powodem emigra-

cją do Głogowa była, jak dla większości innych osiadłych tu artystów, oferta mieszkaniowa. Ograniczone mieszkanie ze wspólną pracownią, to to czemu nie tak łatwo się oprez.

Przez pierwsze dwa lata trudno mi było przestawić się na życie w tak małym mieście jak Głogów. Środowisko artystyczne tworzyli w latach osiemdziesiątych nieliczni artyści, ale może właśnie to sprawiło, że wszyscy żyli w doskonałym symbiozie. Wspólne życie twórcze, wspólne wystawy, wymiana doświadczeń młodych artystów — to wszystko bardzo nas integrowało.

Jak u wielu artystów, kierunki jego twórczości zmieniły się. Gobeliny były abstrakcyjne, malowane w tym czasie obrazy — realistyczne. Ważnym elementem jego pracy stały się akty kobiece.

"Lubię malować akty. Fascynuje mnie piękno kobiecego ciała, czasami tylko jego elementy. Modelka w czasie pozowania jest dla mnie tylko modelem. Choć później lub przed pozowaniem może moim przyjacie-

lem, kochanką czy znajomą, w czasie malowania traktuję jej ciało bardzo przedmiotowo."

Ostatnie lata to twórczość raczej surrealistyczna. Każdy obraz jest wynikiem fascynacji glogowską Starówką, ruinami miasta, jego historią. Specyficzne, ostre kolory sprawiają, że twórczość Stachury jest łatwo rozpoznawalna.

"Fascynuje mnie twórczość amerykańska. Wcześniej, w czasie studiów, dokładnie pracowałem nad dziełami mistrzów holenderskich. Może dlatego dziś nie mam kompleksów warsztatowych, teraz wystarczy tylko o tym, co mam malować, a nie jak. Często biorę udział w wystawach i konkursach, nie czuję przed tym żadnych obaw, gdyż znam swoją wartość."

W środowisku artystycznym określa się Stachurę jako twórcę z dobrą i szczęśliwą ręką. Dobra oznacza, iż maluje tak, że jego obrazy podobają się, fascynują lub intrygują. Szczęśliwą rękę ma dlatego, że to, co namaluje, natychmiast jest kupowane.

"Cieszy mnie, gdy obrazy odchodzą w dobre ręce. Czasami pomagam losowi, wybierając właściwych właścicieli moich obrazów, ofiarowuję je w prezencie lub sprzedaję po niskich cenach. Wiem, że nie robię na tym interesu, ale mogę być spokojny o losy mojej twórczości. Zauważalne jest wzrastające zainteresowanie malarstwem. W Głogowie jest wielu kolekcjonerów. Duże poparcie plastyczne otrzymują także od władz miasta, pomaga się nam w nawiązywaniu kontaktów z twórcami i środowiskiem z Zachodu."

Pracownia artysty jest jedynym miejscem w Głogowie, z którego widać całą panoramę miasta. Zygmunt Stachura marzy, aby kiedyś, gdy będzie bardzo bogaty, oszklnić ogromny dach nad pracownią, zrobić tam galerię, pracownię i swoje mieszkanie. By po przebudzeniu, jeszcze leżąc, móc spojrzeć na piękne niebo. Anna BIAŁECKA

Od krosien do pędzla



blizej słowa

Dzieje zegara

Jest taka chwila w roku, gdy nawet ci, którzy nigdy nie noszą przy sobie zegarka, akurat wtedy bardzo się za nim oglądają. Ta chwila to godzina 24.00 nocą 31 grudnia. Zegar obwieszcza wtedy, że skończyło się dwadzieścia miesięcy jednego roku, a zaczyna się rok nowy.

Czy zastanawialiście się kiedyś, drodzy Czytelnicy, skąd się wziął w polszczyźnie "zegar"? Na pewno nie jest to wyraz polski, choć niektórym może się to wyda dziwne. A jednak. Wzięliśmy go z języka niemieckiego, dostosowując tylko do fonetyki polskiej. W języku niemieckim wyraz ten brzmi "Seiger" i wiąże się z czasownikiem "seigen". Być może ci, którzy znają język niemiecki, dziwią się w tej chwili, bowiem "seigen" to "szczyścić się". Nazw "zegar" natomiast nie "szczyścić się", lecz "chodzić" i "bijać". Otóż nie zawsze tak było. Aleksander Brueckner w "Słowniku etymologicznym" napisał: "Jeszcze w 1552 roku zegar" nie idzie" lecz zawsze "ciecie". Wytłumaczenie jest proste. Pierwotnym zegarem dla ludzi było słońce, ale później... Później ludzie wymyślili klepsydrę, w której piasek opadał z jednej (górnej) części do drugiej (dolnej). Piasek powolutku sączył się, aż ostatnie jego ziarenko obwieszczało, że upłynęła jakaś chwila.

Ale już od XVI wieku zegary "chodzą" — tak jak powoli posuwają się (chodzą) ich trybiki. Wskazówki na tarczy przesuwają się, bezlitośnie pokazując nam, że znowu minęła bezpowrotnie minuta, godzina. Gdy nocą 31 grudnia zbliżył się do liczby "12", znacząco to będzie, że za nami już cały rok.

Zycę Państwu spokoju i jak najwięcej uśmiechu w każdej nowej minucie. Jolanta SADOWSKA

Niewinny z pozoru tekst pt. "Muszę tam iść", który ukazał się w numerze magazynu "Gazety Nowej", zaprowadził redaktora naczelnego naszego dziennika, Andrzeja Buca, na ławę oskarżonych. Wygodną ławę dla naczelnego przygotowało w Sądzie Wojewódzkim w Zielonej Górze. Redaktor Buck stwierdził, że na ławie było dość miejsca dla rzeczywistego sprawcy jego kłopotów, którym jest niżej podpisany.

Nie chcę tam iść!

Tekst oparty był na opisie drogi życiowej niejakiego Zygmunta C., sporządzonym przez niego własnoręcznie na 50 stronach dużego formatu i dostarczonym do redakcji. Załącznikiem do rękopisu było zaświadczenie lekarskie, stwierdzające że autor memuarów trzydziestokrotnie przebywał w rozmaitych szpitalach na leczeniu psychiatrycznym.

Pan Zygmunt znany był już w naszej redakcji. Wcześniej kilkakrotnie przychodził do działu miejskiego, opowiadając o swoich problemach. Zawsze zachowywał się spokojnie, mówił rozsądnie i nigdy nie zagrażał otoczeniu. Kiedy nabrał do nas zaufania, ujawnił nam przebieg swoich wieloletnich zmagani o sprawiedliwość.

Tekst sięgał głęboko w przeszłość, dotyczył wojennych przeżyć autora w szeregach armii Berlinga, zawodowej służby wojskowej już po wojnie, rozwoju choroby psychicznej i kolejnych etapów leczenia. Kiedy zapoznałem się z tym materiałem, postanowiłem wykorzystać go do publikacji.



MEDYCYNA niekonwencjonalna

Bioenergoterapeuta Tadeusz Cegliński jest znany Czytelnikom GN, od kilku miesięcy prezentujemy na naszych łamach jego sylwetkę. Otrzymujemy listy i telefony świadczą o dużym zainteresowaniu jego działalnością. Znane są liczne przypadki pomocy, jakiej udzielił swoim pacjentom.

Gdy Tadeusz Cegliński był dzieckiem, jego rodzice zauważyli, że temperatura jego ciała jest zawsze podwyższona. W sąsiedztwie mieszkała stara kobieta, która zajmowała się ziołolecznictwem. To chyba ona jako pierwsza zauważyła w nim to "coś". Często prosiła chlopcę, aby kładł ręce na jej głowie, dotyk przynosił ulgę. Mając kilkanaście lat zwracał uwagę nadprzeciętnymi ładunkami elektrostarycznymi. Często zdarzało się, że "iskrzył", a przy podaniu ręki "kopał".

O swojej mocy przekonał się kilka lat później, gdy był już dojrzałym mężczyzną. Zachorował jego szwagier, lekarze określili jego stan jako krytyczny. W czasie odwiedzin w szpitalu ujął rękę chorego, a aparatura do której był podłączony "zwariowała". Kilkakrotnie oddziaływanie Ceglińskiego w niewytłumaczalny sposób poprawiło stan zdrowia pacjenta.

W 1981 roku Tadeusz Cegliński wyjechał do Niemiec i tam zaczął działać w zakresie healingu. Przez cały czas gromadził dokumentację swojej działalności. Przesłał ją później do Instytutu Higieny Psychiczej i Psychologii Uniwersytetu we Freiburgu. Podjęto decyzję o przeprowadzeniu badań naukowych na osobie Ceglińskiego. Wyniki tych prób prof. Ginter Wigelmann skomentował jako niecodzienne.

Od 1991 roku Tadeusz Cegliński otworzył swoje Centrum Terapii Naturalnej w Tychach. Spotyka się tu ze swoimi pacjentami na seansach indywidualnych. Dla dobra pacjentów organizuje także seanse w innych miastach.

Współpraca ze światem medycyny, rozpoczęta przed laty, jest kontynuowana. Konsultacja wyników badań sprzed i po terapii jest prowadzona przez zespół lekarzy, współpracujących z bioenergoterapeutą.

Najważniejszym dążeniem T. Ceglińskiego jest wyjaśnienie swojej mocy, chce ustalić co powoduje, że jego oddziaływanie leczy ludzi. Chętnie współpracuje z lekarzami, mając nadzieję, że pomogą mu w tym.

Anna BIAŁECKA
Dzisiejsze wydanie Nowej zawiera niespodziankę - jest to kalendarz ufundowany przez Tadeusza Ceglińskiego. Poza tym bioenergoterapeuta sprezentował swoim pacjentom 50 bezpłatnych kart wstępu na seanse. Należy wypełnić zamieszczony poniżej kupon i przesłać go (na kartach pocztowych) pod adresem CTN w Tychach (ul. Fidnera 2) do 15 stycznia. Spośród nich zostanie wylosowana nazwiska osób, które będą mogły uczestniczyć nieodpłatnie w seansach w lutym. Wyniki ogłoszone zostaną w wydaniu magazynu GN, a także podczas styczniowych seansów w T. Ceglińskiego.

Seanse Tadeusza Ceglińskiego

Głogów — 23.01. godz. 14.00 i 24.01.93r. godz. 11.00 — Liceum Ogólnokształcące, bilety w sekretariacie redakcji GN;
Gorzów — 25.01.93r. godz. 13.00 — Klub "Kolejarz", bilety w sekretariacie redakcji GN;
Zielona Góra — 27.01.93r. godz. 12.00, 14.00 — Klub "Lumel", bilety w sekretariacie GN;
Zary — 28.01.93r. godz. 12.00 — Żarski Dom Kultury, bilety w sekretariacie DK;
Lubin — 29.01.93r. godz. 15.00 — Dom Kultury Zagłębia Miedzianego, bilety w sekretariacie DKZM.

KUPON

Imię i nazwisko

Miejsce zamieszkania

Miejsce seansu: (podkreślić właściwe)

Głogów, Zielona Góra, Żary, Gorzów, Lubin

Banki i bankunki

Ranking "GAZETY NOWEJ"

Mówią bankowcy

Nowy Rok jest zawsze okazją do podsumowania dorobku i przewidywania tego co nastąpi w najbliższym okresie. O refleksje na ten temat poprosiliśmy znanych bankowców zielonogórskich, którym zadaliśmy kilka pytań:

1. Jak ocenia pan miniony rok w bankowości polskiej?
2. Co uznaje pan za największy sukces swojego banku w 1992 roku?
3. Co uznaje pan za największą porażkę swojego banku w minionym roku?
4. Jakie zmiany przewiduje pan w przyszłym roku w bankowości polskiej?
5. Czego chciałby pan życzyć pracownikom i klientom banków w nadchodzącym 1993 roku?

„Rok 1992 był trudny”

Janusz Ciszak, dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarki Żywnościowej w Zielonej Górze:

ad. 1. 1992 rok w bankowości oceniam jako trudny, m.in. ze względu na:

— wprowadzenie przez precesa Narodowego Banku Polskiego dalszych ograniczeń w kreowaniu akcji kredytowej. Ograniczenia te wprowadzone zostały zarówno w formie limitów kredytowych jak i wskaźników maksymalnego zaangażowania Banku w kredytowanie jednego klienta bądź grupy klientów związanej kapitałowo. Pozbawiło to, zwłaszcza banki małe i słabe kapitałowo, a dysponujące nadwyżką środków, możliwości samodzielnego uruchamiania kredytów.

— pogorszenie sytuacji ekonomiczno-finansowej kredytowanych podmiotów gospodarczych i zwiększenie windykowanych wierzytelności Banku.

— brak oddziaływalnych dla Banku efektów działań podejmowanych przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz Fundusz Restrukturyzacji Oddziałości Rolnictwa.

ad. 2. — Rozpoczęcie w 1992 roku i zakończenie prac remontowo-modernizacyjnych w obiekcie Banku, co w konsekwencji stworzyło bezpieczne i komfortowe warunki obsługi klientów.

— pełną komputeryzację czynności bankowych.

— znaczne zwiększenie kwoty depozytów, co świadczy o zaufaniu ludności do naszego Banku.

ad. 3. Rozpoczęcie w 1991 roku a niecałkowicie do chwili obecnej prac związanych z restrukturyzacją i prywatyzacją BGŻ.

ad. 4. Wprowadzenie przez precesa Narodowego Banku Polskiego „dalszych zmian celem zapewnienia bezpiecznego, efektywnego i sprawnego funkcjonowania całego systemu bankowego. M.in. w drodze eliminacji z tego systemu jednostek działających dotychczas samodzielnie, a nie spełniających wymagań stawianych bankom co do poziomu minimalnego kapitału własnego, współczynnika wypłacalności, płynności finansowej i innych parametrów określonych przez NBP w przyszłości.

ad. 5. Wszystkim dotychczasowym i nowym klientom Banku składam najlepsze życzenia świąteczne i Noworoczne oraz zapraszam do naszych placówek.

„Dojdzie do zaostrożenia konkurencji między bankami”

Wiesław Jakubiszak, dyrektor oddziału Banku Pekao SA w Zielonej Górze:

ad. 1. Pozytywnie. Był to kolejny rok dochodzenia do normalności, np.: sprywatyzowanie i dopuszczenie do obrotu giełdowego akcji BRE i BIG SA. Przykład negatywny: bankrutwa banków — Banku Handlowo-Kredytowego w Katowicach i Banku Spółdzielczego w Śremie.

ad. 2. — Zakończenie pełnej komputeryzacji wszystkich czynności bankowych.

— wprowadzenie na nasz lokalny rynek bardzo wielu nowych usług dla klientów. Niektóre z nich nie były dotychczas znane w Polsce, np. fundusz powierniczy PIONEER.

ad. 3. Dużych spektakularnych porażek nie było. O drobnych potknięciach nie warto mówić. Należy je przeanalizować i wyciągnąć wnioski, by w przyszłości nie popełniać podobnych błędów.

ad. 4. Prywatyzację następnym banków państwowych. Dalszą poprawę jakości i sprawności usług bankowych. Zaostrożenie konkurencji między bankami — będzie już to prawdziwa walka o klienta. Zdecydowaną poprawę łączności między bankami w celu przyspieszenia obrotu pieniężnego.

ad. 5. W roku 1993 bankowcom życzę dobrych klientów, a klientom — prawidłowego wyboru dobrych i pewnych banków. Wyniki 1992 r. wskazują jednoznacznie, że do tej grupy banków z całą pewnością zalicza się Bank Pekao SA. Wszystkim i bankowcom i klientom życzę spokojnego, mniejszej inflacji i gospodarczego ożywienia w stabilnych warunkach.

„Postęp jest widoczny, choć jeszcze nie w stopniu oczekiwanym przez społeczeństwo”

Stanisław Romanowski, dyrektor 1 oddziału PKO BP w Zielonej Górze:

stnej współpracy, relatywnie tanich kredytów i korzystnego oprocentowania lokat.

„W 1993 r. powinno nastąpić umocnienie systemu bankowego”

Helena Krystek, dyrektor Komunalnego Banku Spółdzielczego w Zielonej Górze:

ad. 1. Miniony rok był rokiem próby dla polskiego systemu bankowego. Podobnie jak cała gospodarka, banki polskie borykały się z problemami życia codziennego. Duża recesja, zubożenie społeczeństwa w związku z czym przysto niespalanych kredytów, to główne problemy w bankowości. Mimo to, uważam, że 1992 rok był dla Komunalnego Banku Spółdzielczego rokiem trudnym ale dobrym.

ad. 2. Od sierpnia br. KBS ma swoją siedzibę przy ul. Westerplatte 23 a i to, że po 45 latach tułaczki mamy wreszcie swój lokal jest naszym największym sukcesem. Wiadomo wszędzie dobrze, ale w własnym domu najlepiej.

ad. 3. Jestem optymistką i porażek nie lęczę.

ad. 4. W 1993 roku powinno nastąpić umocnienie systemu bankowego w Polsce. W wyniku większej konkurencji będzie większe otwarcie na sprawy klientów.

ad. 5. W Nowym Roku 1993, wszystkim naszym klientom i bankowcom chciałabym życzyć dużo pomysłów, wzajemnej życzliwości oraz spełnienia prognoz gospodarczego ożywienia.

„Potaniecie kredytów spowodowałyby rozwój bankowości i podniesienie prestiżu banków”

Zbigniew Lisowski, dyrektor zielonogórskiego oddziału Bydgoskiego Banku Komunalnego SA:

ad. 1. Po rozkwicie bankowości w latach 1989-1991, przejawiającym się wysoką rentownością oraz wzmożonym rozwojem sieci banków i oddziałów — w 1992 roku nastąpił regres. Był on nierozdzielnie związany z niekorzystną sytuacją gospodarczą kraju, a w szczególności z utrzymującą się na wysokim poziomie inflacją. W rezultacie banki stosowały wysoki oprocentowanie depozytów, a tym samym kredytów, które stanowiły niejednokrotnie pułapkę dla wielu nieprzychylnych z należytą starannością i przyczyniającą zamieszanie gospodarzy. Stąd nieściągalne kredyty stanowią obecnie istotne zagrożenie dla istnienia wielu banków i podmiotów gospodarczych.

ad. 2. To, że w bardzo krótkim okresie działalności Oddziału BBK SA w Zielonej Górze — od marca br. — potrafilismy uzyskać dobre wyniki ekonomiczne oraz pozytywną opinię drobnych ciuclaczy, a przede wszystkim znaczących na rynku zielonogórskim klientów. Sukcesem naszego Banku jest również to, iż po zaledwie 3-letnim okresie działalności, dorobiliśmy się 14 jednostek organizacyjnych, w tym 10 oddziałów, w których zatrudnionych jest 457 osób. Obecnie przyjmujemy zapisy na zakup akcji emisji „D” naszego Banku. Podniesienie kapitału akcyjnego pozwoliło na dalsze umocnienie dobrej pozycji Banku oraz jego pomysły rozwój.

ad. 3. Nawiązując do pw. w bieżącym roku jako oddział na dorobku odnieśliśmy sukces. Być może wymierne efekty byłyby jeszcze większe, gdyby sytuacja gospodarcza w kraju była stabilna.

ad. 4. W związku z wprowadzeniem od przyszłego roku obowiązku równoważenia ryzyka banku wynikającego z udzielonych kredytów, poprzez tworzenie tzw. rezerw celowych (np. w odniesieniu do należności straconych rezerwa wyniesie 100%), myślę, że mogą nastąpić upadłości niektórych banków. Szczególnie dotyczy to małych i średnich banków o niewielkich kapitałach, które udzieliły w latach 1989-1992 wielu wątpliwych kredytów sięgających niekiedy do setek miliardów złotych. Te banki mają powody do obaw. Jednakże problem ten nie dotyczy naszego banku.

ad. 5. Bankowcom chciałabym życzyć aby w gospodarce polskiej działy takie mechanizmy stabilizujące, które powstrzymałyby inflację. Pozwoliłoby to na potaniecie kredytów, a tym samym na ożywienie gospodarki. W rezultacie nastąpiłby dalszy rozwój bankowości i podniesienie jej prestiżu. Naszym klientom i klientom innych banków życzę, żeby ich pomysły w działalności gospodarczej w 1993 r. przyczyniły się m.in. do pełnej spłaty zaciągniętych kredytów oraz aby z wielką rożnąwa zaciągali nowe kredyty. Co zaś tyczy się „drobnych ciuclaczy” to życzę im aby uciliadnie w mozołe oszczędności lokowali jednak w bankach, a nie w pończochach. Mimo wszystko licencjonowane banki są ostoją bezpieczeństwa i zachowania wartości waszych pieniędzy.

REGAGUJE
Włodzimierz Stobrawa

Polacy nie chcą prywatnych banków

Tak wynika z badań przeprowadzonych przez Instytut Badania Opinii i Rynku PENTOR. Jeszcze w połowie ubiegłego roku w opinii publicznej przeważało przekonanie, iż banki powinny być zróżnicowane własnościowo. 41% badanych opowiedziało się za istnieniem zarówno banków państwowych, jak prywatnych i spółdzielczych. Zwolennicy wyłącznie państwowych i spółdzielczych banków stanowili 36%, tj. dwukrotnie więcej niż optujących za bankami prywatnymi (19%). Ostatnie badania wykazały, że narastający sprzeciw opinii publicznej wobec prywatyzacji gospodarki dotyczy także, a może nawet przede wszystkim banków. Jest to zjawisko bardzo niepokojące, ponieważ bez dominacji własności prywatnej, nie może funkcjonować gospodarka wolnorynkowa oparta na konkurencji. W przy-

padku bankowości, minimum w tej dziedzinie stanowi istnienie prywatnych banków komercyjnych.

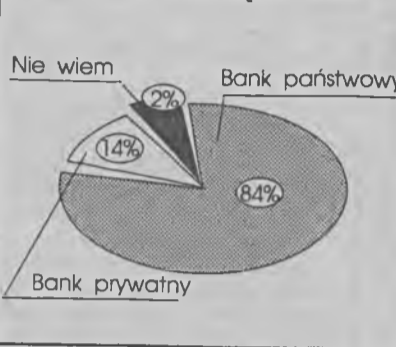
Tymczasem ubywa zwolenników banków prywatnych. Obecnie tylko co drugi Polak dopuszcza możliwość wejścia kapitału prywatnego w obszar usług finansowych. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa zaufania do bankowości prywatnej. Na jednoznacznie sformułowane pytanie PENTORA: Gdzie najlepiej ulokować życiowe oszczędności?, aż 84% badanych odpowiedziało, że w banku państwowym, 14% — w prywatnym, pozostali nie mieli na ten temat wyrobionej opinii. Zdecydowanie większym zaufaniem darzą Polacy banki krajowe (71%), niż zagraniczne lub z udziałem kapitału zagranicznego (27%). Niewątpliwie na ten stan rzeczy wpływ mają nie tylko stare przyzwyczajenia ludzi, ale także

częste afery prywatnych bankowców, że wymieniamy najgłośniejszych: Grobelnego, Bogatini i likwidację banku katowickiego.

Tak więc klimat społeczny nie ułatwia bankom prywatnym konkurencji z bankami państwowymi. Ale teraz głównie od samych banków prywatnych będzie zależała zmiana opinii publicznej na ich temat, każda kolejna afeta o utratę dalszych kilku punktów na skali ośrodków przeprowadzających sondaże — a zero coraz bliżej. Utrwalenie się stereotypu, że „pewne tylko to, co państwowe”, zagraża nie tylko już istnieniu banków prywatnych, ale także całej reformie gospodarczej w Polsce.

Opr. za „Gazetą Bankową” nr 50 z 1992 r.

Gdzie najlepiej ulokować życiowe oszczędności?



Jakie powinny być banki?



W Polsce funkcjonuje obecnie ok. 2100 podmiotów gospodarczych mających formę spółki akcyjnej. Większość z nich stanowią nieduże firmy prywatne o kapitale nie przekraczającym 5 mlrd zł. Globalna wartość kapitałów własnych wszystkich spółek akcyjnych, według danych GUS za 1991 rok, wynosiła 102,3 bln zł. Kapitały te stanowiły ok. 56% łącznej wartości sum bilansowych wszystkich spółek na koniec minionego roku, sięgającej 182 bln zł.

Życzenia dla spółek akcyjnych

Publiczne spółki akcyjne — dopuszczone do publicznego obrotu i notowane na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych — stanowią, jak dotychczas, znikomą część ogółu spółek akcyjnych. Kapitał własny 9 spółek znajdujących się w publicznym obrocie w końcu 1991 roku, stanowił ok. 2% analogicznego kapitału wszystkich spółek akcyjnych. W chwili obecnej udział kapitału własnego 16 istniejących spółek publicznych (ok. 5 bln zł) sięga 4,5% wartości tego kapitału w krajowych spółkach akcyjnych. Tak więc tempo tworzenia normalnego rynku kapitałowego w Polsce jest bardzo wolne i jeżeli nie nastąpi w tej dziedzinie przyspieszenie to nie uporamiamy się z tym problemem w tym stuleciu. Tymczasem zakończenie tego procesu, pozwoliłoby uniknąć wielu wynaturzeń w funkcjonowaniu spółek akcyjnych. Na niektóre z nich zwracamy uwagę w dalszej części artykułu.

Analiza bilansów spółek akcyjnych za 1991 rok, a w jeszcze większej mierze rachunków wyników za pierwsze półrocze br., wskazuje na silne zróżnicowanie sytuacji finansowej spółek w poszczególnych branżach. Co najbardziej istotne, niemal połowa spośród nich nie wykazała po pierwszej połowie tego roku zysku. Na koniec 1991 roku udział niedochodowych spółek stanowił 46% ogółu.

Łączny zysk brutto wszystkich spółek akcyjnych wyniósł na koniec pierwszego półrocza 1992 r. około 9,13 bln zł (co dawało średni zysk na jedną spółkę rzędu 400 mln zł). Wykazany w tym okresie

globalny zysk netto oscyluje wokół 3,98 bln zł, będąc wyższym od notowanego w analogicznym okresie minionego roku o niespełna 30%. Zważywszy na stopę inflacji między czerwcem 1992 roku, a czerwcem roku 1991 (rzędu 40-42%), wyniki te uznać trzeba za mierne.

Na tym tle publiczne spółki akcyjne prezentują się znacznie lepiej. Spośród 16 notowanych obecnie na giełdzie spółek tylko dwie wykazały po pierwszym półroczu 1992 r. ujemny wynik finansowy (co stanowi 12,5% wszystkich). Rezultaty finansowe trzech kwartałów br. wskazują na utrzymywanie się korzystnych w tym zakresie tendencji w odniesieniu do większości spółek.

Na podstawie analizy porównawczej wyników finansowych spółek za 1991 rok oraz pierwsze półrocze 1992 Komisja Papierów Wartościowych doszła do następujących wniosków:

◆ Spółki publiczne, których kapitał własny stanowi zaledwie 4,5% wartości kapitału własnego wszystkich spółek akcyjnych, osiągnęły blisko 12,5% globalnego zysku netto tej kategorii firm.

◆ Trudno przypuszczać, aby dysproporcja ta miała swe jedyne źródło w generalnie wyższej efektywności działania spółek publicznych — biorąc zwłaszcza pod uwagę, iż kryteria selekcji firm pod kątem ich prywatyzacji metodą oferty publicznej okazały się w wielu przypadkach niedoskonałe.

◆ W sytuacji, gdy połowa ogółu spółek akcyjnych nie wykazuje zysków, nasuwa się wątpliwość co do pełnej

wiarygodności przekazywanych przez nie sprawozdań finansowych. Pamiętając, że gros tych spółek to nieduże firmy prywatne, można domniemywać, że bądź skrywają one faktyczny poziom osiągniętych zysków, bądź też windują nadmiernie koszty działalności, bez troski o możliwości rozwojowe i przyszłe zyski.

◆ Status spółki publicznej oraz związana z tym konieczność publikowania regularnych sprawozdań finansowych, weryfikowanych przez niezależnych audytorów — nie wspominając już o poddaniu takiej spółki wzmoczonej kontroli przez szerokie grono jej akcjonariuszy — uniemożliwiają wspomniane wcześniej praktyki. Przynosi to zarzecz wymierne korzyści budżetowi państwa.

◆ Zasadnym wydaje się w tym kontekście postulowanie podjęcia działań, stykulujących przekształcanie się spółek akcyjnych w spółki o charakterze publicznym poprzez publiczną emisję akcji bądź obligacji.

◆ Jedną z najefektywniejszych metod aktywizacji tego procesu widzieć trzeba w stworzeniu preferencji podatkowych dla spółek publicznych. Polegać mogłyby one na obniżeniu stawki podatku dochodowego do 20% — na okres 5 lat, pod warunkiem reinwestowania zwolnionej z opodatkowania części zysku.

Podpisujemy się w pełni pod tymi wnioskami, życząc aby zostały zrealizowane w rozpoczynającym się 1993 roku.

Ranking spółek giełdowych

Najbardziej obiektywnym kryterium szeregowania firm notowanych na giełdzie jest ich wartość rynkowa. Jest to wartość wszystkich wyemitowanych przez spółkę akcji, według ich kursu na koniec danego okresu. Można oczywiście dyskutować, czy wycena notowanych spółek przez rodzimych, raczkujący kapitalizm jest w pełni obiektywna. Fakt pozostaje faktem: bardziej obiektywnego kryterium ich oceny brak. Od aktualnej zaś wartości akcji na giełdzie nie może abstrahować żaden poważny inwestor krajowy, czy zagraniczny, planując nabycie znacznego ich pakietu, bądź wręcz przejęcie kontroli nad którąś z szesnastu firm. Wiedza ta nie zaszkodzi również drobnym graczom giełdowym i ciuclaczom liczącym, że ta droga pomnoży swoje oszczędności.

Pierwsza fuzja w III Rzeczypospolitej

30 listopada Bank Inicjatyw Gospodarczych SA przejął większościowy pakiet akcji (96%) Łódzkiego Banku Rozwoju, ratując go w ten sposób przed bankrutwem. Jest to pierwsza w Polsce — po II wojnie światowej — fuzja banków. Łódzki Bank Rozwoju SA powstał w 1988 roku i już od początku 1991 r. przynosił straty. Nie pomogło wprowadzenie zarządu komisyjnego. Właśnie mijał termin jego działalności i gdyby nie decyzja BIG, Narodowy Bank Polski musiałby ogłosić upadłość lub likwidację łódzkiego banku. Nadal będzie

Dane za listopad 1992 rok

Nazwa spółki	Wartość rynkowa		Przychód ogółem		Zysk netto	
	poz.	mln zł	poz.	mln zł	poz.	mln zł
Elektrim	1	626	1	4371	1	262,2
Wedel	2	458	2	1332	3	102,2
BRE	3	408	8	481	2	109,9
BIG	4	307	13	271	8	28,2
Okocim	5	287	3	1204	5	96,5
Exbud	6	278	6	983	4	97,2
Żywiec	7	249	4	1191	6	82,3
Mostostal	8	195	10	321	7	55,7
Uniwel	9	91	5	1163	14	1,3
Swarzędz	10	88	7	520	9	25,6
Próchnik	11	50	14	201	11	14,3
Wólczanka	12	49	12	279	10	16,7
Krosno	13	35	9	440	15	-7,4
Kable	14	28	11	357	12	5,9
Tonsil	15	19	15	183	16	-24,3
Irena	16	16	16	143	13	2,2

dział oddzielną księgowość, często wg różnych systemów. Ponad połowa kredytów udzielonych przez EBR to kredyty wątpliwe i nieściągalne. Szanse na ich odzyskanie są znikomą.

Bank Inicjatyw Gospodarczych zamierza zwiększyć kapitały własne Łódzkiego Banku Rozwoju do 250 mlrd zł i liczy, że za dwa-trzy lata dojdzie do jego całkowitego uzdrowienia. Na naprawę banku łódzkiego BIG uzyskał w NBP kredyt lombardowy pod zastaw papierów wartościowych. Narodowy Bank Polski traktuje pierwszą w Polsce fuzję dwóch banków, jako wzorcowe przedsięwzięcie i dlatego udzieli mu zdecydowanego poparcia.

MINI NOWA *dodatek dla dzieci*
65-048 ZIELONA GÓRA
AL. NIEPODLEGŁOŚCI 22

Biegnie żwawy Grudzień

Biegnie żwawy Grudzień
z brzękiem tyżew, nart:
— Dalej za mną, dzieci!
Kto żyw — ten na start!

Ewa Szelburg Zarembina



Papuga

"Papużko, papużko,
Powiedz mi coś na uszko."
"Nic ci nie powiem, boś ty plotkarz,
Powtórzysz każdemu, kogo spotkasz."



Tygrys

"Co słysząc, panie tygrysie?"
"A nic. Nudzi mi się."
"Czy chciałbyś pan wyjść z za tych krat?"
"Pewnie. Przynajmniej bym pana zjadł."

Jan Brzechwa



Chłonkę narysowała Ania Wójciszewska z Górzynia.

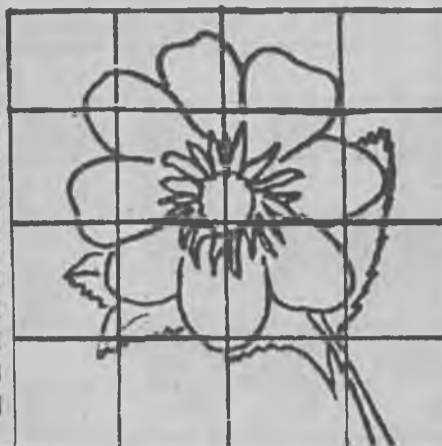
Słownik wyrazów trudnych

ABSOLWENT — osoba, która ukończyła szkołę, uczelnię, kurs itp.
AGRESJA — zbrojna napaść jednego państwa na drugie.
AKWEN — obszar wodny, także określona część tego obszaru.

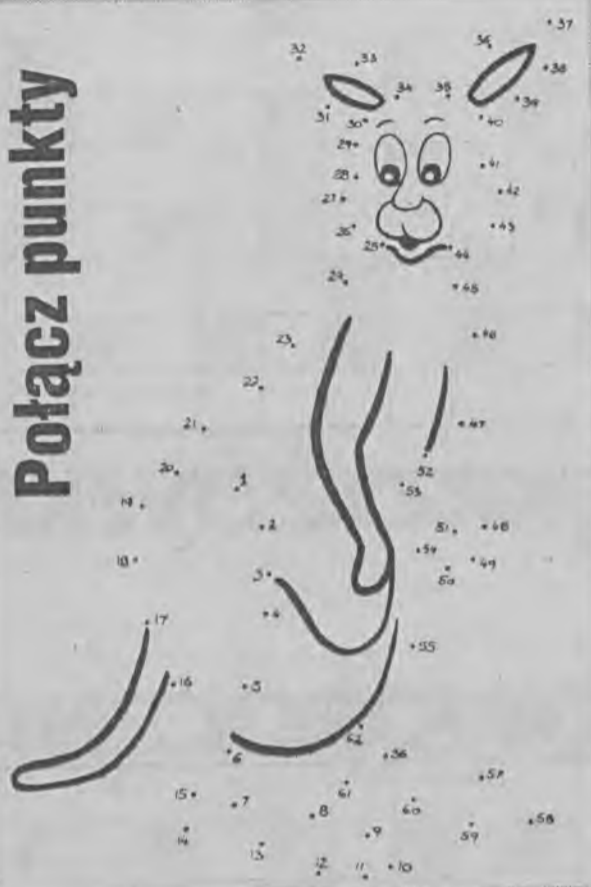
Na podstawie Słownika języka polskiego PWN

Ułóż krzyżówkę!

Czy lubicie rozwiązywać krzyżówki? A czy lubicie je układać? Jeśli tak, przyslijcie swoje krzyżówki do naszej redakcji, a my zamieścimy je w Mini Nowej.



Połącz punkty



KRESOWA

Raków

Stare miasto na Białorusi nad rzeką Iłszcz, dopływem Niemna. Leży na trasie Wilno — Mińsk, około 35 kilometrów na północny zachód od Mińska. Do września 1939 r. Raków leżał tuż przy granicy polsko-sowieckiej.

Nad miasteczkiem górują wysokie wieże okazałego kościoła neogotyckiego wzniesionego z cegły w 1906 r., gdy carat złądził przesiedlanie Polaków i katolików. Kościół ten służył wiernym do połowy lat 60. Wówczas to władze rosyjskie zamknęły świątynię i zamieniły na magazyn. Wyznaczone rzymskiego katolicyzmu służyły wtedy za dom modlitwy małych kościołek, właściwie kaplica na cmentarzu. Ale już wkrótce kościół ma wrócić do prawowitych właścicieli.

Cmentarz rakowski jest bezcennym zabytkiem polskości. Znajdują się tam wartościowe pod względem artystycznym i historycznym nagrobki znanych rodów ziemian i licznej szlachty zaściankowej. Wymienimy choćby mogiłę kompozytora Michała Hruszwickiego zmarłego w 1904 r., twórcy kantat do utworów Mickiewicza i Syrokomli, Ignacego Brzezińskiego, przodka polityka amerykańskiego, prof. Zbigniewa Brzezińskiego (na tej mogile kwiaty re-

gulamię składa pracownik ambasady USA).

W miasteczku położonym przed wojną w powiecie wolożyńskim województwa nowogródzkiego zamieszkiwało wielu potomków dawnej szlachty, od której pochodzi zresztą nazwa Rakowa.

Jego okolice były w latach dwudziestych sceną autentycznych wydarzeń przedstawionych w książce Sergiusza Piaseckiego "Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy". Autor sam uczestniczył w tych faktach. Książka zyskała przed wojną spore powodzenie, doczekała się kilku wydań, potem została zapomniana, ostatnio zaś wraz z innymi dziełami Piaseckiego wznawiano ją.

W latach II wojny w rejonie Rakowa walczyły oddziały AK zwalczane przez Niemców i partyzantkę sowiecką. Wiosną 1944 r. na bazie tych oddziałów powstało sławne Nadniemeńskie Zgrupowanie AK dowodzone przez cichociemnego rtm "Górze", "Dolione". W oddziale tym znalazła się ochotniczo cała młodzież Rakowa. Zgrupowanie przeszło długi szlak walk w marszu ku Warszawie. Tam oddział się wykrawił i został rozbity. Resztki przedarły się na Kielecczyznę. Wśród żołnierzy zgrupowania był i chorąży Nurdiewicz, aresztowany po wojnie w Zielonej Górze i skazany w procesie politycznym na karę śmierci, zamienioną potem na dożywocie.

Włodzimierz KOWALSKI

Polacy na Białorusi

Szef KGB ma pretensje

Edward Szyrkowski, przewodniczący KGB Białorusi, udzielił ostatnio wywiadu. Powiedział m.in., że KGB niepokoją pewne procesy polityczne w pobliżu granic zachodnich państwa, gdzie niektóre kregi religijne usiłują przekonać ludzi o ich przynależności do narodowości polskiej. Obserwuje się procesy, które mogą wyjść poza odpowiednie ramy — dodał.

Ponieważ E. Szyrkowski nie podał konkretnych informacji oraz jako "prawdziwy profesjonalista z wirtuozerią omijał ostre kąty" — jak to z zachwytem określił korespondent "Zwiedzy" relacjonujący przebieg konferencji prasowej — pozostaje, niczym za socjalistycznych czasów, uciec się do metody logiczno-porównawczej w odszyfrowaniu nowomowy stanął kadry urzędniczej.

Z wypowiedzi szefa mogłoby wynikać, że KGB za jedną ze swych funkcji uważa odnotowywanie zmian przynależności narodowej obywateli. A przecież przekonanie kogokolwiek o jego przynależności narodowej jest — mówiąc delikatnie — zjawiskiem niepokojącym. Wynika z tego również, że KGB nie zauważa, iż na Białorusi "pewne" kregi religijne usiłują przekonać ludzi o ich przynależności do narodo-

wości rosyjskiej. Blżej nieokreślone procesy, które KGB obserwuje nad granicą zachodnią Białorusi, mają "określone", ale bliżej niesprecyzowane ramy. Można stwierdzić, że z kolei sytuacja w pobliżu granic wschodnich nie niepokoi KGB.

Z mglistej wypowiedzi szefa KGB Białorusi trudno wyciągnąć coś jeszcze, chociaż jeden wniosek natury ogólnej można zaryzykować. KGB nie zamierza przetrząsać ludność polską za masowe mordy, deportacje i zmuszanie do zmian narodowości, do których w przeszłości przyczynili się urzędnicy tych instytucji.

Ostatnie wypowiedzi przedstawicieli władz białoruskich wskazują na ich zaniepokojenie odradzeniem się świadomości narodowej Polaków zamieszkujących te tereny, a przecież cały czas władze deklarują wolność wyboru, zachowanie tradycji i wiary przodków. Trudno pogodzić to wszystko ze sobą. Istnieje obawa, iż polityka władz białoruskich w stosunku do mniejszości polskiej może być podobna jak na Litwie. Duże nadzieje wiąże się z możliwością przejęcia władzy na Białorusi przez opozycyjny Front Narodowy.

Jan W. KACZMAREK

Przybyli na Wileńszczyznę i Suwalszczyznę na przełomie XVIII i XIX w. wzbogacając bogaty pejzaż etniczny polsko-litewsko-białoruski tych ziem. W II Rzplitej odizolowane skupiska osadnicze w woj. wileńskim i białostockim (Suwalszczyzna) liczyły ok. 50 tys. osób; głównie na Wileńszczyźnie; na Suwalszczyźnie było ok. 5-10 tys. osób.

Kim byli ci czyste krwi Rosjanie, noszący długie patriarchalne brody, pełni mistyki i ascezy religijnej, przybyli gdzieś z głębi Rosji, z tajg i tundr? Dlaczego tu się osiedlili, jak do tego doszło?

Musimy się cofnąć do połowy XVII w. W Kościele prawosławnym, który panował wszechwładnie na wielkich obszarach Słowiańszczyzny wschodniej, wstrząsy pojawiały się wiele razy. Kolejny i największy wstrząs ogarnął całą Rosję w połowie XVII w. kiedy patriarcha Moskwy dokonał za zgodą cara reformy Kościoła prawosławnego. I choć reforma Kościoła, wydać się może, dotyczyła niewielu obszarów życia religijnego (sięgnięto po wzorce Kościoła w Grecji) było to jednak straszliwe uderzenie w "Ruś Świętą". Duchowieństwo i wierni Kościoła prawosławnego byli zawsze konserwatywni, masy wiernych okrzyknęły patriarchę Moskwy Nikona i cara sługami Antychrysta. Jak można sięgać po wzorce greckie, kiedy Grecja była podbita przez Turków? Oczekiwano na koniec świata, co zapowiadała Apokalipsa. Jednak car miał potężną armię, policję i aparat administracyjny, który różnymi metodami, m.in. terrorem, knutem i kajdanami zmusił dużą część wiernych i duchowieństwa do przejścia do Kościoła zreformowanego.

Schizma w Kościele prawosławnym stała się faktem.

Jej tragicznym następstwem były wieloletnie okrutne przesiedlenia przeciwników reform Kościoła oraz odsunięcie ich na kilka wieków na margines życia publicznego. Zwolenników starego Kościoła sprzed reformy nazywano "staroobriadcami", czy po polsku staroobrzędowcami, zwolennikami starych obrzędów i liturgii w Kościele prawosławnym.

W historiografii rosyjskiej nazywani są niekiedy obraźliwie raskolnikami, czyli rozłamowcami Kościoła prawosławnego, schizmatykami. W rozumieniu staroobrzędowców było odwrotnie: schizma i rozłamowcem stał się Kościół zreformowany. W polskiej publicystyce niekiedy nazywa się staroobrzędowców błędnie raskolnikami lub filiponami.

Staroobrzędowcy uchodzili przed przesiedlaniami caratu w bezludne tajgi i tundry na pobrażu Morza Białego i Oceanu Lodowatego, gdzie budowali osady ze świątyniami nazywanymi molennami, w odróżnieniu od cerkwi — świątyń Kościoła zreformowanego. Opuszczając

strony rodzinne i uchodząc na obszary północne zabierali z sobą to, co było dla nich najcenniejsze: stare ikony i stare księgi kościelne nie skazane reformą, bowiem powstałe w okresie sprzed reformy Kościoła.

Do nowych miejsc osiedlenia car nasyłał wojska, które

mordowały staroobrzędowców, a ich osady puszczaly z dymem. Ci, którzy uniknęli pogromów emigrowali skrycie do krajów sąsiednich, aby tam zbudować nowe osady na bezludnych obszarach i kulturować spokojnie starorosyjską wiarę. W taki sposób powstały w świecie rozproszone skupiska staroobrzędowskie: w Finlandii, Rumunii, Bułgarii, Turcji, Wielkim Ks. Litewskim, skąd wędrowali za wielkie morze: do USA, Kanady, Brazylii, dzikiej Alaski.

Pierwsze osady staroobrzędowskie powstały na obszarze Wielkiego Ks. Litewskiego na wschodnim Polesiu, wśród bagien. Po drugim rozbiore ziemie te zagarnęła Rosja, paląc i niszcząc osady staroobrzędowskie, a mieszańców uprowadzając w głąb Rosji. Pozostali przy życiu, a w ślad za nim inni z głębi Rosji, wywędrowali na ziemie Litwy etnicznej: Kowieńszczyznę, Zmudzi i Wileńszczyznę oraz północnej Suwalszczyzny, która należała do Litwy. Z Suwalszczyzny część staroobrzędowców przeniosła się do Prus Wschodnich tworząc w rejonie Wojnowa nowe duże skupienie osadnicze. Wg Oskara Kølberga w połowie ub. wieku zamieszkiwało na ziemiach Litwy etnicznej ok. 100 tys. staroobrzędowców.

Po III rozbiore staroobrzędowcy zamieszkali w Wielkim Ks. Litewskim ponownie znaleźli się w państwie carów, skąd przecież uciekli. Chociaż nie byli tak okrutnie przesiedlani jak w Rosji, jednak zostali odsunięci od życia publicznego i nie mogli wykonywać żadnych funkcji społeczno-publicznych. Nie przeszli, z wyjątkiem niektórych grup, do Kościoła prawosławnego, nie biorąc tym



Diaspora staroobrzędowska

samym udziału w rusyfikacji ziem polskich i litewskich, w czym uczestniczył z całą mocą Kościół prawosławny.

Dopiero wydarzenia w Rosji w 1905 r. poprawiły los staroobrzędowców na Litwie i Suwalszczyźnie. Wolno im było oficjalnie spełniać praktyki religijne, budować molenny i zorganizować Kościół staroobrzędowy.

Zasłużony dla tego Kościoła ród Pimonowów zamieszkałych w Wilnie, zorganizował także ośrodek religijny staroobrzędowski, który ogarnął wiernych tego Kościoła na całej Litwie. Powołano Radę Naczelną Kościoła, na czele której zawsze stał ktoś z Pimonowów, i uchwalono statut Kościoła. Statut regulował zasady życia Kościoła, życia religijnego, któremu podporządkowano życie świeckie.

Po pierwszej wojnie światowej ród Pimonowów nadal kierował ofiarne życiem Kościoła, finansując wydatki z własnych środków. Był to zamożny ród, bardzo zasłużony dla Kościoła staroobrzędowego. W Wilnie nadal działała Rada Naczelna Kościoła: na jej czele stał Pimonowowie, którzy w odróżnieniu od Rosjan skupionych w Kościele prawosławnym — brali czynny udział w życiu publicznym kraju. Pimonowowie zasiadali w Sejmie i Senacie RP, biorąc udział w pracach parlamentu. Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki, gdy przebywał w Wilnie, złożył wizytę Radzie Naczelnej, wziął udział w nabożeństwie w molenie wileńskim i wpisał się do księgi pamiętkowej.

W okresie II Rzplitej na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie działało kilkadziesiąt małych gmin (parafii) staroobrzędowych,

na czele których stali tzw. nastawnicy. Podlegali oni wprost Radzie Naczelnej. Nie było więc hierarchii kościelnej (duchownej).

W latach II wojny światowej staroobrzędowcy jako żołnierze polscy walczyli z najeźdźcą na polach bitewnych Września, pod Monte Cassino i Lenino, w oddziałach partyzanckich i licznie w armii sowieckiej. Dzisiaj w Wilnie nadal istnieje Rada Naczelna, na czele której stoi Iwan Jegorow, świetnie mówiący i piszący po polsku. Rada ogarnia swoim zasięgiem całą Litwę. W Suwałkach ma swoją siedzibę Rada Naczelna Staroobrzędowców w Polsce: na jej czele stoi Tymoteusz Filipow, zaś prezesem honorowym jest prof. dr Leonid Pimonow mieszkający w Paryżu, wybitny fizyk, odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Za Zasługi dla RP. Założył on Fundację im. Rodu Pimonowów, który wspiera Kościół. Prof. Pimonow kontynuując piękne tradycje swego rodu. W Polsce jest dziś kilka parafii — gmin wyznaniowych staroobrzędowskich.

Staroobrzędowcy przez dwa wieki żyjąc wśród obcych narodów, religii i języków zachowali swoją odrębność religijną, język i tradycje dzięki samozamknięciu się. Mężczyźni, jak nakazuje obyczaj noszą długie brody, których nie wolno podstrzygać, co jest przez młodzież i średnie pokolenie nie przestrzegane. Nie palą tytoniu, choć z innymi używkami bywa dziś różnie. Są gościnni i nie zamykają domów przed Polakami, chyba, że są to wścibscy młodzi ludzie. Są bardzo religijni, długie i surowe posty są rygorystycznie przestrzegane. Wielu starców żyje w ascezie. Są na ogół ludnością wiejską, co odegrało ważną rolę w zachowaniu tożsamości narodowej i religijnej. Wielu wymigrowało do miast i tam powoli wtapiają się w polskość. Tylko tabliczki na drzwiach z nazwiskami typowo rosyjskimi mówią, że tu mieszka staroobrzędowiec. Przechowują z wielkim pietyzmem ikony i księgi cerkiewne rodowe sprzed połowy XVIII w.

Przynieśli z sobą na Wileńszczyznę i Suwalszczyznę tradycje rosyjskie "bajnie". Są to małe drewniane budyneczki położone nad wodami, w których mieszczą się łaźnie parowe. Palenisko tworzy przyma kamień polny. Kąpieli sobotnia przy pracy do całej rytuału, który utrzymuje przy zdrowiu i pozwala dożyć do 100 lat.

W życiu codziennym kierują się zasadami wiary i moralności. Znani są z pracowitości, pokory, szacunku do starszych i życzliwości dla innowierców. Ich stosunek do ludności polskiej lub litewskiej był zawsze życzliwy.

Małe budyneczki wiejskich drewnianych moleni o małych kopułkach, charakterystycznych w Kościele Wschodnim, ocalle z pożoży wojennej, stanowią barwny element miejscowego krajobrazu. Staroobrzędowcy stanowili i nadal stanowią cenny element pejzażu etniczno-kulturowego Wileńszczyzny i Suwalszczyzny.

Włodzimierz KOWALSKI

Redaguje:
Eugeniusz Kurzawa



OKNA I DRZWI Z PCV
 PRODUCENT:
 ZIELONA GÓRA
 TRASA POŁNOČNA 14
 TEL. 59-71, 700-14



KRZYŻÓWKA

NOWOROCZNA



Litery uszeregowane od 1 do 35 utworzą rozwiązanie — aforizm Rollanda

POZIOMO: 1) plan wydatków, 4) masa wypalonego wyrobu ceramicznego, 8) malpa z koczokodanów, 13) przysłowiowy spioch, 16) fiński port, 17) podstawa, 18) odmiana czerwieni, 19) zakłada instalacje, 20) malpiatka, 21) następcza Narutowicza, 22) leży nad Rabą, 24) rzemień, 25) firma fotograficzna, 26) państwo arabskie, 27) w karetce, 28) dawniej do mielenia ziarna, 31) utwór miłosny, 33) egzotyczne pnące, 36) grecka Leto, 40) aparat do nasywania cieczy gazem, 45) rozpuszczalna kawa, 48) do pieczętowania, 50) stan w Brazylii, 51) egzotyczna żywica, 53) zbrojny spisek, 54) rzeka Birmy, 56) średniowieczny statek, 57) bezgłós, 58) koreańska złotówka, 59) wrzątek, 60) człowiek przesadnie poważny, 64) szata noszona w staroż. Rzymie, 67) zamiast orderu, 71) państwo w Azji, 74) miasto słynące z dywanów, 76) elektroda dodatnia, 80) marzyciel, 81) włókno syntetyczne, 82) szajka, 83) gród, zamek, 84) towarzysz, 87) Ngwane, 88) władca, monarcha, 199) dopływ Dunaju, 200) statek, 201) utrzymanka, 203) baletmistrz, 204) jezioro afrykańskie, 206) żelazo technicznie czyste, 208) maszyna

NBA, 101) francuski policjant, 105) budynek ze strzechą, 106) skrzynia, 108) drugi okres mezozoiku, 111) zagadka rytmowana, 115) część wagi, 116) obronna wieża zamkowa, 119) antybiotyk, 120) dwoje, 122) bramka, 123) wielbiciel, 124) zestawienie tekstów, 125) jeden z gwiazdozbiorów, 126) tyżwiarka figurowa, 127) sławny niemiecki fizyk, 128) ojciec Niobe, 132) utwór poetycki, 135) bubel, 138) pierwiastek z żelazowców, 140) Julian Matuszek, 141) utwór Nałkowskiej, 142) ukochany Afrodyty, 145) konstruktor rewolwera bębnowego, 148) wyprysk, 151) trener Stali Gorzów, 155) jugosłowiańska rzeka, 156) linia łącząca punkty o jednakowej głębokości, 157) sultan turecki (1604-22), 158) wybuchowy związek chemiczny, 165) żydowskie święto, 166) przedrostek oznaczający przeczenie, 167) buddyjski duchowny, 169) śmigłowiec, 170) mebel, 173) buty piłkarza, 174) żalobny powóz, 178) pożyczka do hodowli drobnoustrojów, 180) marka samochodu, 182) port nad Soławą, 184) ryś stepowy, 188) załącznik, 189) otwarta linia krzywa, 192) miasto w pn. Bangladeszu, 193) wierzba, 194) Denis, były piłkarz angielski, 195) nandu, 196) dzielnica Warszawy, 197) władca, monarcha, 199) dopływ Dunaju, 200) statek, 201) utrzymanka, 203) baletmistrz, 204) jezioro afrykańskie, 206) żelazo technicznie czyste, 208) maszyna

adresująca, 210) opera Pucciniego, 212) pieniądze, 214) klub z Madrytu, 217) bęben, 221) metalowa sztaba, 223) drzewo, 228) część nogi, 229) takt, 230) spodnie i bluza razem, 232) mundur, 233) mocny sznurek, 234) przełożony klasztoru, 235) niemieckie imię żeńskie, 236) szachowy remis, 238) marka magnetowidu, 241) sprawdza bilety, 243) niedokrwiłość, 247) dama, 250) najstarszy zabytek języka japońskiego, 252) strój ministranta, 255) krasa, 256) rulon, 257) warzywo, 258) kierowca Formuły 1, 259) strona medalu, 261) popisy kowbojów, 262) chodzi za plugiem, 263) odmiana pinczera, 264) patrz 241 poziomo, 265) siły zbrojne państwa, 266) włókno z Torunia, 267) wyczynowy lub rekreacyjny, 268) obóz pionierski na Krymie, 269) naczynie o podwójnych ściankach, 270) ugoda

PIONOWO: 1) kanefera, 2) sędzia rozpoczynający zawody, 3) skorupiak morski, 4) linia do umocowania statku, 5) krasowca, 6) ozdoba architektoniczna nad wejściem, 7) atrybut króla, 8) czerwona jezyna, 9) ministerstwo w dawnej Polsce, 10) cukier palony, 11) abonament, 12) imię Branda, 13) warta, 14) pies myśliwski, 15) pierwszy "kosmonauta", 23) napastnik Zawiszy Bydgoszcz, 26) narty, 29) na bóg gardła, 30) zółwie lubiące pizzę, 32) z rodziny zyraraf, 34) stal stopowa, 35) osad, 37) kwitnienie tylko raz, 38) imię Shariffa, 39)

święty byk Egiptu, 41) papuga, 42) ostrzeżenie, 43) kamień półszlachetny, 44) mowa, 46) rekojese, 47) mieszkaniec Kuwejtu, 48) wypływa z wulkanu, 49) wyparte przez video, 52) staropolski pan, 55) pochodna benzaldehydu, 61) muzułmański diabeł, 62) polski herb szlachecki, 63) splot nieszczęśliwych wydarzeń, 65) pismo dla lubiących muzykę, 66) styl walki, 68) ekskomunika, 69) oszczędność, gospodarność, 70) mniszek gumodajny, 72) główny zapaśnik corridy, 73) powierzchnia mieszkanca, 75) patetyczny utwór poetycki, 77) jeden z posilków, 78) stolica Turcji, 79) przekonania, przeświadczenie, 84) owoc na Bounty, 85) naczynie kuchenne, 86) fabuła, działanie, 90) imię Cembryńskiej, 91) dopływ Narwi, 92) część nogi, 97) gatunek, rodzaj, 98) autor "Kakao", 99) miasto w pn. Czecho-Słowacji, 102) podkreślenie, intonacja, 103) starożytny grobowiec, 104) gatunek jabłka, 107) Francja lub Anglia, 109) daw. tupet, śmiałość, 110) ostre zapalenie migdałków, 112) "...-żywy trup", 113) wirmik, 114) morska ryba, 116) talon, 117) element pracy silnika, 118) płas, 120) ogół przepisów, 121) stan upadku, 122) nauka o Ziemi, 124) pewność siebie, rezon, 129) wórcza, 130) weranda, 131) najdłuższa rzeka Francji, 132) telewizja z Gorzowa, 133) myśliwiec z Rotterdamu, 134) broń drzewcowa, 136) rzeka w Niemczech,

japoński port (zach. Honsiu), 237) bezczelny człowiek, 239) mieszac, 240) przepływa przez Goleniów, 241) piec z prętów stalowych w kształcie kosza, 242) założyciel Rzymu, 244) naklanianie, 245) jamochłon, 246) historyczny statek rosyjski, 247) wrzód, 248) sława, rozgłos, 249) wulkan na Wyżynie Armeńskiej, 251) przydrożny z wodą, 252) pie-szczota, 253) koska domina, 254) komenda dla psa, 259) grecki bóg wojny, 260) część wysięgu

DABI
 Rozwiązania należy przysyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji na kartach pocztowych z naklejonym kuponem. Wśród prawidłowych rozlosowane zostaną nagrody — złoty pierścionek, maszyna do golenia "Gillette" i 10 kart wstępu do salonu odnowy biologicznej na ul. Dąbrówki w Zielonej Górze.

Rozwiązanie Krzyżówki andrzejkowej
 Prawidłowe hasło brzmi: Opinia kobiety ma niewielką wagę, ale tylko głupiec jej nie wysłucha.
 Nagrody za prawidłowe rozwiązanie wylosowali: odkurzacz — Paweł Witkiewicz z Zielonej Góry, suszarkę — Krystyna Mucharzewska z Gorzowa Wlkp. oraz walkmana — Antonina Sawicka z Lubina. Nagrody można odebrać w redakcji w Zielonej Górze oraz oddziałach w Gorzowie Wlkp. i Lubinie. Gratulujemy!